tygodnik
MAKOWSKI

nr 3

Cena 3,50 zł (w tym 5% VAT)

Czerwonka, Karniewo
Krasnosielc
Maków Maz., Młynarze
Płoniawy - Bramura
Różan, Rzewnie
Sypniewo, Szelków

Tygodnik ciechanowski

www.tygodnikmakowski.pl nr 3 (642) 19 STYCZNIA 2021 r. nakład 14 300 egz. nr indeksu 379646 wydanie B

Wizualizacja

Maków Maz.

Elektrownia, tężnia, ścieżki rowerowe...

Budowa małej elektrowni wodnej to jedna z największych zaplanowanych przez miasto inwestycji na 2021 rok. Miejski samorząd zaprezentował jej wizualizację.

Projekt przewiduje także budowę tężni, ścieżek rowerowych i pieszych, parkingów nad zalewem oraz nadanie brzegom rzeki Orzyc funkcji rekreacyjno-spacerowej. Ostateczny termin odbioru inwestycji został ustalony z wykonawcą zadania na 30 listopada 2021 roku. - Obecnie nie widzimy żadnych zagrożeń, aby termin ten miał nie zostać dotrzymany – mówi burmistrz Makowa Mazowieckiego Tadeusz Ciak. **rj**

Czytaj na str. 19

Mazowsze - dzielić czy nie?

Poseł PiS Marek Suski zapowiedział, że projekt dotyczący podziału Mazowsza jest już gotowy. Rządzące ugrupowanie czeka jedynie na złagodzenie pandemii, by złożyć ten projekt w Sejmie. Pomysłowi po raz kolejny mocno sprzeciwiają się marszałek województwa mazowieckiego i liczni samorządowcy.

Marszałek Adam Struzik uważa, że PiS dąży do podziału, bo nie udało mu się w ostatnich wyborach przejąć władzy w sejmiku. Z kolei Rafał Romanowski, pełnomocnik ministra aktywów państwowych ds. rolno – spożywczych i radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego twierdzi, że nowe województwo mazowieckie, obejmujące Ciechanów, Ostrołękę, Płock, Siedlce i Radom, będzie miało przede wszystkim swój odrębny Regionalny Program Operacyjny, a środki europejskie mogą być zdecydowanie bardziej celowane.

Tadeusz Ciak, burmistrz Makowa Mazowieckiego jest za skonsolidowanym, silnym i sprawdzonym rozwiązaniem, czyli za obecnym kształtem Mazowsza. - Dobrą praktyką powinno stać się merytoryczne i ewolucyjne dokonywanie zmian z poszanowaniem opinii samorządów, mieszkańców, a przede wszystkim ekspertów. Ludzi podobnych do profesora Jerzego Regulskiego i Michała Kuleszy. Jednak fundamentalna jest odpowiedź na pytanie dotyczące ustroju naszego państwa: czy rozwój koncepcji transformacji ustrojowej „Rzeczypospolitej Samorządowej", czy monopol władzy i autorytaryzm państwa – mówi.

Czytaj na str. 6-7

Szczepienia 80 plus

Pomogą strażacy

Ruszyła rejestracja na szczepienia dla seniorów, którzy skończyli 80 lat. W powiecie makowskim chęć pomocy zadeklarowało 39 jednostek strażackich. – Będziemy czekali na informacje z gmin na temat zapotrzebowania na dowóz i jeżeli będzie taka potrzeba to chętnie pomożemy – komentuje oficer prasowy KP PSP Maków Maz., Bartosz Kołodziejski. **rj**

Czytaj na str. 4

Kulturalne zamieszanie

O aktualnej sytuacji w Miejskim Domu Kultury w Makowie Mazowieckim rozmawiamy z **Anną Winiarek** - dyrektorką placówki, oraz z animatorkami kultury: **Katarzyną Wojnarowską** i **Małgorzatą Karolak**.

Czytaj na str. 16

Szeląg gdański, medaliki, pierścionki... fałszywki

Skarb z Chrzanowa trafił do muzeum

Ponad 300 zabytkowych przedmiotów, w tym monety, wyroby ze srebra, fragmenty wyposażenia żołnierskiego, zostało znalezionych w ostatnim czasie na terenie Chrzanowa, w gminie Szelków.

Wszystkie trafiły teraz do Muzeum Historycznego w Przasnyszu, gdzie będą opracowywane i przechowywane. Zabytki do muzeum przekazał Michał Chrzanowski ze Stowarzyszenia Historycznego Protector.

Dużą wartość znaleziska z punktu widzenia historii północnego Mazowsza potwierdza także **Bartosz Drejerski** (na zdjęciu) z Muzeum Historycznego w Przasnyszu. **rj**

Czytaj na str. 19

R E K L A M A

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Konstal PRODUCENT
Najniższe CENY
Automatyka do bram
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

R E K L A M A

Prywatny Dom Opieki
„ZELKI"
zaprasza osoby starsze
na pobyt stały i czasowy
Zelki Dąbrowe 18 gm. Karniewo
tel. 29 763 11 00, 507 942 663
FCP-647

ISSN 0239-6807

eprasa.pl dbef29b5b3

Kasjerka ukradła 300 tysięcy złotych

Prokuratura postanowiła zarzut byłej już pracownicy Banku Spółdzielczego w Płońsku, oddział w Sochocinie, która dokonała kradzieży pieniędzy należących do klientów. Podejrzana przyznała się do tego czynu. Prowadzący śledztwo sprawdzają, czy kwota 300 tys. zł jest ostateczna. Chcą też upewnić się, czy kobieta działała sama.

Jak poinformowała nas Magdalena Sawicka, zastępca prokuratora rejonowego w Płońsku, sprawa ta rozpoczęła się od tego, że do komendy powiatowej policji zgłosił się klient sochocińskiej placówki, twierdząc, że z jego konta skradziono pieniądze. Potwierdziły to zabezpieczone w tej sprawie dokumenty. Wyszło na jaw, że są także inni pokrzywdzeni. Materiał dotychczas zgromadzony przez policję dał podstawy do postawienia zatrzymanej kasjerce zarzutu kradzieży ponad 300 tys. zł.

Ze względu na to, że w tej sprawie mamy do czynienia ze znaczną sumą, prokuratura zdecydowała o skierowaniu do sądu wniosku o tymczasowe aresztowanie Izabeli R. 12 stycznia płoński sąd przychylił się do tego.

Prokurator Sawicka twierdzi, że była już pracownica banku została aresztowana na 3 miesiące. Śledczym udało się ją przesłuchać.

Na razie ma zarzut, że dopuściła się tego przestępstwa sama. Miała dostęp do funduszy, z czego skorzystała. Nie wiemy, czy ta kwota jest do odzyskania. Kobieta twierdzi, że już tych pieniędzy nie ma. Miała je wydać. Chciała uzyskać pożyczkę i te pieniądze były jej potrzebne do doprowadzenia tej sprawy do końca – relacjonuje nasza rozmówczyni. Dla dobra śledztwa na razie nie ujawnia szczegółów.

Pokrzywdzeni w tej sprawie klienci raczej nie muszą obawiać się o swoje utracone pieniądze. Bank Spółdzielczy w Płońsku to szanowana instytucja i raczej wątpliwe, żeby chciał on ryzykować w tej sprawie swoją renomę.

Zarząd Banku Spółdzielczego w Płońsku wydał w tej sprawie oświadczenie. Informuje on, iż „w oddziale w Sochocinie wywodzącym się ze struktur byłego Banku Spółdzielczego w Załuskach stwierdzono nieprawidłowości noszące znamiona przestępstwa". W chwili obecnej trwają intensywne czynności kontrolne zmierzające do ustaleniu ostatecznej skali nieprawidłowości. Bank złożył zawiadomienie do organów ścigania, które podjęły już odpowiednie czynności.

- Pragniemy zapewnić państwa, że zaistniała sytuacja nie ma wpływu na funkcjonowanie i bezpieczeństwo banku, a w związku z tym żaden klient nie dozna uszczerbku majątkowego – zapewnia bank.

To sprawia, że pokrzywdzonymi w tej sprawie są nie tylko osoby prywatne, ale formalnie także Bank Spółdzielczy w Płońsku, który będzie musiał zwrócić skradzione pieniądze.

Prokuratura ustaliła, że proceder ten mógł trwać około 2 lat.

- Kto wie, może po nagłośnieniu sprawy będą zgłaszać się kolejne osoby. Będziemy to weryfikować – zapowiada prokuratura.

RN

Nadpalone ciało w drewnianym domu

11 stycznia o godzinie 16.13 KP PSP w Żurominie otrzymała informację o pożarze budynku jednorodzinnego w miejscowości Osówka, w gminie Lubowidz. Służby zawiadomiła przypadkowa osoba, która przejeżdżając drogą obok budynku zauważyła wydobywające się przez okna kłęby dymu.

FOT. OSP ZIELONA

W palącym się drewnianym budynku strażacy znaleźli częściowo nadpalone zwłoki mężczyzny

Przybyli na miejsce strażacy, po wejściu do drewnianego, krytego eternitem domu, zauważyli leżące przy piecu typu „koza" nadpalone ludzkie ciało. Strażacy wynieśli ciało mężczyzny na zewnątrz. Połowa denata (od pasa w górę) uległa zwęgleniu. Nie było możliwości ustalenia dokładnej tożsamości mężczyzny. W opuszczonym budynku, odciętym od mediów, zamieszkiwał, według informacji udzielonej przez KPP w Żurominie, 65-latek, bezdomny, pochodzący z gminy Lubowidz.

Policjanci, pod nadzorem prokuratora, zabezpieczyli miejsce zdarzenia. Mławska prokuratura prowadzi czynności mające na celu ustalenie okoliczności śmierci, a także tożsamości znalezionej w budynku osoby. Zlecona została sekcja zwłok. Dane mężczyzny zostaną ustalone na podstawie badania DNA.

Strażacy walczyli z pożarem niecałe 1,5 godziny. Na miejscu pojawiły się trzy jednostki PSP, oraz OSP Kuczbork, OSP Zielona i OSP Zieluń. Jak wstępnie informuje KP PSP w Żurominie, przyczyną pożaru była najprawdopodobniej „nieostrożność osób dorosłych", a więc przypadkowe zaprószenie ognia.

kuj

Pożar stodoły i nagły zgon

17 stycznia o godz. 10.45 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze w Sarnowej Górze, w gminie Sońsk.

Jak informuje rzecznik ciechanowskiej straży, młodszy kapitan Damian Kołpaczyński, w tej miejscowości doszło do pożaru stodoły, w której znajdowały się dwa samochody osobowe oraz bele słomy. Przed przybyciem straży pożarnej z budynku została ewakuowana jedna osoba poszkodowana, u której stwierdzono nagłe zatrzymanie krążenia. Przybyli na miejsce ratownicy akcję rozpoczęli od udzielenia pomocy poszkodowanemu - rozpoczęli resuscytację krążeniowo-oddechową. W tym samym czasie strażacy wyposażeni w sprzęt ochrony układu oddechowego rozpoczęli gaszenie stodoły. Na miejsce przybył patrol policji oraz pogotowie ratunkowe, któremu przekazano 71-latka. Niestety po kilkudziesięciu minutach resuscytacji lekarz stwierdził zgon mężczyzny.

Zmarły to sołtys tej miejscowości, mocno zaangażowany w sprawy mieszkańców. Miał problemy z sercem. Chciał akurat wyjechać z domu, bo z jego inicjatywy do wioski miał przyjechać pług śnieżny. Należał do społeczników, którzy musieli wszystkiego sami dopilnować. To niewątpliwie duża strata dla lokalnej społeczności.

rom

Wjechał pod pociąg

Cudem uniknął śmierci

O bardzo dużym szczęściu może mówić kierowca, którzy 16 stycznia w Płońsku przy ul. Szkolnej przed godz. 17.00 jadąc samochodem osobowym zderzył się z szynobusem.

Jak relacjonują płońscy strażacy, mężczyzna wjechał swoim autem pod pociąg. Przejazd w tym miejscu nie jest strzeżony. Pociągi jeżdżą po trasie do Płońska rzadko. Zaledwie kilka razy na dobę, stąd niektórzy mogą wyciągnąć mylne przeświadczenie, że nie kursują.

Kierowca przejeżdżając przez tory, nie zatrzymał się, czym zlekceważył znajdujący się tam znak. Jego pojazd został poważnie uszkodzony. Straty oszacowano na około 10 tys. zł. Właściciel auta został jedynie lekko ranny. Na miejscu pojawiła się karetka pogotowia, ale mężczyzna nawet nie chciał, żeby go zabrano do szpitala. Strażacy przyznają, że może on mówić o dużym szczęściu, bo uniknął poważnego kalectwa, a może nawet śmierci.

rom

Wywróciła się ciężarówka

Część zwierząt nie przeżyła

12 stycznia o godz. 20.30 strażacy skierowani zostali do miejscowości Huta, w gminie Glinojeck, gdzie na drodze krajowej nr 60 wywróciła się ciężarówka man z naczepą, przewożąca aż 198 sztuk trzody chlewnej.

Kierowca opuścił pojazd przed przybyciem straży pożarnej. Odniósł jedynie niewielkie obrażenia. Jednocześnie z pierwszym zastępem straży pożarnej na miejsce zdarzenia dotarła karetka pogotowia, ale kierowca mana uznał, że pomoc medyczna nie jest mu potrzebna.

Jak informuje rzecznik ciechanowskiej straży pożarnej, młodszy kapitan Damian Kołpaczyński, wskutek wywrócenia się samochodu ciężarowego na bok cała trzoda chlewna przemieściła się na naczepie, przygniatając się nawzajem. Część zwierząt wypadła też na zewnątrz. Jak się potem okazało, 35 sztuk nie przeżyło.

Ratownicy wygrodzili wolny obszar dla oswobodzonych zwierząt i przystąpili do ewakuacji trzody z naczepy. Na miejsce przybyli przedstawiciele Powiatowego Inspektoratu Weterynarii, którzy oceniali stan fizyczny zwierząt. Po podstawieniu samochodu zastępczego żywe sztuki zostały załadowane i zabrane z miejsca zdarzenia. Przybyły holownik pomocy drogowej

FOT. PSP W CIEHANOWIE

Część zwierząt nie przeżyła tego zdarzenia

postawił przewrócony samochód na koła i wyciągnął go z rowu.

Na miejsce zdarzenia zadysponowano firmę, zajmującą się utylizacją martwych zwierząt, która miała zabrać martwe osobniki. Strażacy do domów wrócili po godz. 3.00 w nocy. Na miejscu wspierali ich komendant powiatowy PSP w Ciechanowie młodszy brygadier Tomasz Gajewski oraz burmistrz Glinojecka Łukasz Kapczyński. W akcji na ruchliwej krajowej drodze brało udział w sumie sześć zastępów straży pożarnej.

Trudno dokładnie powiedzieć, co było przyczyną zdarzenia. Mogło ono mieć związek z tym, że tego dnia spadł śnieg i na drodze zrobiło się ślisko.

rom

Zagrożone były motocykle

17 stycznia ok. godz. 13.00 przy ul. Wolności w Glinojecku strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze budynku gospodarczego i altanki. W sąsiedztwie, w garażu, znajdowało się aż 21 motocykli.

Paliły się drewniane konstrukcje. Były przyłączone do sieci. Obok znajdował się garaż blaszany, w którym przetrzymywano motocykle. Istniało zagrożenie, że ogień dotrze także w to miejsce, ale strażacy temu zapobiegli. Motocykle udało się przenieść w bezpieczne miejsce.

Jako przypuszczalną przyczynę pożaru podano zwarcie instalacji elektrycznej. **rom**

Zatrzymany za kradzież kół

Jak informuje ciechanowska komenda, syn policjanta zatrzymał 41-latka podejrzanego o kradzież kół z samochodu, należącego do jego ojca. Złodziej usłyszał już zarzuty. Za kradzież grozi grozi mu kara do 5 lat więzienia.

11 stycznia w nocy ciechanowscy policjanci otrzymali zgłoszenie, że na ulicy 17 Stycznia mężczyzna usiłuje ukraść koła z zaparkowanej przed blokiem skody.

Złodziej miał pecha, bo auto należało do policjanta, o czym zapewne on nie wiedział. A do tego syn funkcjonariusza zauważył przez okno, że ktoś majstruje przy pojeździe. Postanowił ująć sprawcę. Na widok młodego mężczyzny, podejrzany zaczął uciekać. Został jednak zatrzymany. Wkrótce na miejsce dotarł także patrol policji, poinformowany o kradzieży.

Jak informuje Ewa Brzezińska z ciechanowskiej komendy, mundurowi znaleźli przy mężczyźnie m.in. klucz do kół oraz latarki. Ponadto w pojeździe, którym przyjechał, znajdowały się dwa lewarki samochodowe.

Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że 41-latek posiada aktywny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Mężczyzna usłyszał już zarzut usiłowania kradzieży kół oraz kierowania pojazdem wbrew orzeczonemu zakazowi wydanemu przez sąd. **rom**

eprasa.pl dbef29b5b3

Tajemnica małego domu

Syn przechowywał zwłoki ojca

Czterdziestoczteroletni mieszkaniec Strzegocina w gminie Świercze (powiat pułtuski) nie pochował swojego zmarłego ojca, tylko ukrył jego zwłoki w piwnicy domu, w którym obaj mieszkali. Rodzinę i sąsiadów, zaniepokojonych tym, że starszego pana nigdzie nie widać, uspokajał. Prawda wyszła na jaw 27 grudnia 2020 r., dopiero ponad trzy lata po śmierci seniora. Synowi grozi kara do ośmiu lat więzienia.

FOT. PIXABAY

Zdjęcie ilustracyjne

- Samotnicy, mało kto ich zna osobiście – scharakteryzowała Waldemara O. i jego ojca jedna z mieszkanek Strzegocina. Podobną opinię ma inny z mieszkańców.

Rodzina O. nie należy do „rdzennych" mieszkańców gminy Świercze, którzy znają się ze sobą od pokoleń. Sprowadziła się i zamieszkała w małym domu na obrzeżu Strzegocina, tzw. kolonii. Niektórzy mówią, że właściwie na granicy dwóch miejscowości. Po śmierci matki Waldemar O. pozostał sam z ojcem.

- Ojciec i syn wspólnie prowadzili gospodarstwo domowe. Żyli skromnie – powiedziała Magdalena Szulecka, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Świerczach. Potwierdziła, że obaj byli podopiecznymi ośrodka.

Najpierw zniknął ojciec, potem syn

- Człowiek spokojny i ugodowy – tak postrzega czterdziestoczterolatka kierownik GOPS. Podobnie opisują go mieszkańcy Strzegocina. Jeden z mężczyzn uważa go za „bardzo bojącego", ale nie wyjaśnia, na jakiej podstawie tak twierdzi. Waldemara O. można było spotkać, gdy szedł do sklepu lub do kościoła w Strzegocinie. Jego ojca rzadziej, ale też można było spotkać, na przykład przy domu. W pewnym momencie starszy pan zniknął. Jeden z mieszkańców Strzegocina po zastanowieniu przyznał, że mogło to być około trzech lat temu.

Najbliżsi sąsiedzi zainteresowani, co się dzieje z panem Stanisławem, mieli usłyszeć od syna, że z uwagi na swój stan zdrowia starszy pan zamieszkał u córki. Nikt tej informacji nie sprawdził. Rodzinę natomiast Waldemar O. zapewniał, że ojciec mieszka razem z nim. Tego też widocznie nikt z rodziny nie zweryfikował do grudnia ubiegłego roku.

Zanim to nastąpiło, po ojcu zniknął syn, a właściwie przestał być widziany w swojej miejscowości. Nie przychodził do sklepu ani do kościoła. Zakupy robił np. w Kowalewicach, a może w Świerczach, gdzie odwiedzał Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Korzystał ze świadczeń, pobierał pieniądze na zakup żywności nie tylko dla siebie, ale i dla ojca. Podobno czasem spotykał się z kolegą „od kieliszka". Chodził do niego, ale do siebie nie zapraszał. Od jakiego czasu to trwało, trudno powiedzieć.

Nie był karany, nie widniał w policyjnych raportach. Samotny, lubił wypić alkohol, ale mężczyzn takich jak on w małych miejscowościach można znaleźć więcej. Żyją własnym życiem, nikomu nie przeszkadzając. Nikt nie pomyślał, że Waldemar O. nie zgłosi śmierci ojca, nie zorganizuje jego pochówku, lecz wyniesie jego ciało do piwnicy i tam pozostawi.

Nikt z sąsiadów bliższych lub dalszych nie połączył ze sobą zniknięcia ojca, a potem syna i jego nietypowego zachowania, co prawdopodobnie dziwi rodzinę. Nikt z rodziny nie przyjechał sprawdzić, co się dzieje ze starszym panem, co strzegocinian dziwi, tym bardziej, że słyszeli, iż ktoś z bliskich mieszka na Mazowszu, a nie na drugim końcu Polski.

Zwłoki ojca w piwnicy

Prawda wyszła na jaw w niedzielę, 27 grudnia 2020 roku po godzinie 15.

- Podjęliśmy interwencję po zgłoszeniu sprawy przez rodzinę. Rodzina nie miała kontaktu ze starszym mężczyzną, nie wiedziała, gdzie on jest. Nie mogła wejść do budynku, w którym powinien przebywać – relacjonowała mł. asp. Anna Kowalczyk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku.

- W interwencji uczestniczył przez cztery godziny zastęp z OSP Świercze, sześciu ratowników. Został zadysponowany do pomocy policji w otwarciu drzwi do budynku – poinformował mł. bryg. Jacek Skurzyński, zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku.

Drzwi nie trzeba było wyważać, ponieważ szukające Stanisława O. kobiety otworzyły drzwi kluczem, który znalazła siostra starszego mężczyzny.

- Pięciu druhów przeszukało wnętrze domu włącznie ze strychem i piwnicą oraz budynkami gospodarczymi. W jednym z zamkniętych budynków znaleźliśmy wychudzonego psa – opowiedzieli przedstawiciele Ochotniczej Straży Pożarnej w Świerczach. – Patrol policji sprawdził po nas cały teren.

Policjanci odjechali, by odnaleźć młodszego z mężczyzn. Na posesji pozostali strażacy, poproszeni o towarzyszenie krewnym panów O. do powrotu patrolu.

- Druhna z naszej jednostki postanowiła nie czekać bezczynnie na powrót policjantów, tylko przyjrzeć się domowi jeszcze raz. Po otworzeniu piwnicy, przykrytej wykładziną i dywanem, i włączeniu latarki, na pierwszy rzut oka nie było nic widać. Ale po zmianie perspektywy udało się druhnie coś dostrzec. Po dokładniejszym przyjrzeniu się, pomyślała, że to ludzka czaszka – opisali dramatyczne wydarzenia reprezentanci OSP Świercze.

Przypuszczenia kobiety potwierdził dowódca zastępu. Powiadomił o „odkryciu" dyspozytora straży i policję. Na miejsce, oprócz patrolu, przyjechali biegli.

W piwnicy, jak ustalono w toku śledztwa, znajdowały się zwłoki mieszkającego wspólnie z synem Stanisława O., który zmarł w sierpniu 2017 r.

Młodszy z panów O. został odnaleziony przez policję następnego dnia.

Syn w areszcie tymczasowym

Waldemarowi O. zarzucono popełnienie przestępstwa znieważenia zwłok ludzkich w okresie od sierpnia 2017 r. do 27 grudnia 2020 r. oraz oszustwa na szkodę Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Świerczach. Wyłudził świadczenia na zakup żywności na rzecz ojca, mając świadomość, że on nie żyje, w kwocie 1.825 zł. Postępowanie przeciwko mężczyźnie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Pułtusku.

- Przesłuchany w charakterze podejrzanego Waldemar O przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Złożył wyjaśnienia, które należy zweryfikować w toku czynności procesowych – poinformowała 13 stycznia Edyta Łukasiewicz, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce. Wyjaśniła: – W celu ustalenia przyczyny zgonu Stanisława O., w Zakładzie Medycyny Sądowej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego w Warszawie została przeprowadzona sekcja zwłok.

Czterdziestoczterolatek spędzi trzy miesiące w areszcie tymczasowym.

Jest on, jak wynika z rozmowy z mieszkańcami Strzegocina, osobą z niepełnosprawnością. Uczył się w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym.

Dlaczego nie pochował ojca i czy przyczynił się do jego śmierci, nie wiadomo.

Mężczyźnie za zarzucane czyny, jak powiadomiła prokuratura, grozi kara do ośmiu lat pozbawienia wolności.

IK

Mieszkaniec gm. Czerwińsk z aktem oskarżenia

Wystawiał „lewe" zaproszenia dla Ukraińców

36-latek z gminy Czerwińsk wystawiał „lewe" zaproszenia do pracy dla cudzoziemców. Usłyszał 239 zarzutów. Skierowano już przeciwko niemu akt oskarżenia. Za udział w przestępstwie grozi mu do 8 lat więzienia. Nie jest to pierwsza taka sprawa.

Przez kilka miesięcy policjanci z Zespołu do Walki z Przestępczością Gospodarczą i Korupcją z płońskiej komendy zbierali materiały do sprawy wystawiania fałszywych oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcom. Z ustaleń funkcjonariuszy i zgromadzonego przez nich materiału wynikało, że w 2013 r. takim procederem trudnił się 36-letni właściciel gospodarstwa rolnego z gminy Czerwińsk.

Mężczyzna wystawił w sumie blisko 250 oświadczeń dla obywateli Ukrainy o zamiarze zatrudnienia ich w swoim gospodarstwie, które zalegalizował w odpowiednich urzędach. Tego typu dokumenty składa się przede wszystkim w powiatowym urzędzie pracy.

Do gminy Czerwińsk co roku przyjeżdżają setki Ukraińców, zatrudnianych przy zbiorze truskawek i innych owoców. Nie od dziś podejrzewano, że znaczna część pojawia się tu jedynie na papierze. Zaproszenie do pracy jest im potrzebne do przekroczenia granicy Unii Europejskiej.

Już kilka lat temu sygnalizowaliśmy, że powiat płoński bije rekordy jeśli chodzi o zatrudnienie cudzoziemców. Były wątpliwości, czy rzeczywiście jest ich aż tak dużo. Już wtedy sugerowano, że część zaproszeń może być fikcyjna.

Sprawa nie jest nowa. Dwa lata temu informowaliśmy, że płońska komenda prowadziła podobne dochodzenie przeciwko jednej z mieszkanek gminy Czerwińsk, która za fikcyjne zaproszenie otrzymywała maksymalnie do 50 złotych.

Tym razem policjanci zebrali materiał dowodowy potwierdzający, że 239 takich „zaproszeń" było fałszywych i 36-latek nie zatrudnił, a nawet nie miał zamiaru zatrudniać osób, na które były wystawione. Na każdym wystawionym oświadczeniu mężczyzna zarabiał od 10 do 30 zł. Cudzoziemcy na ich podstawie otrzymywali wizy, a po przekroczeniu granicy z Polską swobodnie mogli się poruszać po terenie całej Unii Europejskiej.

Prokuratura Rejonowa w Płońsku, na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego przez płońskich policjantów, wszczęła śledztwo, które trwało kilka miesięcy. Przeciwko 36-latkowi został skierowany do sądu akt oskarżenia zawierający 239 zarzutów korupcyjnych. Dotyczą one poświadczenia nieprawdy w dokumentacji umożliwiającej obcokrajowcom pobyt na terenie Polski wbrew obowiązującym przepisom, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

- Nie jest to pierwsza tego typu sprawa ujawniona przez skutecznych w swoich działaniach funkcjonariuszy. Mają już oni na swoim koncie kilka postępowań prowadzonych pod nadzorem prokuratury, zakończonych kilkuset zarzutami – przyznaje Kinga Drężek-Zmysłowska, rzeczniczka płońskiej komendy.

Dodaje, że tego typu sprawy wymagają żmudnej pracy, bo trzeba zweryfikować bardzo dużą ilość dokumentów.

RN

Wcześniej razem pili alkohol

Z siekierą na sąsiada

Policjanci z raciąskiego komisariatu zatrzymali 51-letniego mężczyznę, który zaatakował siekierą swojego znajomego w trakcie spotkania suto zakrapianego alkoholem.

Funkcjonariusze interweniowali w jednej z miejscowości na terenie gminy Raciąż w związku ze zgłoszeniem, że 47-latek został zaatakowany siekierą. Kiedy przyjechali na miejsce, zastali mężczyznę, który miał ranę brzucha i stracił sporo krwi. Funkcjonariusze udzielili mu pomocy przedmedycznej do przyjazdu karetki pogotowia, którą później został przewieziony do szpitala. Gdyby nie ta interwencja, poszkodowany mógłby się wykrwawić i umrzeć.

Obecna na miejscu 44-letnia kobieta, będąca pod wyraźnym wpływem alkoholu, nie potrafiła w jednoznaczny sposób wyjaśnić funkcjonariuszom, co się stało. Wskazała tylko, że 47-latek został zaatakowany przez mieszkającego niedaleko 51-latka, który uciekł po tym zdarzeniu. Kobieta wciąż zmieniała wersje co do okoliczności zajścia.

Jak informuje rzeczniczka płońskiej komendy, Kinga Drężek-Zmysłowska, 51-latka policjanci zastali w jego miejscu zamieszkania. Gdy się u niego zjawili, spał jak niemowlak. Mężczyzna twierdził, że był wcześniej u swojego sąsiada. Zarzekał się, że nic nie zrobił, a jego znajomego musiała najwidoczniej zaatakować wspomniana kobieta.

Ze względu na sprzeczne wyjaśnienia, początkowo obie osoby zostały zatrzymane do wyjaśnienia w policyjnym areszcie. W toku dalszych czynności funkcjonariusze ustalili, że to jednak 51-latek ranił siekierą młodszego sąsiada. Do awantury między mężczyznami doszło w trakcie wspólnej popijawy. Przyczyną konfliktu była 44-letnia kobieta, która także spożywała alkohol z mężczyznami.

51-letni agresor usłyszał zarzut uszkodzenia ciała. Sprawcy grozi do 5 lat więzienia. Prokurator zastosował wobec zatrzymanego środek zapobiegawczy w postaci policyjnego dozoru i zakazu zbliżania do pokrzywdzonego.

rom

eprasa.pl dbef29b5b3

Powiat działdowski

270 szczepień tygodniowo

25 stycznia rozpoczną się szczepienia przeciw COVID-19 dla osób powyżej 80. roku życia. W powiecie działdowskim powstało 9 punktów szczepień. Tygodniowo zaszczepionych ma być około 270 osób.

Do tej pory na terenie powiatu zaszczepiono 450 osób – wśród nich jest personel szpitala oraz przedstawiciele grupy „0" z innych okolicznych placówek. Teraz przyszedł czas na seniorów. Według stanu na piątek, 15 stycznia do punktu szczepień znajdującego się w działdowskim szpitalu zapisało się 60 chętnych powyżej 80. roku życia. Liczba ta nie jest duża, biorąc pod uwagę, że w samym Działdowie mieszka około 700 osób w tym wieku. Pierwsze szczepienia mają się odbyć zgodnie z planem – 25 stycznia. Jak mówi dyrektor szpitala Ireneusz Weryk, dla każdego punktu do końca marca przewidziano 30 dawek szczepionek tygodniowo. Jako, że w powiecie powstało 9 punktów, oznacza to, że tygodniowo maksymalnie zaszczepionych będzie 270 osób, a do końca marca 2430. Kiedy ruszą szczepienia dla kolejnych grup? Tego nie wie nikt. - Nie jesteśmy w stanie określić terminów szczepień dla pozostałych grup, ponieważ będzie zależeć to od dostępności szczepionki i ilości zgłaszających się osób – mówi dyrektor SPZOZ w Działdowie. Nie zmienia to faktu, że wszyscy chętni mogą się już zapisywać i czekać na swoją kolej. Można to zrobić na trzy sposoby: telefonicznie pod numerem 989, przez internet na pacjent.gov.pl lub bezpośrednio w punktach szczepień. - Zachęcamy wszystkich do udziału w kolejnych etapach szczepień. To najlepszy sposób, aby uchronić się przed chorobą. Zróbmy to dla siebie i dla innych. Podkreślamy również, aby słuchać ekspertów i nie reagować na fałszywe informacje na temat samej choroby, jak i szczepień – mówi rzecznik działdowskiego szpitala Joanna Mossakowska.

Fot. kuj

W całym powiecie stworzono 9 punktów, w których będzie można się zaszczepić przeciwko COVID-19. Są to: SPZOZ w Działdowie, ul. Leśna 1, Jerzy Marczak, Działdowo, ul Lidzbarska 33, Poradnie Medyczne Agnieszka Saczonek, Działdowo, ul. Leśna 14, Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Sanomed" – Wojciech Podowski, Płośnica, ul. Lipowa 6, Zdrowie – Lekarz Ryszard Wielechowski, lekarz Emilia Kulas-Lewandowska Spółka Partnerska, Lidzbark, ul. Brzozowa 10, NZOZ ESKULAP Sp. z o. o. Sp. komandytowa Lidzbark, ul. Zieluńska 25, NZOZ ESKULAP Sp. z o. o. Sp. komandytowa, Niechłonin 93, SP ZOZ w Rybnie, ul. Zajeziorna 58 oraz Magdalena Willenberg, Iłowo-Osada, Leśna 3d.

Dużym udogodnieniem dla osób starszych będzie transport na szczepienia, który mają zapewnić samorządy. Będzie tak m.in. w Działdowie. - Wychodząc na przeciw osobom niepełnosprawnym lub mającym problemy w przemieszczaniu się, Gmina Miasto Działdowo zapewni transport tym mieszkańcom, którzy nie będą mogli sami udać się do punktu szczepień — mówi burmistrz Działdowa Grzegorz Mrowiński. Chętni mogą zgłaszać się, dzwoniąc pod nr tel. infolinii punktu informacyjnego 506 197 035, obsługiwanego przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Infolinia będzie działać od 15 stycznia 2021 r. w godzinach 8.00 – 15.00. - Pod tym numerem uzyskacie państwo informacje, w jaki sposób można skorzystać z transportu zorganizowanego przez gminę – mówi burmistrz. **PP**

W przasnyskim i makowskim

Pomogą strażacy

W powiatach przasnyskim i makowskim podobnie jak w pozostałych miejscach w kraju w piątek, 15 stycznia ruszyła rejestracja na szczepienia dla seniorów, którzy skończyli 80 lat. Szczepienia mają rozpocząć się 25 stycznia.

Pacjenci mogą rejestrować się na trzy sposoby, poprzez całodobową i bezpłatną infolinię – 989, rejestrując się elektronicznie poprzez e-rejestrację dostępną na stronie pacjent.gov.pl (ta opcja jest dostępna dla osób, które posiadają Profil Zaufany) lub kontaktując się bezpośrednio z punktem szczepień lub swoim lekarzem POZ. Do zapisu wystarczy numer PESEL i numer telefonu komórkowego. Warto zaznaczyć, że na szczepienie można zapisywać się do dowolnego punktu, nie koniecznie do swojej przychodni.

To właśnie tę trzecią opcję wybrali zapytani przez nas seniorzy. – Nie mogę się jeszcze rejestrować, jako że mam 74 lata (rejestracja osób w wieku powyżej 70 lat rozpocznie się 22 stycznia). Ze względu jednak na liczne choroby, chcę się zaszczepić jak najszybciej. Zadzwoniłem do mojej przychodni w piątek, żeby zapytać w jaki sposób się zgłaszać i pani z przychodni mnie zapisała, powiedziała, że zarejestruje mnie, kiedy tylko będzie możliwe i poda mi termin – mówi nam pan Edward, pacjent przychodni Eskulap przy ul. Rycerskiej w Przasnyszu.

- Moi teściowie w wieku powyżej 80 lat zarejestrowali się sami. Zadzwonili po prostu do przychodni. Nie mieli żadnych problemów z rejestracją – mówi nam z kolei pani Agnieszka. – Odpowiedź zwrotną z terminem szczepienia mają dopiero otrzymać. Oboje zarejestrowali się w przychodni przy ul. Świerczewo w Przasnyszu. Teść jest osobą leżącą więc otrzymali zapewnienie, że teść otrzyma szczepienie w domu – dodaje.

Podobnie jak w pozostałych powiatach, tak i w przasnyskim i makowskim, pod koniec ubiegłego tygodnia odbyły się spotkania, w których wzięli udział komendanci straży pożarnych i strażacy wraz z przedstawicielami poszczególnych samorządów. Podczas spotkań wypracowano zasady współpracy pomiędzy samorządami a jednostkami ochrony przeciwpożarowej dotyczące organizacji dowozu do punktów szczepień osób, które dobrowolnie zgłoszą się na szczepienie, ale nie mają możliwości samodzielnego transportu.

- Do pomocy zgłosiły się zarówno jednostka powiatowa, jak i ochotnicze straże pożarne. Oczywiście tylko te, które dysponują samochodem lekkim. Nie możemy bowiem przewozić pacjentów samochodami pożarniczymi – mówi nam oficer prasowy KP PSP Przasnysz, Piotr Kuligowski. – W sumie z powiatu przasnyskiego zgłosiły się 32 jednostki. Będziemy działać w porozumieniu z gminnymi koordynatorami do spraw szczepień.

W powiecie makowskim chęć pomocy zadeklarowało 39 jednostek strażackich. – Będziemy czekali na informacje z gmin na temat zapotrzebowania na dowóz i jeżeli będzie taka potrzeba to chętnie pomożemy – komentuje oficer prasowy KP PSP Maków Maz., Bartosz Kołodziejski.

Gminy na swoich stronach podają specjalne numery kontaktowe, pod którymi można uzyskać informacje dotyczące transportu do punktów szczepień przeciw COVID–19 osób, które ze względów zdrowotnych wymagają użycia transportu sanitarnego. W Przasnyszu koordynacją zajmuje się Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

- Transport przeznaczony jest dla osób posiadających aktualne orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym z uwagi na choroby narządu wzroku, upośledzenie narządu ruchu, choroby neurologiczne, ale też dla osób mających trudności z dostępem do punktu szczepień. Ewentualne problemy z dotarciem do punktu szczepień seniorzy mogą zgłaszać bezpośrednio do nas lub do przychodni, do punktów szczepień na etapie rejestracji. Przychodnie będą nam przekazywały takie informacje. My mamy własny samochód, ale głównie będziemy korzystali z pomocy straży pożarnej – mówi nam dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Przasnyszu, Joanna Cieślik.

Nie wszyscy nasi rozmówcy zdecydowali się już zapisać na szczepienie. – Mój tata ma 82 lata, mama 79, ale na razie się nie zapisują na szczepienie - mówi nam Małgorzata Niewiadomska, której rodzice zamieszkują na terenie powiatu makowskiego. – Nie są przeciwko szczepieniom, ale stwierdzili, że na razie nie czują jakiejś dużej obawy zarażenia się covid-19. Mieszkają na skraju wsi, spotykają się praktycznie w tej chwili głównie z domownikami, wnuczki są na nauce zdalnej, więc stwierdzili, że nie będą się spieszyć z zapisem na szczepienie.

W powiecie przasnyskim do tej pory zaszczepiło się 550 osób, zaś w powiecie makowskim 352 osoby. **rj**

PANU

JERZEMU WIĘCKOWSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają

Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej
w Ciechanowie spółki z o.o.

FCP-1

„ Gdyby miłość mogła uzdrawiać, a łzy wskrzeszać byłbyś z nami."

Wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal,
okazali wiele serca i życzliwości oraz uczestniczyli we mszy świętej i ceremonii pogrzebowej

śp.

Sławomira Sobieraj

Rodzinie, Przyjaciołom, Sąsiadom, Delegacjom,
a w sposób szczególny Dyrekcji i całej społeczności Szkoły Podstawowej STO
z Oddziałami Dwujęzycznymi w Ciechanowie

za okazaną pomoc, współczucie, kondolencje, wieńce i kwiaty
Z serca płynące gorące podziękowania składają:

Żona, Synowie i pogrążona w smutku Rodzina

eprasa.pl dbef29b5b3

W powiatach ciechanowskim i płońskim

Dużo chętnych, mało szczepionek

Komu udało się zapisać na szczepienia przeciwko koronawirusowi w piątek, może uważać się za szczęściarza. Pozostali pacjenci raczej mają już niewielkie szanse, żeby zapisać się na termin lutowy. Styczeń już w ogóle nie wchodzi w grę. Masowo zaszczepili się medycy w ciechanowskim szpitalu. Podopieczni DPS mają być zaszczepieni w tym tygodniu. Dostawy szczepionek jednak kuleją i to jest największy problem.

FOT. R. NADAJ

Pacjenci z grupy pierwszej, w wieku powyżej 80 lat, mogli zapisywać się już po północy w czwartek. Niekoniecznie osobiście. Mogli to za nich zrobić dzieci lub wnuki. Niektórzy z nich z ogólnopolską infolinią próbowali skontaktować się w czwartek tuż po północy.

O godzinie 24.01 zaczęłam dzwonić na numer 989. Nawet sygnału nie było. Zrezygnowałam po kilku razach. Rano, od 8.00 przez godzinę, było to samo. W końcu wpadłam na pomysł, żeby zadzwonić do przychodni. Tym razem zapisałam mamę bez problemu. Wolne miejsca w Elbit-Medzie były na 28 stycznia – relacjonuje ciechanowianka Katarzyna.

Pani Aldona próbowała zapisać mamę w jednym z wyznaczonych na rządowej stronie punktów. Niestety nie udało się, ponieważ nie było już miejsc. Zajęto je dosłownie w 40 minut. Później dzwoniła na infolinię 989 i po godzinie oczekiwania nie udało się nawiązać połączenia. Ostatecznie zapisała ją za pośrednictwem tej infolinii, ale dopiero w sobotę wieczorem. Wyznaczono od razu termin szczepienia, ale już za miesiąc, na 16 lutego!

- Moim zdaniem to tragedia. Zapisałem rodziców w Jońcu, bo w płońskich przychodniach nie było już takiej możliwości - opowiada pan Włodzimierz z Płońska.

Inni mieli więcej szczęścia.

Zadzwoniłem w piątek po godz. 7.00 rano na ogólnopolski numer 989. Czekałem dosłownie kilka sekund. Nie zapisałem się tylko dlatego, że moja przychodnia, jak się okazało, nie świadczy usługi dojazdu do pacjentów. A ja coraz rzadziej wychodzę z domu. Trochę źle zrobiłem, bo mogłem wybrać inną przychodnię oferującą dojazd. Mogłem też, o czym wcześniej nie wiedziałem, skorzystać z dowozu oferowanego przez miejski ZKM – opowiada 80-letni Tadeusz z Ciechanowa.

Zarwana nocka, ale jest efekt

Niektórzy mają już dość ciągłego zamartwiania się o rodziców. Postanowili zarwać nockę, żeby ich zapisać. Opłaciło się. - Dodzwoniłam się o 4 rano na infolinię 989 bez problemu. Termin szczepienia: 26 stycznia – przyznaje pani Anna z Ciechanowa.

Dziadka zapisałam po 10 minutach na 989. Ma termin na 9 lutego - wyznaje pani Agata.

Na razie to jedynie zapisy z grupy 80 plus. Pozostali, zwłaszcza ci znacznie młodsi, będą musieli na swoją kolej poczekać kilka miesięcy, ale mogą już teraz poinformować kogo trzeba, że chcą się szczepić.

Zanim przyjdzie moja kolej, żeby się zaszczepić, pewnie poczekam kilka miesięcy. Dlatego na razie, korzystając z tego, że mam profil zaufany (założyłem go w kilka minut dzięki posiadaniu konta w banku), na rządowej stronie jedynie wyraziłem chęć zaszczepienia się. Gdy termin będzie już znany, zostanę o tym powiadomiony drogą mailową. Nie spodziewam się, żeby było to wcześniej jak za pół roku. Nie należę do żadnej uprzywilejowanej grupy – przyznaje pan Paweł, mieszkaniec gminy Sońsk.

Tego dnia próbował on dzwonić się do jednej z miejscowych przychodni, ale podany na rządowej stronie telefon milczał jak zaklęty. Chciał sprawdzić, czy to wyjątek, czy bardziej reguła. Rejonizacja nie obowiązuje. Zadzwonił do przychodni w Ojrzeniu, ale tu też nikt nie odbierał. Była godz. 14.00 w piątek.

Termin nie zawsze jest problemem. Niektórzy wciąż mają dylemat, czy warto się zaszczepić. Ostatnio robili to w dzieciństwie. Mają wątpliwości, czy sobie nie zaszkodzą.

Moja mama się boi i teściowa też nie jest pewna, czy się zaszczepić – wyznaje pani Tamara.

Wyczerpany limit

Do niedzieli w naszym kraju zaszczepiono zaledwie kilkaset tysięcy Polaków. To wciąż niewiele, zważywszy, ile trzeba zaszczepić osób. Nadal problemem jest to, że nie wszyscy zaszczepili się jeszcze z tzw. grupy zero, obejmującej lekarzy i personel niemedyczny szpitali, laboratoriów, przychodni i aptek. Rząd jest krytykowany za to, że do szczepienia tej grupy wyznaczone zostały jedynie tzw. szpitale węzłowe. Tak jakby lekarz nie mógł przyjść i zaszczepić się w zwykłej przychodni.

Do tego w piątek do naszego kraju dotarła wiadomość od producenta szczepionki, że przez tydzień zmuszony on będzie zmniejszyć dostawy. Do końca kwartału rząd planuje zaszczepić maksymalnie 3 mln Polaków, a to nawet nie połowa tego, ile może być osób w wieku powyżej 60 lat, najbardziej wymagających szczepienia.

Zamysł masowych szczepień na razie rozbija się o zbyt małą ilość szczepionek. Czy chcemy tego, czy nie, stały się one towarem deficytowym.

Grzegorz Sobolewski, właściciel przychodni Vita-Med w Ciechanowie opowiada, że do 11 marca wszystkie terminy na szczepienia są już zajęte.

Będziemy szczepić tylko 30 osób tygodniowo. Wszystkie przychodnie taki mają limit. Jest to uzależnione od rządowych dostaw szczepionek. Na razie możemy liczyć tylko na tyle dawek. Z tego powodu zapisy zakończyliśmy już w piątek około godz. 15.00. Na razie szczepimy tylko osoby powyżej 80 roku życia. Pozostali muszą czekać – przyznaje.

Podopieczni DPS jeszcze w tym tygodniu

Od poniedziałku pensjonariusze domów pomocy społecznej będą szczepieni przeciw COVID-19. Osoby te otrzymają szczepionkę na miejscu w placówce, w której przebywają. Aby otrzymać szczepionkę, mieszkańcy większości DPS-ów nie będą musieli opuszczać placówek. Zajmą się tym punkty podstawowej opieki zdrowotnej, które opiekują się danym domem. Zgodnie z przewidywaniami szczepienia w DPS-ach mają zakończyć się w piątek 22 stycznia.

Agnieszka Klimczewska z DPS w Karolinowie w powiecie płońskim opowiada, że w przypadku tej placówki podopieczni będą dowożeni do punktu szczepień – do ośrodka zdrowia w Nowym Mieście. Pielęgniarki tłumaczą, że muszą mieć dostęp do komputera i danych. Z 36 mieszkańców na dziś 24 zadeklarowało chęć zaszczepiania. Dom jest przeznaczony dla osób przewlekle somatycznie chorych. Placówka do tej pory nie miała żadnego potwierdzonego przypadku koronawirusa.

Dariusz Marchlewski, dyrektor DPS Kombatant w Ciechanowie twierdzi, że jeszcze nie zna terminu. Podopiecznych tej placówki szczepić będzie Arnica. Podopieczni będą szczepieni na miejscu. - Na 92 mieszkańców zgłosiły się 82 osoby. Większość to osoby starsze, schorowane. Na tak dużą liczbę chętnych mogło mieć wpływ to, że w ubiegłym roku mieliśmy przypadki koronawirusa w naszej placówce – uważa dyrektor.

Medycy kończą już szczepienia

W ciechanowskim szpitalu zaszczepiono już ponad 800 pracowników na około 1110 zatrudnionych. - To bardzo dobry wynik. Część osób nie może tego zrobić, bo np. są to kobiety, które jeszcze karmią dzieci, ale też tacy, którzy nie chcą się szczepić. Niektórzy wciąż się zastanawiają, co zrobić. Dziś (poniedziałek, 18 stycznia) niestety nie szczepimy, bo nie mamy czym. Złożyliśmy ponowne zapotrzebowanie, żeby dokończyć szczepienie pracowników przychodni, aptek, pracowników domów pomocy społecznej i zakładów opiekuńczo-leczniczych – informuje Agnieszka Woźniak, rzeczniczka szpitala.

Zapowiada, że gdy powrócą regularne dostawy, punkt szczepień będzie przyjmował 7 dni w tygodniu. - Mamy już kilkadziesiąt osób w wieku powyżej 80 lat, pacjentów POZ w naszym szpitalu, którzy będą szczepieni po 25 stycznia. Pozostali na ten moment jeszcze nie mogą się zapisywać – mówi.

Coraz głośniej o swoim niezadowoleniu mówią nauczyciele. Od poniedziałku część z nich wróciła do szkół razem z dziećmi z klas 1-3, ale na razie nie mają co liczyć na szybkie szczepienie.

Sytuacja jest bardzo dynamiczna także z innego powodu. Niedawna „afera" szczepionkowa (ponad 200 osób zaszczepiło się w kraju poza kolejnością, w tym kilkunastu aktorów i celebrytów) przyniosła niespodziewany, pozytywny efekt. Zainteresowanie szczepieniami znacząco wzrosło i obecnie przekroczyło już 60 procent populacji. To zaś oznacza, że kolejki do szczepień jeszcze się wydłużą.

ROMAN NADAJ

Powiat żuromiński. Zarejestrowało się już prawie 400 seniorów w wieku 80+

Linia telefoniczna jest ciągle „gorąca"

W powiecie żuromińskim szczepienia będą się odbywać w szpitalu, ale także w publicznych i niepublicznych ośrodkach zdrowia, czyli łącznie w 12 miejscach: SPZZOZ w Żurominie (POZ), przychodniach w Syberii, Lutocinie (2), Bieżuniu, Kuczborku, Siemiątkowie (2), Lubowidzu (2) i Żurominie (2).

Nie wszyscy seniorzy mają jak dotrzeć do ośrodków. W piątek w KP PSP w Żurominie odbyło się spotkanie z włodarzami gmin, aby wspólnie wypracować system dowozu na szczepienia. Jak poinformował nas Józef Dobies, rzecznik KP PSP w Żurominie, we wszystkich gminach powiatu jednostki OSP wyraziły gotowość do pomocy, także w niektórych z tych jednostek są dostępne lekkie wozy gaśnicze lub wozy transportowe, dzięki którym można pomóc w przewozie seniorów. Jeśli ktoś nie ma jak dotrzeć do ośrodka na planowany termin szczepienia, może o tym poinformować strażaków pod nr tel.: 23 657 23 98 (centrala).

Problem z dotarciem do punktu szczepień można zgłaszać także do poszczególnej gminy, która w porozumieniu ze strażą, zorganizuje transport. W niektórych samorządach powiatu żuromińskiego udostępniane są numery do osób wyznaczonych do koordynowania dowozu.

W gminie Lubowidz wystarczy zgłosić się pod numer: 23 658 20 78, wew. 21.

Seniorzy mogą rejestrować się drogą elektroniczną, przez platformę pacjent.gov.pl lub telefonicznie. Po krótkich rozmowach z pracownikami ośrodków zdrowia dowiedzieliśmy się, że zainteresowanie szczepieniem jest bardzo duże, ale starsze osoby zdecydowanie wybierają rejestrację tradycyjną i po prostu dzwonią do ośrodków. Z tego powodu linia może być mocno obciążona, dlatego też ośrodki apelują o cierpliwość. Internetowe rejestracje pojawiają się sporadycznie, głównie wnuczkowie rejestrują w ten sposób swoich dziadków.

W POZ w Żurominie do poniedziałku (18 stycznia br.) do godz. 11 zarejestrowało się już prawie 400 seniorów w wieku 80+. Jak informuje nas pani z rejestracji, linia telefoniczna jest ciągle „gorąca". Osoby, które nie wiedziały, jak się zgłosić, czasami po prostu przychodziły do szpitala. Aa skoro już byhły na miejscu, nikt nie robił im problemu z rejestracją.

Trudności z dodzwonieniem się do ośrodków powodują frustrację wśród emerytów i ich rodzin, a w tej grupie wiekowej jest bardzo dużo chętnych do szczepienia.

- My w swoim zakresie będziemy współpracować ze strażakami w kwestii dowozu osób starszych do ośrodków. Jeśli coś się zdarzy, będzie jakiś problem, to będziemy się starali pomóc także prywatnie – informuje Mirosław Różański, sekretarz Urzędu Gminy w Siemiątkowie.

kuj

eprasa.pl dbef29b5b3

Sonda „Tygodnika"

Mazowsze - dzielić czy nie?

Poseł PiS Marek Suski zapowiedział, że projekt dotyczący podziału Mazowsza jest już gotowy. Rządzące ugrupowanie czeka jedynie na złagodzenie pandemii, by złożyć ten projekt w Sejmie. Pomysłowi po raz kolejny mocno sprzeciwiają się marszałek województwa mazowieckiego i liczni lokalni samorządowcy.

Uzasadniając projekt podziału Mazowsza na dwa województwa: mazowieckie i warszawskie, politycy PiS podkreślają, że chodzi o to, by stolica nie rozwijała się kosztem pozostałej części Mazowsza, lecz aby region również miał możliwości rozwoju m.in. przez szerszy dostęp do środków unijnych.

Do sprawy w ostatnich dniach bardzo krytycznie odniósł się prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński, który na tę okazję zamieścił wpis z napisem „Nie dla Ciechanowa w województwie radomskim".

FOT. ROMAN NADAJ

Marszałek Adam Struzik, starosta Joanna Potocka-Rak, prezydent Krzysztof Kosiński i dyrektor szpitala Andrzej Kamasa wspólnie przeciwko podziałowi Mazowsza

Związany z ludowcami prezydent nie przebiera w słowach. Jego zdaniem, działacze PiS chcą rozbioru Mazowsza i stolicy nowego województwa w Radomiu. Bez jakichkolwiek merytorycznych argumentów. Wbrew twardym danym, które pokazują, że tak utworzone województwo będzie najbiedniejszym w Polsce. Przypomina, że na potrzeby nowej perspektywy finansowej UE i dystrybucji środków Mazowsze jest już od 1 stycznia 2018 roku podzielone statystycznie i dzięki temu nasza część województwa będzie mogła liczyć na większy poziom finansowania z UE niż Warszawa i okoliczne powiaty. Nie ma tym samym potrzeby podziału administracyjnego.

- O co więc chodzi? Tylko o dalsze przejmowanie kolejnych instytucji, o obsadzanie partyjnych rodzin na publicznych stołkach i tym samym kontynuowanie rozkradania kraju. Nie potrzebujemy kolejnego biurokratycznego tworu, nie potrzebujemy nowych urzędów finansowanych podwójnie z podatków mieszkańców Mazowsza – uważa Krzysztof Kosiński.

Pomysł po raz kolejny skrytykował także goszczący ostatnio w Ciechanowie marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik. Jego zdaniem PiS dąży do podziału, bo nie udało mu się w ostatnich wyborach przejąć władzy w Sejmiku.

Warto sobie uświadomić, że jeśli chodzi o podatki CIT, aż 83 procent wpływów pochodzi z terenu metropolii warszawskiej. Spoza niej wpływy wynoszą tylko 17 procent. Jeśli dojdzie do podziału Mazowsza, teren poza metropolią będzie miał ogromne wydatki, których nie będzie w stanie pokryć własnymi dochodami. Z kolei stolica i okoliczne powiaty zostaną po podziale obciążone jeszcze większym janosikowym. Tylko w tym roku wyniesie ono 630 mln zł. Po podziale metropolia warszawska musi liczyć się z koniecznością zapłaty janosikowego, wynoszącego aż 800 mln zł. Jedynie niewielka część tej kwoty trafi na Mazowsze. Resztę otrzymają pozostałe województwa. Tylko z tego powodu pomysł podziału Mazowsza jest absurdalny. Byłoby to zaspokajanie ambicji pojedynczych polityków radomskich, czemu zdecydowanie się przeciwstawiamy – przekonywał marszałek.

Mazowsze – dzielić czy nie? Zapytaliśmy o to samorządowców z naszego regionu.

RN

Arkadiusz Chmielik, radny Rady Miejskiej w Przasnyszu:

- Podział Mazowsza jest pomysłem chybionym, nieprzemyślanym i odnoszę wrażenie realizowanym z powodów innych, aniżeli próbuje się to przekazać opinii publicznej. Na próżno znaleźć uzasadnienie dla powtarzanych argumentów przez pomysłodawców. Warto obalić kilka mitów. Po pierwsze lepszy dostęp do środków unijnych – nie podział administracyjny o tym przesądza, a podział statystyczny. Nie trzeba zmieniać mapy administracyjnej, aby region warszawski wydzielić w celach lepszej alokacji środków z unijnego budżetu do obszarów statystycznie biedniejszych. Od 2018 Mazowsze jest już właśnie tak statystycznie podzielone. Osoby znające specyfikę unijnych funduszy to wiedzą. To próba zamydlenia oczu większej części społeczeństwa niekoniecznie znających zawiłe zasady funduszy z UE. Dla mnie ten argument to nonsens. Po drugie dysproporcja w alokacji środków inwestycyjnych, w tym z UE dla Warszawy. Jednak zauważmy, że Warszawa to także płatnik i znacząca część dochodów Mazowsza. Rozwój jej jest w interesie Mazowsza i odwrotnie. To jeden, spójny, silny region i symbioza stolicy z resztą miast i miasteczek. Po trzecie: bodziec do rozwoju innych miast na Mazowszu – na tym skorzystać może jedynie Radom, a przepraszam co z Płockiem, Ostrołęką, Ciechanowem, ale także mniejszym Przasnyszem? Z perspektywy Przasnysza to przeniesienie się z deszczu pod rynnę, bo zakładając (teoretycznie), że teraz Warszawa rozwija się kosztem innych miast, to możemy równie dobrze powiedzieć, że Radom będzie się rozwijał kosztem Przasnysza. Ale już bez dochodów z Warszawy, czyli będzie zdecydowanie mniej środków. Straci na tym Przasnysz, straci całe Mazowsze, ponieważ nie oszukujmy się, bogatszy obszar stolicy i powiatów okołowarszawskich ma znaczny udział dochodach budżetu mazowieckiego samorządu, z których finansowane są inwestycje na całym Mazowszu, w tym na naszej, północnej części. Rozdzielenie spowoduje zaburzenie tej zależności i żadne hipotetyczne (na razie obiecywane tylko) korzyści w mojej ocenie tego nie zrównoważą. W konsekwencji staniemy się regionem biedniejszym i dysproporcje w rozwoju mogą się jeszcze pogłębić, zauważyć bowiem należy, że oddalony o kilkaset kilometrów Radom, planowana stolica nowego województwa, może absorbować nieproporcjonalnie więcej środków na rozwój. Podział Mazowsza jest nikomu niepotrzebny i tak naprawdę nie wiadomo, co autorzy mają na myśli. A zazwyczaj, jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Nowe województwo to nowe struktury administracji – urząd marszałkowski, urząd wojewódzki, wojewoda… Obawiam się, że właśnie taki jest cel.

rj

Henryk Antczak, radny Rady Powiatu Mławskiego, były rady Sejmiku Samorządowego Województwa Mazowieckiego:

- Od jakiegoś czasu w przestrzeni publicznej pojawia się informacja o podziale Mazowsza, osobiście uważam, że jest to próba sondowania opinii publicznej. Nie znam żadnych argumentów przemawiających za podziałem. Samorząd województwa, znając realia, od lat czynił starania o statystyczny podział województwa i ostatecznie Komisja Europejska w 2018 r. zatwierdziła NUTS 2. Nie ma wiec zagrożenia, że regiony mniej zamożne nie otrzymają wsparcia finansowego z Unii Europejskiej, a równocześnie integralność terytorialna zostanie zachowana.

Bardzo ważne są więzi społeczne, poczucie przynależności do danej grupy społecznej. Z autopsji wiem, że nie da się wprowadzić zmian wbrew lokalnej społeczności. Dobitnie świadczy o tym reakcja mieszkańców miejscowości Krajewo i Piekiełko. Do 1975 r. miejscowości te były przypisane do gminy Iłowo w powiecie mławskim. Do 1998 r. przynależały do gminy Iłowo w województwie ciechanowskim. Po zmianach administracyjnych znalazły się w powiecie działdowskim i w województwie warmińsko-mazurskim. Dla mieszkańców było to nie do zaakceptowania. Protesty i wieloletnie starania doprowadziły do tego, że w 2004 r. mieszkańcy tych miejscowości powrócili do Mławy i województwa mazowieckiego.

kj

Artur Czapliński, nauczyciel SOSW w Płońsku, radny wojewódzki:

- Idea wydzielenia Warszawy z województwa mazowieckiego na wzór rozwiązań niemieckich (Berlin i Brandenburgia) jest słuszna i potrzebna. To jest koncepcja, która kładzie nacisk na zrównoważony rozwój wszystkich terenów mazowieckich, a nie tylko dużej aglomeracji Warszawy kosztem reszty Mazowsza. Oczywiście mówimy tu o aspektach administracyjnych i ekonomicznych. Sam pomysł budzi histerię z przyczyn partykularnych i niestety politycznych, a jego negacja polega na obronie własnych synekur samorządowych. Jednak patrząc na koncepcję racjonalnie i bez polityki byłaby to duża szansa dla północnego Mazowsza. Szansa zarówno na podniesienie poziomu ekonomicznego, społecznego, jak i inwestycyjnego naszego regionu. Idea polega stricte na deglomeracji, która jest koncepcją nowoczesną i przyszłościową oraz na zapewnieniu sprawiedliwego rozwoju terenom poza Warszawą. Nakręcanie histerii, że stolica Mazowsza będzie w Radomiu oparta jest na złych emocjach i niestety na politycznych interesach przeciwników pomysłu. Sens zmian jest taki, żeby wszystkie ośrodki miejskie Mazowsza, takie jak Ciechanów, Płońsk, Mława, Przasnysz, Żuromin czy Pułtusk zyskały dodatkową podmiotowość administracyjną i nie tylko. I to jest moim zdaniem bardzo dobre rozwiązanie dla nas wszystkich. Żałuję, że niektórzy, dbając tylko o własny interes partyjny, organizują wielkie kampanie za publiczne pieniądze, podważające sens tych rozwiązań. To wielka niesprawiedliwość. Z tego co wiem, obecnie koncepcja wydzielenia Warszawy z województwa mazowieckiego jest w trakcie przygotowania. Kiedy i w jakiej formie projekt będzie realizowany, zależy od decyzji legislacyjnych parlamentu. I dopiero wówczas można będzie szczegółowo rozmawiać o zaproponowanych rozwiązaniach.

rom

Tadeusz Ciak, burmistrz Makowa Mazowieckiego:

- Jestem za skonsolidowanym, silnym i sprawdzonym rozwiązaniem, czyli za obecnym kształtem Mazowsza. Dobrą praktyką powinno stać się merytoryczne i ewolucyjne dokonywania zmian z poszanowaniem opinii samorządów, mieszkańców, a przede wszystkim ekspertów. Ludzi podobnych do profesora Jerzego Regulskiego i Michała Kuleszy. Jednak fundamentalna jest odpowiedź na pytanie dotyczące ustroju naszego państwa: czy rozwój koncepcji transformacji ustrojowej „Rzeczypospolitej Samorządowej", czy monopol władzy i autorytaryzm państwa?

rj

Jacek Świderski, wójt gminy Stupsk:

- Po co zmieniać, dzielić coś, co dobrze funkcjonuje. Oczywiście jestem przeciwko podziałowi Mazowsza na dwa województwa. Skutkiem tego będzie konieczność powołania dwóch administracji samorządowych, jedna w Warszawie, druga w którymś z większych miast w województwie. A to generuje wcale niemałe koszty dodatkowe. Czy nas na to stać w czasach pandemii, która nie wiadomo jak długo nam jeszcze będzie towarzyszyła w codziennym życiu i jakie będą jej skutki dla gospodarki, a wiec także dla samorządów.

Poza tym takowy pomysł powinien być poddany konsultacjom społecznym, może referendum. Niech mieszkańcy, których to ma dotyczyć, mają szansę na przedstawienie swoich opinii. W gminie nawet nadanie imienia ulicy jest konsultowane z mieszkańcami, a tutaj jednym przepisem ktoś chce podzielić strukturę dobrze działającą od kilkudziesięciu lat.

W.D.

eprasa.pl dbef29b5b3

Krzysztof Bieńkowski, starosta powiatu przasnyskiego:

- Podział województwa mazowieckiego na dwa odrębne województwa może nieść ze sobą zyski jak i straty dla naszego regionu. Wszystko zależy od szczegółowych zapisów ustawy, która miałaby to regulować. Na razie nie znamy tych szczegółów wiec trudno orzekać, że coś będzie dla nas niekorzystne lub korzystne. Może się bowiem okazać, że zapisy ustawy sprawią, że nasz region bez Warszawy, będzie mógł o wiele lepiej finansowo prosperować czego przykładem są biedniejsze województwa np. podlaskie czy podkarpackie. Czerpią one ogromne środki zewnętrzne wykorzystując niskie wskaźniki dochodowości. Nie rozumiem więc czemu niektórzy politycy protestują na samą myśl o podziale województwa. Oczywiście może się też okazać, że podział zaproponowany w ustawie jest dla nas niekorzystny, wtedy warto będzie zabierać głos i przedstawiać swoje argumenty. Niestety boleję nad tym, że debata w Polsce nad różnymi pomysłami zaczyna się nieraz zbyt wcześnie i jest nacechowana bardzo emocjonalnie. Często argumenty merytoryczne są przysłaniane przez ogólne hasła i nie ma miejsca na twórczą dyskusję, która mogłaby nam przynieść wiele korzyści. Niektórzy już protestują przeciw przenoszeniu stolicy nowego województwa do Radomia, a jest to chyba najmniej ważny aspekt tej sprawy. Z tego co wiem to stolica obu województw miałaby pozostać nadal w Warszawie i prawdę mówiąc mieszkańcy nie mają w urzędach wojewódzkich wiele spraw do załatwienia. Czy ktoś z państwa był kiedykolwiek z jakąś sprawą w urzędzie wojewódzkim lub marszałkowskim w Warszawie? Nie. Bo tam rozstrzygane są inne sprawy niż w gminie czy powiecie. Dlatego proponuję wszystkim poczekać na konkretne zapisy ustawy i wtedy będziemy mogli wrócić do merytorycznej dyskusji o wadach i zaletach podziału.

rj

Krzysztof Ziółkowski, burmistrz Lubowidza:

- Jest jeszcze za mało informacji, aby zdecydować ostatecznie, czy jestem za, czy może przeciw podziałowi Mazowsza. Są dwa aspekty, te pozytywne, ale też te negatywne. Sam zamysł podziału pod kątem finansowym jest słuszny. Warszawa znacznie podbija nam dochód, przez co Mazowsze płaci ogromne janosikowe innym województwom. W konsekwencji my tracimy, a inne województwa, uboższe, zyskują. Tymczasem, jak wiadomo, obszar naszego województwa, poza Warszawą, jest biedny.

Nie wiadomo jeszcze jakie byłyby koszty administracyjne utworzenia nowej siedziby województwa. Czy koszty te nie będą przewyższały zysków uzyskanych w wyniku podziału? Nikt takich informacji nie podaje, a przecież jest to kluczowe.

Kolejną kwestią, dla mnie niewyobrażalną, jest pomysł umiejscowienia stolicy województwa w Radomiu. Przecież to jest 4,5-5 godzin drogi z Północnego Mazowsza. Często muszę w sprawach zawodowych wyjeżdżać do Warszawy, jednak wyjazdy do Radomia to byłby koszmar.

Gdyby stolicą nowego województwa został Płock, a moim zdaniem ma do tego predyspozycje historyczne, dojazd w sprawach urzędowych nie byłby aż tak uciążliwy. Podróżowanie do Radomia, z mojej perspektywy, wydaje się bezsensowne.

Podsumowując, tak jak wspomniałem na wstępie, pomysł ten ma swoje plusy i minusy. Bez dokładnej ich analizy nie mogę obecnie stwierdzić, za jakim rozwiązaniem się opowiadam.

kuj

Rafał Romanowski, pełnomocnik ministra aktywów państwowych ds. rolno-spożywczych; radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego:

-To bardzo dobry pomysł, żeby podzielić województwo mazowieckie. Powstało ono w 1998 roku w zupełnie innych uwarunkowaniach gospodarczych w naszym kraju. Byliśmy w okresie przedakcesyjnym. Od 1 maja 2004 roku jesteśmy w Unii Europejskiej, która w swoich instrumentach ma również realizację polityki regionalnej. Problem pojawił się wtedy, gdy w latach 2008 – 2015, za rządów PO – PSL realizowano tzw. rozwój polaryzacyjno – dyfuzyjny. W przypadku Mazowsza oznaczało to rozwój aglomeracji warszawskiej, który miał promieniować na pozostałą część Mazowsza. Ten model całkowicie się nie sprawdził. Warszawa i aglomeracja „odleciała" w rozwoju w porównaniu do pozostałej części naszego regionu. Średnia stopa życia dla aglomeracji stołecznej to ponad 150% średniej europejskiej. Średnia mazowiecka to niespełna 60% średniej europejskiej. Różnica jest kolosalna. Sprawia ona, że Mazowsze wraz z Warszawą przekroczyło średnią europejską poziomu życia, bo sięga ona 113%. Czy mieszkańcy naszego powiatu odczuwają to? Zapewne nie.

- Dopiero od 2019 roku mamy tzw. podział statystyczny Mazowsza. Jesteśmy na progu nowej perspektywy budżetowej UE i oddzielenie województwa mazowieckiego od stolicy i okolicznych powiatów daje zdecydowanie większe szanse na zrównoważony rozwój naszej części. Nowe województwo mazowieckie, obejmujące Ciechanów, Ostrołękę, Płock, Siedlce i Radom, będzie miało przede wszystkim swój odrębny Regionalny Program Operacyjny, a środki europejskie mogą być zdecydowanie bardziej celowane. Obecny zarząd województwa podnosi często kwestię tzw. janosikowego, a jest to nic innego, jak przekazywanie dochodów województwa z podatków na rzecz biedniejszych samorządów wojewódzkich. Powód tej sytuacji jest bardzo prosty. To przekroczenie dochodowe jest generowane przez świetnie rozwiniętą aglomerację warszawską. Po podziale województwa ten problem zniknie, a wręcz nowe województwo może tylko na tym skorzystać. Będzie nadal generowało tzw. janosikowe, które z budżetu państwa może być przekazywane na rzecz mazowieckiego. To sprawi, że jego rozwój stanie się bardziej zrównoważony.

rom

Marek Kiełbiński, radny Rady Miasta Mławy, przewodniczący Zarządu Powiatowego Prawa i Sprawiedliwości:

- Nie mogę się odnieść do czegoś, co jeszcze nie ma charakteru konkretnego projektu ustawy. Jak dotąd, jest to przede wszystkim fakt medialny. Wiem jednak, że sprawa jest dyskutowana w naszym regionie. Była przedmiotem obrad również Rady Miasta Mławy. W październiku ubiegłego roku uchwaliła ona stanowisko, w którym nie zgodziła się na podział Mazowsza. Radni Prawa i Sprawiedliwości głosowali tu przeciw – właśnie ze względu na brak projektu uchwały.

Czy rzeczywiście stolicą nowego samorządowego województwa mazowieckiego byłby Radom? Czy i gdzie powstałyby delegatury jego urzędów i instytucji? Te i podobne rzeczy są bardzo ważne dla mieszkańców regionu.

Notował K.J.

Tadeusz Nalewajk, przewodniczący Rady Powiatu w Pułtusku, starosta pułtuski I, II i III kadencji, wieloletni radny Rady Powiatu, działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego:

- Jestem zdecydowanie za zachowaniem integralności województwa mazowieckiego i przeciw jego podziałowi. Nie ma również zgody na podział Mazowsza ze strony Rady Powiatu w Pułtusku, która 10 listopada 2020 r. przyjęła stanowisko w tej sprawie. To kolejny bezpardonowy atak na samorządy. Kiedy świat walczy z COVID-19, politycy Prawa i Sprawiedliwości z pobudek politycznych chcą doprowadzić do destabilizacji województwa mazowieckiego. Może są to doraźne cele polityczne? Co na to Ciechanów, Ostrołęka, Płock, Siedlce? Prace są prowadzone kuluarowo, bez dyskusji publicznej, bez udziału mieszkańców, samorządów, świata nauki, ekspertów. Proponowany podział doprowadzi do powstania skrajnie różnych województw, z których żadne na tym podziale nie skorzysta, a szkody dla obu będą wymierne. Powstaną województwa: stołeczne – bogate, generujące wysokie dochody, jednocześnie obciążone olbrzymim „janosikowym" i mazowieckie – bez perspektyw, generujące zaledwie 13 procent dochodów województwa, bez koła zamachowego, jakim jest Warszawa i okalające ją powiaty, które z lidera rozwoju stanie się liderem biedy. Dziś przy podziale na dwa obszary statystyczne Mazowsze regionalne (NUTS 2), województwo mazowieckie nie tylko nie traci, ale zyskuje, a można zyskać jeszcze więcej, gdyby obecny rząd RP włączył nasz region do Programu Operacyjnego Polska Wschodnia.

- Mając 30-letnie doświadczenie pracy w samorządzie jako zastępca burmistrza Miasta Pułtusk, starosta pułtuski, radny Rady Powiatu w Pułtusku, stwierdzam, że samorząd województwa mazowieckiego prowadzi długofalową politykę zrównoważonego rozwoju. Kieruje na tereny słabiej rozwijające się, zarówno środki unijne, jak i własne, czego najlepszym dowodem są środki finansowe dla samorządów w powiecie pułtuskim, dzięki którym powstały liczne inwestycje. Na przykład bez pomocy samorządu województwa mazowieckiego nie byłoby szpitala w Pułtusku. Dodam, że w 2006 r. samorząd Mazowsza przeznaczył na pomoc dla Ochotniczych Straży Pożarnych więcej niż pozostałe województwa w całym kraju.

- Proponowany podział Mazowsza powinien być sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich samorządów. Jeżeli już, powinno odbyć się referendum, ale wiążące dla organów ustawodawczych, a nie opiniujące. Oczywiście poprzedzone merytoryczną dyskusją na argumenty, szczególnie w terenie. Jeżeli się nie ma pomysłu na skuteczne sprawowanie władzy, próbuje się coś dzielić, coś łączyć, aby odwrócić uwagę od innych problemów. Ale jak to się mówi, „od samego mieszania herbata nie będzie słodsza".

IK

Robert Wróblewski, wójt gminy Winnica (powiat pułtuski), członek ugrupowania Prawo i Sprawiedliwość:

- Nikt z nas nie zna szczegółów w sprawie podziału Mazowsza, dlatego trudno wypowiadać się na ten temat. Jeśli nasi mieszkańcy i nasza gmina na tym zyska, wówczas jestem za podziałem Mazowsza. Jako gminy leżące w jednym województwie z Warszawą tracimy przez to, że Mazowsze płaci wysokie tzw. janosikowe. Winnica i inne gminy w powiecie zyskałyby, jeśli, po podziale województwa mazowieckiego, większe pieniądze płynęłyby do miejscowości poza Warszawą. Wiele gmin na Mazowszu ma wskaźnik G bliski 1 (wskaźnik dochodów podatkowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca – od IK), a Warszawa ma dużo wyższy i zawyża wskaźniki dla całego województwa mazowieckiego, więc trafiają do nas niższe kwoty dofinansowania z UE. Dodatkowe pieniądze unijne, czyli subwencja wyrównawcza wpływałaby do nas, do gmin, a teraz jako gminy jej nie otrzymujemy, ponieważ województwo mazowieckie jest za bogate. Na pewno są i argumenty przeciw. Byłbym przeciwny utworzeniu stolicy nowego województwa w Radomiu, bo jest za daleko. Nam bardziej pasowałby Płock, choćby ze względu na jego położenie oraz historię naszej części Mazowsza. Niezależnie gdzie powstałaby nowa siedziba, potrzebne byłyby delegatury urzędów wojewódzkich w Ciechanowie. Ale ponieważ projekt ustawy dotyczącej podziału Mazowsza nie został przedstawiony, trudno przyjąć stanowisko w tej sprawie. Staram się działać w imieniu mieszkańców i dla mieszkańców oraz gminy. Gdyby moja gmina i jej mieszkańcy miałaby realnie zyskać, wtedy jestem za podziałem Mazowsza. Natomiast jeśli gmina miałaby po podziale Mazowsza stracić, jestem przeciw.

IK

eprasa.pl dbef29b5b3

Powiat pułtuski

Najpierw 80 plus

Trwają zapisy na szczepienia przeciw covid-19 osób, które ukończyły 80 lat i starszych, a od 22 stycznia będą mogły zapisywać się osoby, które skończyły 70 lat. Termin można ustalić telefonicznie, przez internet lub w punkcie szczepień. W powiecie pułtuskim istnieje ich trzynaście, w tym cztery w samym Pułtusku. Z dotarciem do nich może pomóc seniorom Ochotnicza Straż Pożarna lub Urząd Gminy.

Większości seniorów w rejestracji pomagają dzieci lub wnuki, choć są i osoby, które same zapisały się na szczepienie, dzwoniąc do punktu szczepień lub go odwiedzając osobiście. Mniej osób skorzystało z Infolinii Narodowego Programu Szczepień lub z e-rejestracji dostępnej na pacjent.gov.pl.

- Bez problemów udało nam się zarejestrować mojego teścia, który ma 94 lata, na 26 stycznia w Pułtusku. Rejestrowaliśmy się przez internet, używając profilu zaufanego – powiedziała pani Zyta, pułtuszczanka, mieszkająca obecnie w Warszawie.

- Moja ciocia mająca ponad 80 lat ma szczepienie 26 stycznia w Winnicy – mówi pani Anna z gminy Winnica. Jej krewna zarejestrowała się, dzwoniąc do punktu szczepień. Tak samo zapewne postąpi jej mama, która jest w kolejnej grupie wiekowej. Gdyby seniorce nie udało się zapisać na szczepienie, wówczas pomoże jej rodzina.

Nie wszyscy seniorzy podjęli już próbę rejestracji. Jeden z najstarszych mieszkańców powiatu pułtuskiego pan Edward uważa, że jeszcze ma kilka dni, zanim zaczną dzwonić do punktów szczepień 70-latkowie.

W tej kolejnej grupie wiekowej jest pani Teresa, mieszkanka gminy Winnica. Do punktu szczepień zamierza dzwonić już w pierwszym możliwym terminie, czyli 22 stycznia. Jeśli się jej nie uda, będzie ponawiać próby. W razie potrzeby poprosi syna informatyka, by zarejestrował ją przez internet. Nieco młodsze od niej jej siostry również chcą się szybko zarejestrować i, jeśli będzie to możliwe, jak najszybciej zaszczepić.

Problemem, na szczęście do szybkiego rozwiązania, staje się miejsce szczepienia. Lekarze rodzinni często przyjmują w kilku miejscowościach, ale nie wszędzie zorganizowali punkt szczepień. Pani Teresa i inni pacjenci będą mieli do wyboru albo zaszczepić się w filiach przychodni swojego lekarza poza gminą, w której mieszkają, albo w swojej gminie w przychodni innego lekarza. Mogą równie dobrze próbować zapisać się na szczepienie do pułtuskiego szpitala lub jeszcze innego punktu (nie ma znaczenia rejonizacji).

Kolejną kwestią, na jaką zwracają uwagę moi rozmówcy, jest dotarcie na szczepienie. Nie wszyscy mogą liczyć na rodzinę lub sąsiadów. Tu z pomocą przyjdą strażacy lub gminy.

- Zorganizowaliśmy 14 stycznia spotkanie z przedstawicielami samorządów oraz wyznaczonych jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Ponieważ OSP w gminach Świercze i Obryte nie mają tzw. samochodów lekkich, wójtowie tych gmin zadeklarowali, że zorganizują dowóz seniorów do punktów szczepień we własnym zakresie. W pozostałych gminach pomogą seniorom druhowie z OSP – poinformował nas mł. bryg. Jacek Skurzyński, zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku.

- Zadeklarowaliśmy, że Urząd Gminy włączy się w pomoc seniorom, jeśli chodzi o dowóz do punktu szczepień – potwierdził Adam Misiewicz, wójt gminy Świercze. – Gminna infolinia jest czynna od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16.

W poniedziałek, 18 stycznia do południa zgłosiła się tylko jedna osoba.

- Na terenie naszej gminy przeważają rodziny wielopokoleniowe, więc w większości przypadków ze względu na bezpieczeństwo seniorów to dzieci lub wnuki zawiozą ich na szczepienie – skomentował Adam Misiewicz. **IK**

Ciechanów

Miasto pomoże seniorom

- Pracownicy MOPS pomogą mieszkającym w Ciechanowie seniorom w dokonywaniu zapisów na szczepienia, a miejska spółka ZKM bezpłatnie zapewni osobom starszym lub z niepełnosprawnościami dowóz do punktów ich wykonywania – deklarują władze miasta.

Szczepionka jest bezpłatna i dobrowolna. Na szczepienie można zapisać się samodzielnie w punktach opieki zdrowotnej. Lista punktów wykonujących szczepienia na terenie miasta jest dostępna na stronie internetowej www.gov.pl/web/szczepimysie/mazowieckie. Publikowaliśmy ją także na łamach „TC".

Tym, którzy nie mają dostępu do komputera i internetu, są samotne lub mają trudność w zorganizowaniu niezbędnych formalności przy zapisach pomogą pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Jak informuje rzeczniczka ratusza, dla osób niepełnosprawnych i mających ograniczone możliwości skorzystania z własnego dojazdu miasto zorganizuje specjalny transport do punktów szczepień. Zakład Komunikacji Miejskiej wykorzysta do tego celu m.in. niskopodłogowe małe busy i autobusy, które są dostosowane do potrzeb seniorów i osób z niepełnosprawnościami. Autobusy o umówionej godzinie będą przywoziły i odwoziły osoby, które zdecydują się przyjąć szczepionkę.

W trakcie transportu będą obecni asystenci, którzy pomogą w przypadku trudności w przemieszczaniu się (np. w pokonywaniu schodów) i będą towarzyszyć seniorowi przy zgłoszeniu się do punktu szczepień.

MOPS bezpłatnie udostępni też urządzenia rehabilitacyjne (kule, balkoniki czy wózki inwalidzkie) dla osób, które mają trudności w poruszaniu się. Osoby, które zapiszą się na szczepienie samodzielnie mogą zgłosić potrzebę uzyskania wsparcia przy transporcie bezpośrednio w trakcie dokonywania zapisu w placówce NFZ.

Aby uzyskać pomoc MOPS przy dokonywaniu zapisów na szczepienie lub zgłosić potrzebę transportu należy zadzwonić na nr tel. 23 672 20 91, wew. 34 lub tel. 572 290 136 (w godzinach 7:30-16:00), e-mail: kontakt@mops.pl.

Osoby potrzebujące pomocy w związku z zachorowaniem na COVID-19 lub objęte kwarantanną cały czas mogą liczyć na pomoc ze strony miasta. W Ciechanowie działa „Pogotowie zakupowe". MOPS wspiera też seniorów w kwestii zakupu leków oraz załatwiania najpilniejszych spraw urzędowych. Z kolei inna miejska spółka - PUK świadczy usługę odbioru odpadów z gospodarstw objętych izolacją. **rom**

1,2 mln zł na zakup sprzętu rtg

Trzy mobilne aparaty rtg za blisko 1,2 mln zł trafiły do szpitali w Mławie, Ciechanowie i Pułtusku. To kolejny zakup w ramach realizowanego przez samorząd województwa mazowieckiego projektu unijnego o wartości 360 mln zł.

Do mazowieckich placówek trafiło w sumie 20 aparatów rtg marki Samsung GM 85. Na naszym terenie przekazano je do Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Mławie, Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie oraz Szpitala Powiatowego Gajda-Med w Pułtusku.

To nowoczesne, kompaktowe i lekkie urządzenia. Ich ogromnym atutem jest niewielki – jak na tego typu sprzęt – rozmiar, który umożliwia personelowi medycznemu przetransportowanie go w niewielkiej windzie czy też wąskimi korytarzami do sali chorych.

Jak informuje rzeczniczka marszałka, aparaty są też bardzo wytrzymałe pod względem zużycia energii. Pełne ładowanie trwa tylko 4 godziny i wystarcza na cały dzień pracy urządzenia. Dodatkowo aparaty gwarantują doskonałą jakość obrazu i dostosowanie dawki promieniowania do wieku badanego pacjenta. Dlatego mogą być również stosowane w diagnostyce dzieci.

Ponadto posiadają funkcję Remote View, dzięki której medycy mają bieżący dostęp do obrazu za pośrednictwem przeglądarki internetowej. Ta opcja jest szczególnie przydatna na oddziałach SOR i w salach operacyjnych.

W sumie na zakup wszystkich 20 cyfrowych aparatów RTG samorząd Mazowsza przeznaczył blisko 8 mln zł.

Jak podkreśla marszałek Adam Struzik, placówki medyczne muszą być dobrze wyposażone, by szybko i skutecznie pomagać pacjentom.

- Koronawirus nie odpuszcza, dlatego cały czas trzymamy rękę na pulsie i na bieżąco monitorujemy sytuację w szpitalach. Zapotrzebowanie na nowoczesny i niezawodny sprzęt jest bardzo duże, stąd m.in. nasza decyzja o zakupie przenośnych aparatów rentgenowskich. Taka aparatura w dobie koronawirusa ogranicza przemieszczanie się pacjentów po szpitalu, tym samym minimalizując ryzyko rozprzestrzeniania wirusa – przekonuje.

- To kontynuacja zakupów realizowanych przez samorząd województwa mazowieckiego. W dalszym ciągu realizujemy nasz unijny projekt, dzięki któremu stale doposażamy mazowieckie placówki zdrowia w nowoczesny sprzęt. Zdajemy sobie sprawę z tego, że niezawodna aparatura medyczna i środki ochrony osobistej to narzędzia niezbędne personelowi szpitali w walce z koronawirusem – podkreśla wicemarszałek Wiesław Raboszuk. **RN**

eprasa.pl dbef29b5b3

Inwestycje wojewódzkie w 2021 roku

Najwięcej na szpital i drogi

Rozbudowa i modernizacja dróg wojewódzkich, inwestycje w szpitalu wojewódzkim i instytucjach kultury – tak przedstawia się plan inwestycyjny samorządu wojewódzkiego na 2021 r. dla subregionu ciechanowskiego, szacowany na 108 mln zł. Nie zabraknie również wsparcia dla samorządów gminnych, powiatowych i OSP. Na inwestycje w bieżącym roku samorząd wojewódzki przeznaczy ponad 30 procent wydatków.

Na programy pomocowe samorząd Mazowsza w tym subregionie w 2021 r. przeznaczy ponad 131 mln zł. Kolejnych 10 mln zł to dotacja na renowację zabytków, w tym również sakralnych. Największą pozycją w budżecie dla subregionu ciechanowskiego jest dalsza rozbudowa drogi wojewódzkiej 541 na terenie powiatu żuromińskiego, na którą tylko w 2021 r. władze Mazowsza przeznaczą ponad 46,7 mln zł.

Największa pula środków w 2021 r. przeznaczona zostanie na inwestycje w służbie zdrowia. Jak zauważa marszałek Adam Struzik, pandemia wymogła dostosowanie budżetu do nowych realiów.

– Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, co przyniesie przyszłość, ale chcemy przygotować nasze placówki, przynajmniej w tym aspekcie infrastrukturalnym, do nowych wyzwań. Covid-19 pokazał jak wielkie są potrzeby, zarówno w kontekście sprzętu, ale także dostosowywaniu poszczególnych oddziałów do walki z chorobami zakaźnymi. Warto podkreślić, że prawie jedną czwartą budżetu na ten cel stanowić będą środki unijne, które przeznaczymy na zakup aparatury medycznej, środków ochrony osobistej, ale także niezbędne prace remontowe – dodaje marszałek.

W 2021 r. planowane dochody wyniosą ponad 3,6 mld zł, z czego 2,6 mld zł to prognozowane dochody z podatków CIT i PIT. Wydatki mają być na poziomie ponad 3,8 mld zł. Ponad 30 proc. tej kwoty stanowią środki na inwestycje.

Szpital zyska nowy sprzęt

Jak wylicza marszałek, na inwestycje w służbie zdrowia w regionie ciechanowskim w 2021 r. władze Mazowsza przeznaczą ponad 30 mln zł. Ponadto samorząd województwa kontynuował będzie realizację projektu unijnego, w ramach którego pozyskał kolejne 90 mln zł. Jego partnerem jest m.in. Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie, do którego do tej pory trafiło 55 sztuk specjalistycznego sprzętu, 602 sztuki wyposażenia, 290 tys. sztuk środków ochrony osobistej oraz 6300 litrów płynów do dezynfekcji. Dodatkowo w placówce przeprowadzono prace remontowo-budowlane.

Zdaniem dyrektora szpitala w Ciechanowie Andrzeja Kamasy pomoc samorządu województwa mazowieckiego w ubiegłym roku dla ciechanowskiej placówki była niezwykle ważna i potrzebna.

- Przyszła w chwili, w której samodzielnie nie byliśmy w stanie przygotować szpitala do bezpiecznego funkcjonowania w czasie pandemii. Systematycznie niedofinansowywana placówka przez NFZ, tym samym borykająca się z problemami finansowymi, nie posiadała wystarczających funduszy, by zakupić odpowiednią ilość środków ochrony indywidualnej dla personelu medycznego oraz dodatkowego wyposażenia i specjalistycznego sprzętu medycznego dla pacjentów, szczególnie tych z covid-19 – zauważył dyrektor. Wyliczał, że szpital bardzo dużo wydaje na środki ochrony osobistej.

- Cieszymy się bardzo z faktu, że w budżecie województwa na przyszły rok znalazły się środki na realizację tak wielu inwestycji w naszym szpitalu. Część z nich będzie kontynuacją rozpoczętych już zadań. Są również nowe, takie jak przebudowa i remont pomieszczeń pawilonu zakaźnego. Realizacja ich wszystkich przyczyni się do podniesienia jakości leczenia, komfortu pobytu pacjentów oraz stworzy możliwość do wdrożenia nowych procedur medycznych np. zabiegów trombektomii – podsumowuje dyrektor.

Planowane inwestycje w Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Ciechanowie: modernizacja i doposażenie oddziałów szpitalnych – 12 mln zł; utworzenie ośrodka udarowego – ponad 5,9 mln zł; przebudowa i modernizacja pomieszczeń budynku zakaźnego – 5 mln zł; zakup specjalistycznej aparatury medycznej wraz z adaptacją pomieszczeń – 3,1 mln zł; zwiększenie efektywności energetycznej budynków należących do szpitala – 1,5 mln zł; budowa miejsc postojowych – 1 mln zł; informatyzacja mazowieckiej służby zdrowia poprzez wsparcie funkcjonowania aptek szpitalnych – 871 tys. zł; wydzielenie szatni pracowniczej w budynku kuchni i pralni (niski parter) – 435 tys. zł; modernizacja pomieszczeń poradni specjalistycznych i podstawowej opieki zdrowotnej – etap I dokumentacja – 148 tys. zł.

FOT. ROMAN NADAJ

O planach inwestycyjnych marszałek Adam Struzik i zaproszeni przez niego goście mówili podczas konferencji prasowej

Dyrektor dodaje, że w ramach projektów unijnych w tym roku do szpitala powinny trafić nowe dwa kosztowne urządzenia diagnostyczne – tomograf komputerowy i rezonans magnetyczny.

Inwestycje drogowe

Jak co roku jedną z największych pozycji w budżecie stanowią środki na rozbudowę i modernizację dróg. Na ten cel do subregionu ciechanowskiego trafi ponad 57 mln zł. Jak zaznacza radny województwa mazowieckiego Konrad Wojnarowski, to bardzo dobra informacja dla mieszkańców. – Udało nam się wygospodarować środki na ważne inwestycje drogowe. Dzięki temu rozbudowana zostanie droga wojewódzka nr 541 na terenie powiatu żuromińskiego, na którą przeznaczamy blisko 47 mln zł – dodaje.

Wśród zaplanowanych na 2021 r. inwestycji znalazły się: rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 541 na odc. od km 57+660 do km 69+230 (powiat żuromiński) – 46,7 mln zł; remont drogi wojewódzkiej nr 563 na wybranych odcinkach (powiat żuromiński i mławski) – 3,8 mln zł; budowa zachodniej obwodnicy Mławy – odcinek między ulicą Gdyńską a nowo projektowaną drogą krajową S7 – 2,4 mln zł; remont drogi wojewódzkiej nr 544 na wybranych odcinkach (powiat mławski) – 1,6 mln zł.

Na terenie subregionu ciechanowskiego zrealizowane zostaną także projekty – doświetlone i aktywne przejścia dla pieszych w Ciechanowie (684 tys. zł) oraz „Bezpieczne Zebry", czyli doświetlenie przejść dla pieszych na drogach wojewódzkich na terenie Ciechanowa (147 tys. zł), które zostały wybrane przez mieszkańców Mazowsza w ramach pierwszej edycji Budżetu Obywatelskiego Mazowsza.

Ponadto w 2021 r. władze Mazowsza przeznaczą 1,4 mln zł na budowę budynku biurowego na potrzeby rejonu drogowego i obwodu drogowego w Ciechanowie przy ul. Leśnej 30 oraz magazynu soli. W ramach inwestycji powstaną także plac i drogi wewnętrzne wraz z oświetleniem i składowiskiem na materiały sypkie oraz ogrodzenie działki.

Dla instytucji kultury

Na wsparcie instytucji kultury w subregionie ciechanowskim władze Mazowsza przeznaczą ponad 2,1 mln zł.

Największe zaplanowane na 2021 r. inwestycje to: konserwacja murów w obrębie przedbramia Zamku Książąt Mazowieckich w Ciechanowie wraz z uporządkowaniem dziedzińca i otoczenia – 846 tys. zł oraz realizacja filmu fabularnego prezentującego postać gen. Wincentego Krasińskiego oraz jego syna Zygmunta Krasińskiego w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze – 338 tys. zł.

Dodatkowo dzięki głosom mieszkańców Mazowsza, w ramach pierwszej edycji BOM zrealizowany zostanie projekt o wartości blisko 1 mln zł – Cztery Pory Roku - Park Sensoryczny w Gołotczyźnie (Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie).

W 2021 r. nie zabraknie również środków na renowację mazowieckich zabytków, w tym także sakralnych. Na ten cel samorząd Mazowsza przeznaczy 10 mln zł.

Ponad 8,5 mln zł samorząd województwa mazowieckiego przeznaczy na bieżące utrzymanie zlokalizowanych na terenie subregionu instytucji kultury.

Liczne programy wsparcia

W 2021 r. nie zabraknie środków na realizację programów wsparcia skierowanych do mazowieckich gmin, powiatów, a także jednostek OSP. Władze Mazowsza przeznaczą na ten cel ponad 131 mln zł. To między innymi wsparcie na doposażenie ośrodków medycznych, rozbudowę infrastruktury sportowej, działania w ochronę powietrza, aktywizację sołectw i działkowców czy doposażenie mazowieckich OSP.

Oto, jak podzielono fundusze: Instrument wsparcia zadań ważnych dla równomiernego rozwoju województwa mazowieckiego – 56,4 mln zł; Mazowiecki Instrument wsparcia jest w celu poprawy wyposażenia zakładów opieki zdrowotnej na terenie województwa mazowieckiego – 20 mln zł; Mazowiecki Instrument Aktywizacji Sołectw Mazowsze – 12 mln zł; pomoc finansowa dla gmin w ramach zadania OSP-2021 – 11 mln zł; Mazowiecki Instrument Wsparcia Infrastruktury Sportowej – 10 mln zł; Mazowiecki Instrument Wsparcia jest na zakup sprzętu komputerowego i usług dostępu do internetu dla uczniów z terenu województwa mazowieckiego w celu przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu – 10 mln zł; Mazowiecki Instrument Wsparcia Ochrony Powietrza, Rewitalizacji Parków, Zadrzewienia Terenów oraz Systemu Monitoringu Suszy Rolniczej – 6 mln zł; pomoc finansowa dla gmin w ramach zadania Mazowieckie Strażnice OSP – 4 mln zł; Mazowiecki Instrument Aktywizacji Działkowców Mazowsze – 1 mln zł; tworzenie działów pedagogicznych w powiatach: białobrzeskim, otwockim, przysuskim, sierpeckim, wołomińskim – 703 tys. zł.

Nowy budynek administracyjny

Ponadto w 2021 r. władze Mazowsza przeznaczą 10 mln zł na budowę centrum administracyjnego w Ciechanowie, które zostanie przeznaczone dla jednostek organizacyjnych województwa mazowieckiego oraz powiatu ciechanowskiego.

– To bardzo ważna inwestycja – podkreśla starosta powiatu ciechanowskiego Joanna Potocka-Rak. – Nowe przestrzenie to większy komfort pracy, ale też lepsze warunki zarówno dla klientów starostwa, jak i innych instytucji, które będą miały tu swoje biura. Wizyta w jednym obiekcie pozwoli na załatwienie nawet kilku różnych spraw. W budynku planowana jest również nowoczesna, multimedialna sala konferencyjna na około 200 osób – dodaje starosta.

RN

Subregion ostrołęcki

Pieniądze na drogi i programy wsparcia

Inwestycje w szpitalach, instytucjach kultury, remonty dróg – tak wygląda plan na 2021 r. dla subregionu ostrołęckiego zatwierdzony przez samorząd województwa mazowieckiego. Wśród zaplanowanych przedsięwzięć znalazły się również te, które dotyczą powiatów przasnyskiego i makowskiego.

Mowa jest o drogach, na rozbudowę i modernizację których, mazowiecki samorząd przeznaczył, tuż po inwestycjach w służbę zdrowia, największą pulę środków.

– Aż 70 proc. środków dla subregionu ostrołęckiego przeznaczonych zostanie na rozbudowę i modernizację dróg, które są tu naprawdę konieczne – zaznacza radny województwa mazowieckiego Mirosław Augustyniak.

Zaplanowane inwestycje, które dotyczą powiatu przasnyskiego i makowskiego to: rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 614 Chorzele–Krukowo–Myszyniec prowadzącej do terenów inwestycyjnych Przasnyskiej Strefy Gospodarczej podstrefa Chorzele, rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 544 Przasnysz–Ostrołęka na odcinku na terenie gminy Krasnosielc - ETAP II; rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 544 gr. woj.–Mława–Przasnysz–Ostrołęka prowadzącej do terenów inwestycyjnych Przasnyskiej Strefy Gospodarczej w Sierakowie.

- W ostatnich latach stan dróg wojewódzkich w subregionie ostrołęckim znacznie się poprawił – zaznacza Danuta Stefaniak, dyrektor Mazowieckiego Zarządu Dróg Wojewódzkich, rejon drogowy w Ostrołęce. – Musimy jednak pamiętać, że inwestycje drogowe są bardzo kosztowne i przebudowę każdego kilometra drogi liczyć należy w milionach. W tym roku kontynuować będziemy prace m.in. na drodze nr 614 od Chorzel do Myszyńca oraz na dwóch odcinkach drogi 627. Bezpieczeństwo wszystkich użytkowników dróg jest dla nas najważniejsze.

W 2021 r. nie zabraknie środków na realizację programów wsparcia skierowanych do mazowieckich gmin, powiatów, a także jednostek OSP. Władze Mazowsza przeznaczą na ten cel ponad 131 mln zł. To między innymi wsparcie na doposażenie ośrodków medycznych, rozbudowę infrastruktury sportowej, działania w ochronę powietrza, aktywizację sołectw i działkowców czy doposażenie mazowieckich OSP.

rj

eprasa.pl dbef29b5b3

Miasto dopięte na ostatni guzik

1 stycznia 2021 roku, po przeszło stu pięćdziesięciu latach Sochocin w powiecie płońskim znów stał się miastem. Dla mnie to wydarzenie było zachętą, aby odwiedzić miejscowość i poznać ją bliżej, bo wstyd się przyznać, ale dotąd Sochocin był dla mnie po prostu punktem na mapie między Płońskiem a Ciechanowem.

Jadę trasą nr 50, od strony Płońska. Styczniowa pogoda nie sprzyja podróży: jest pochmurno, płatki śniegu opadają wolno, roztapiając się zaraz na drodze i mijanych po drodze szachownicach pól. Pusty krajobraz gdzieniegdzie tylko urozmaicają pojedyncze drzewa… Ale przed samym miasteczkiem teren staje się bardziej lesisty i pagórkowaty, droga wije się lekko. Przejeżdżam po solidnym moście nad Wkrą i już jestem w Sochocinie. Co widzę? Ogrodzenie cmentarza, rząd zaparkowanych aut, dalej – paczkomat, sklep, myjnię samochodową, budkę z kebabem, przed którą stoi kilka osób. Właściwie nic szczególnego i gdybym jak zwykle nie zbaczał z trasy, ominęłoby mnie wszystko, co najciekawsze. Bo trzeba wiedzieć, że najważniejsza, historyczna część Sochocina nie znajduje się przy głównej drodze.

Sochocin dzisiaj najbardziej kojarzy się z unikalnym rzemiosłem guzikarstwa oraz urokliwym terenem w okolicach rzeki Wkry – uważa burmistrz Jerzy Ryziński

Za budynkiem restauracji skręcam w ulicę Płońską, kierując się ku wieży kościelnej, dominującej nad panoramą Sochocina. Zatrzymuję się przy starym rynku, który jest jednocześnie świadectwem dawnej lokacji i topograficznym śladem miejskiego charakteru miejscowości. Przyglądam się ponad stuletniej, ceglanej świątyni pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, zbudowanej w stylu neogotyckim (podobnie jak kościoły w Baboszewie czy w Raciążu). Smukła budowla na planie łacińskiego krzyża, z przyporami i ostrołukowymi oknami, jest już kolejnym kościołem w tym miejscu (dzieje parafii sięgają zamierzchłych czasów książąt mazowieckich). Na ścianie od strony prezbiterium znajduję napisy upamiętniające budowę kościoła. „Świątynia ta wzniesiona kosztem dobrych parafian, staraniem ks. Wincentego Chabowskiego, † 1908 r.”.

Wejście do Urzędu Miasta i Gminy Sochocin - tabliczki już zmienione

Szansa dla Sochocina

Cicho tu i spokojnie, wokół niewielu przechodniów, bo też pandemia i pogoda nie zachęcają do spacerów. Na początek udaję się do dawnego urzędu gminy, od 1 stycznia - Urzędu Miasta i Gminy Sochocin. Czerwone tabliczki na budynku już zmieniono). Z burmistrzem Jerzym Ryzińskim rozmawiam na temat nowego (starego) miasta w powiecie płońskim.

Zaczynam od pytania o szanse, jakie otwiera przed Sochocinem odzyskanie praw miejskich.

– Uważam, że wizerunkowo miejscowość się wzmocni – odpowiada burmistrz. – Zwiększą się możliwości promocji miasta i gminy. Chodzi tu również o naszą młodzież i o to, aby wszyscy mieszkańcy byli dumni ze swojego miejsca zamieszkania, z tradycji, kultury i teraźniejszego Sochocina, i żeby się z nim utożsamiali. Jako miasto do pięciu tysięcy mieszkańców będziemy mogli korzystać zarówno z programów dla miast, jak i wsi. Taka szansa stwarza możliwość pozyskania środków finansowych, umożliwiających przeprowadzenie m.in. rewitalizacji w Sochocinie, modernizacji gminnych dróg, ulic czy chodników. Otworzy się teraz większa perspektywa rozwoju nie tylko dla Sochocina, ale także dla całej gminy. Nie tracąc nic, zyskać możemy wiele.

Zastanawia mnie, jak wyglądał sam proces uzyskania praw miejskich…

– By móc zostać na nowo miastem, należało spełnić warunki, które określone są w przepisach prawa – kontynuuje mój rozmówca. – Bardzo ważnym elementem w całej procedurze było poznanie opinii wszystkich mieszkańców Sochocina i gminy, dlatego przeprowadziliśmy konsultacje społeczne. Za uzyskaniem praw miejskich oddano prawie 88% wszystkich ważnie oddanych głosów w gminie. Następnie Rada Gminy Sochocin podjęła uchwałę w sprawie wystąpienia z wnioskiem do ministra spraw wewnętrznych i administracji, za pośrednictwem wojewody mazowieckiego, o nadanie Sochocinowi statusu miasta. Do wniosku przygotowaliśmy obszerne uzasadnienie, w którym uwzględniliśmy dobrze rozwiniętą infrastrukturę techniczną (ulice, wodociągi, kanalizacja, gaz ziemny, Internet, baza sportowo-rekreacyjna), realizowane inwestycje, charakter zabudowy, historyczny układ urbanistyczny i zabytki. Opisaliśmy też strukturę zatrudnienia, przedstawiliśmy historyczne insygnia…

Borownia w Izbie Pamiątkowej Guzikarstwa

Jak ważne w tej procedurze było dziedzictwo historyczno-kulturowe Sochocina? – pytam, przypomniawszy sobie okolice rynku i kościoła.

– Wśród załączników do wniosku był również rys historyczny Sochocina, w którym opisana została historia miejscowości od czasów średniowiecza, a także pisma popierające naszą inicjatywę, m.in. wystosowane przez Związek Miast Polskich, Starostwo Powiatowe w Płońsku, rady miejskie, burmistrzów i wójtów sąsiadujących jednostek samorządu terytorialnego. Dołączyliśmy także album z dokumentacją fotograficzną przedstawiającą Sochocin dawniej i dziś. Wśród pozostałych załączników znalazły się niezbędne dokumenty, uchwały, zaświadczenia, mapy i monografie.

Teraz pan burmistrz opowiada o nowych zadaniach, jakie czekają samorząd lokalny w związku z odzyskaniem praw miejskich przez Sochocin.

– Ten rok będzie bardzo pracowity – zaznacza. – Wiele miliardów euro spłynie do Polski. Uważam, że powinniśmy z nich skorzystać w różnych formach. Dla miast będą to zapewne pieniądze na rewitalizację, przebudowy i remonty dróg osiedlowych, chodników. Odzyskanie statusu miasta to prestiż i szersze możliwości, ale też nowe zobowiązania. Zadaniem i szansą dla nas jest otwarcie nowych przestrzeni dla inwestorów. Mamy pole do rozwoju, a przez odzyskanie statusu miasta liczymy na poszerzenie perspektywy inwestowania. Mamy świadomość, że nie jest to proces postępujący z dnia na dzień, ale myślę, że w tym przypadku prestiż miasta ma znaczenie. Uważam, że inwestorzy inaczej patrzą na miasteczko na Mazowszu, a inaczej na jedną z wielu wsi. Jeśli chodzi o inwestycje obecnie realizowane w mieście, muszę wspomnieć o jednej, która znajduje się w końcowej fazie realizacji, a mianowicie o budowie zakładów mięsnych w Sochocinie. Dzięki tej inwestycji stworzone zostaną na naszym terenie nowe miejsca pracy. Po rozmowach z włoskim inwestorem mamy obietnice, że zostanie zatrudnionych około pięciuset nowych pracowników. Poza tym mają być zawarte zintegrowane umowy z dostawcami zwierząt, czyli naszymi lokalnymi rolnikami. Będą to umowy długoterminowe i obejmą także opiekę weterynaryjną nad zwierzętami, które będą dostarczane do naszych zakładów. Uważam, że dla naszego terenu jest to bardzo dobra inwestycja, a z tego co mi wiadomo, mięso będzie eksportowane na całą Europę.

Sochocińskie guziki

„Pięćset miejsc pracy w miasteczku liczącym sobie dwa tysiące mieszkańców, to naprawdę duża sprawa” – pomyślałem.

Pan burmistrz opowiada następnie o zarzuconych z powodu pandemii planach uroczystego uczczenia odzyskania praw miejskich przez Sochocin. Wyraża nadzieję, że sytuacja poprawi się latem i uroczystości będzie można połączyć z „Dniami Sochocina” - cykliczną imprezą plenerową, bardzo lubianą przez sochocinian i turystów.

Akt lokacyjny z 1385 (kopia)

Ponownie wracamy do spraw historycznych. Pobliskie miasta mają swoje cechy, z którymi kojarzy je przeciętny mieszkaniec Mazowsza – zastanawiam się głośno. W Ciechanowie jest Zamek Książąt Mazowieckich, z kolei Płońsk stawia na postać Dawida Ben Guriona i zamierza popularyzować wspólne dzieje polsko-żydowskie w projektowanym Domu Wspólnej Pamięci. Co pana zdaniem najbardziej wyróżnia Sochocin, co tworzy tożsamość jego mieszkańców?

– Moim zdaniem Sochocin dzisiaj najbardziej kojarzy się z unikalnym rzemiosłem guzikarstwa oraz urokliwym terenem w okolicach rzeki Wkry – odpowiada Jerzy Ryziński. - Miejscowość znajduje się w Nadwkrzańskim Obszarze Chronionego Krajobrazu i w całości wchodzi w skład obszaru ekologicznego Zielone Płuca Polski. Jedną z wizytówek Sochocina jest historyczna wystawa z elementami etnograficznymi pod nazwą „Z bogactw natury. Sochocińskie guziki”, która przedstawia unikalne rzemiosło produkcji guzika z muszli morskiej i rzecznej. Ekspozycja mieści się w Izbie Pamiątkowej Guzikarstwa. To nie tylko jedyne takie miejsce w województwie mazowieckim czy kraju, ale nawet w całej Europie. Od czasu otwarcia w 2009 roku izbę odwiedziło wiele tysięcy osób.

Bardzo ciekawe! Muszę koniecznie obejrzeć to miejsce. Panie burmistrzu – pytam dalej – co według pana najlepiej świadczy o „miejskości” Sochocina? W końcu miasto to nie tylko status formalny, ale też tradycje, zajęcia miejskie i samoidentyfikacja mieszkańców…

– Tradycje mają tu swój początek w 1385 roku – podkreśla mój rozmówca. – Wtedy w Ciechanowie książę Janusz I podpisał przywilej lokacyjny dla miejscowości. W 1869 roku władze carskie odebrały Sochocinowi prawa miejskie i zdegradowały go do rzędu osady. Sochocin był więc miastem przez blisko pięć wieków. Nasi mieszkańcy nigdy o tym nie zapomnieli. Z wnioskiem o podjęcie działań w sprawie przywrócenia statusu miasta przystąpili sami sochocinianie. W styczniu 2020 roku do Urzędu Gminy w Sochocinie wpłynął wniosek sołtysa sołectwa Sochocin w sprawie podjęcia działań na rzecz odzyskania

→

eprasa.pl dbef29b5b3

praw miejskich. Mimo ich utraty, przez całe lata Sochocin był postrzegany jako miasto. Zachowany został charakter miejski miejscowości pod względem urbanistycznym oraz społeczno-gospodarczym. W centrum znajduje się rynek, zrewitalizowany w latach 2009-2010, a także kościół parafialny oraz park. Cechy funkcjonalno-przestrzenne Sochocina wskazują na jego miejski charakter – miasto jest zwodociągowane, skanalizowane i w części zgazyfikowane. I - co bardzo istotne - nasi mieszkańcy utrzymują się przede wszystkim z działalności pozarolniczej.

Kończąc naszą rozmowę, zwracam uwagę, że gospodarz Sochocina, do niedawna jeszcze wójt, obecnie jest pierwszym burmistrzem miasta od przeszło półtora wieku. Co to dla pana znaczy osobiście? – pytam.

– Osobiście bardzo się cieszę i jestem dumny z nas wszystkich, że po ponad stu pięćdziesięciu latach udało się przywrócić stan, który musiał być przywrócony. Jako rodak Sochocina dużą rolę przywiązuję do historii naszej miejscowości. Od najmłodszych lat uważałem, że Sochocinowi należy przywrócić prawa miejskie. Cieszę się, że to się udało!

FOT. UMG SOCHOCIN

Latem nad Wkrą w Sochocinie jest pięknie

Izba Pamiątkowa Guzikarstwa

Zachęcony słowami burmistrza, dalsze kroki kieruję do sąsiedniego budynku Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury (nomen omen zlokalizowanego przy ulicy Guzikarzy). Na miejscu spotykam się z dyrektorem ośrodka, Kryspinem Kadejem, który zgadza się oprowadzić mnie po znajdującej się tutaj Izbie Pamiątkowej Guzikarstwa. Już u progu wita nas drewniana figura „Przyjaznego Skrzata" – nagroda dla Izby, przyznana przez Lokalną Grupę Działania – „Przyjazne Mazowsze" w kategorii „Przedsięwzięcia kulturalno-edukacyjne". W jednej z gablotek oglądam kopię opisu aktu lokacyjnego Sochocina z XV-wiecznej Metryki Mazowieckiej, a także rosyjski dokument z 1869 roku, który na półtora wieku pozbawił miasto należnych mu praw. Ale głównymi bohaterami wystawy są oczywiście guzikarze sochocińscy i ich rzemiosło.

Mój przewodnik jest chodzącą encyklopedią historii Sochocina. Opowiada mi kolejno o historii guzikarstwa w Sochocinie, dawnych polskich i żydowskich mieszkańcach miasta, pokazuje borownie, tokarki, dziurkarki, bęben guzikarski, objaśniając zasady ich działania i zmiany technologiczne, które następowały na przestrzeni lat. Słuchając jego opowieści przez chwilę czuję się, jakbym przeniósł się w czasie sto lat wstecz do dawnego warsztatu guzikarskiego. Dowiaduję się, że żyjący w XIX wieku sochocinianie zajęli się tym rzemiosłem w związku z rozwojem przemysłu włókienniczego na Mazowszu. Zanim powstały sztuczne materiały, z których produkuje się guziki, surowcem do produkcji były muszle małży morskich, sprowadzane z dalekich mórz i oceanów, a także muszle wyławiane z polskich rzek: Wisły, Narwi, Bugu i oczywiście Wkry. Sochocińskie guziki kupowano w Łodzi i Płocku, zamawiał je ekskluzywny dom towarowy braci Jabłkowskich w Warszawie, eksportowano je także do Rosji, Anglii i Turcji.

Zabytkowy budynek przy rynku

Duże wrażenie robią na mnie zaprezentowane na wystawie fotografie sochocińskich guzikarzy: Ropelewskich, Łuczkowskich, Jakubiaków, Dziekońskich i innych. Odrębne miejsce poświęcono rodzinie Sinoradzkich – pionierów guzikarstwa na tym terenie. Ciężka i wytrwała praca, zaradność, konsekwentna walka z przeciwnościami losu, patriotyzm – takie cechy dawnych sochocinian wyłaniają się z obejrzanych materiałów, eksponatów i historii przytoczonych przez pana Kadeja. Cieszę się, że jest takie miejsce, że uratowano od zapomnienia tych wszystkich ludzi. Pozostaje zgodzić się z burmistrzem – guzikarstwo tworzy charakter Sochocina, wyróżnia miejscowość na tle innych miast mazowieckich.

Wędrówka ulicami miasteczka

Dzień jest krótki, ale mam jeszcze trochę czasu przed zmierzchem. Postanawiam, że poświęcę go na swobodną wędrówkę ulicami miasteczka. Idę kolejno: ulicą Płońską, Zakościelną, Nadrzeczną. Tu i tam widzę sochocinian zajętych swoimi sprawami. Niektórzy krzątają się wokół domów i gospodarstw, inni wracają z pracy, robią zakupy. Cieszy widok zadbanych trawników i ogródków. Urokliwy jest Sochocin ze swoimi kapliczkami i starymi, drewnianymi domami. W niejednym z tych budynków rozbrzmiewał przed dziesiątkami lat dźwięk maszyn guzikarskiego warsztatu… Znów przyglądam się starym domostwom z dwuspadowymi dachami. Niektóre podwórza opadają ku brzegom Wkry, jakby zanurzały się wprost w odmętach krętej rzeki - jak pięknie musi tu być latem. Nic dziwnego, że te widoki inspirują twórców, czego najlepszym dowodem jest widziany przez mnie w ośrodku kultury obraz przedstawiający rzekę i miasto, namalowany przez artystę Prokopczyka - silnie związany z Sochocinem.

Wieża kościoła góruje nad Sochocinem

Szczególnym artyzmem wyróżnia się nagrobek Katarzyny Wilkowskiej, zmarłej w 1877 r. obywatelki ziemskiej

Docieram na północny skraj Sochocina, gdzie oglądam budowę zakładów mięsnych, o których opowiadał burmistrz. Skala inwestycji rzeczywiście robi wrażenie.

W drodze powrotnej zwiedzam cmentarz choleryczny. Nad bramą zwieńczoną krzyżem widnieje napis: „Memento mori". Z zawieszonej obok tabliczki dowiaduję się o kolejnych falach zarazy, które doświadczyły Sochocin w XIX stuleciu – kolejny cios od losu, który hartował poprzednie pokolenia sochocinian, obok dwóch wojen światowych, zawieruchy napoleońskiej i potopu szwedzkiego.

Kierując się ponownie ku centrum miejscowości, przy kapliczce na rozwidleniu dróg dostrzegam napis: „Boże, błogosław pracy naszej" – po wizycie w Izbie Pamiątkowej Guzikarstwa nabiera on dla mnie szczególnego znaczenia. Wracam w okolice głównej ulicy (Ciechanowskiej). Nieopodal jest odsłonięty w 1985 r. obelisk upamiętniający 600-lecie lokacji Sochocina – kolejny dowód, obok kultywowania pamięci o miejskim rzemiośle, że sochocinianie pielęgnują dawne tradycje miasta, które przed rozbiorami było nawet siedzibą powiatu.

Zaglądam na cmentarz parafialny, gdzie zachowało się nieco przedwojennych nagrobków. Zatrzymuję się przy grobie obrońców ojczyzny z 1920 roku i pomniku upamiętniającym ofiary niemieckich obozów. Na tym ostatnim dostrzegam wspomnienie budowniczego kościoła - księdza Chabowskiego, zamordowanego w 1942 roku w Dachau. W pobliżu jest kilka przedwojennych nagrobków, na których do dziś zachowały się fotografie dawnych mieszkańców. Szczególnym artyzmem wyróżnia się nagrobek Katarzyny Wilkowskiej, zmarłej w 1877 r. obywatelki ziemskiej.

Już zmierzcha, a w dodatku zgłodniałem. Przed odjazdem wracam na ulicę Sienkiewicza, skąd żółte światło miejscowej pizzerii przyciąga mój wzrok. Sprawdziwszy wcześniej w Internecie, że lokal cieszy się bardzo dobrą opinią, decyduję się zajrzeć do środka. Zamawiam włoską pizzę „Wenecja". Oczywiście na wynos, bo pandemia. W oczekiwaniu na jedzenie dostrzegam intrygującą zawieszkę nad kasą: „Alkohol szkodzi zdrowiu. Na kredyt i pod zastaw alkoholu nie sprzedajemy!". Nieźle!

Wyjeżdżając z Sochocina, jestem przekonany, że na pewno wrócę tu wiosną. Może na spływ kajakowy bajecznie zakręconą Wkrą, wśród zielonych drzew i piaszczystych nabrzeży, skąd przed laty wyruszali guzikarze, aby wyławiać muszle… Opuszczając miasteczko, łapię się za guzik - na szczęście. A sochocińska pizza była wyśmienita.

MARCIN STACHELSKI

Włoski inwestor obiecuje, że w zakładach mięsnych w Sochocinie, których budowa zbliża się ku końcowi, zatrudni kilkaset osób

eprasa.pl dbef29b5b3

Wojciech Bogumił Jastrzębowski

Patron Mazowsza rodem z Poborza

Patronem Mazowsza w bieżącym roku jest – oprócz Cypriana Kamila Norwida – Wojciech Bogumił Jastrzębowski, wybitny przyrodnik, znany też jako autor „Konstytucji dla Europy", urodzony w Szczepkowie-Giewartach na Poborzu.

Okazuje się, że pamięć o nim na rodzinnej ziemi jest nader żywa.

Szlachta z fasonem

Poborze (Poboże), czyli teren „po borze", to nieduża kraina etnograficzna z głównym ośrodkiem w Janowcu Kościelnym, należąca do historycznej ziemi zawkrzeńskiej, która z kolei jest częścią północnego Mazowsza. Ten niewielki obszar zamieszkiwała (zamieszkuje) przeważnie szlachta zagrodowa, nadal podtrzymująca charakterystyczne dla tej grupy społecznej tradycje i zwyczaje. Opisała je już nieżyjąca dr Irena Kotowicz-Borowy z Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie.

Dzisiaj Poborze – z wyjątkiem Grzebska – położone jest w gminach Janowiec Kościelny i Janowo, powiat nidzicki, województwo warmińsko-mazurskie. Granica administracyjna nie dzieli, jeśli zważyć, że poborzanie (zawkrzanie) zamieszkali po obu stronach tej „miedzy", już ze względu na koneksje rodzinne, utrzymują bliskie relacje osobiste. Tu i tam żyją m.in. liczni Szczepkowscy. Swoją drogą mławianie - znamienne - wyprawiają się na grzyby do lasów janowskich.

Ważne. Jak się osobiście przekonałem, poborzanie nader cenią honor, czyli wierność wyznawanym przez siebie zasadom. Wymownym tego symptomem jest również gościnność. Od jednego z bohaterów moich artykułów, tamże zamieszkałemu, dostałem butlę wina domowej roboty i słoik miodu. Popełniłbym olbrzymi nietakt wobec niego, gdybym pogardził tym podarunkiem.

Uczony i wizjoner

Właśnie w rodzinie drobnoszlacheckiej przyszedł na świat Wojciech Bogumił Jastrzębowski - 15 lub 19 kwietnia 1799 r. w Szczepkowie-Giewartach (obecnie gmina Janowo). Gdy miał osiem lat, podczas epidemii biegunki odumarł mu ojciec, Maciej Jastrzębowski herbu Pobóg. Wkrótce potem zmarła także jego matka, Marianna z Leśnikowskich. Osierocony Wojciech Bogumił, którym zaopiekował się jego najstarszy brat, wykazywał niebywały pęd do nauki. Zrazu uczył się w szkole elementarnej w Janowie, potem w szkole wojewódzkiej w Płocku, w końcu w licem w Warszawie. Uzyskawszy maturę, podjął studia na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Warszawskiego. Biedował, jak wielu jego kolegów utrzymywał się z doraźnych korepetycji dla dzieci z bogatych domów. Studia ukończył wszakże z wyróżnieniem, w 1825 r. Pod koniec nauki został laborantem w gabinecie fizycznym uczelni, co oczywiście zapewniało mu skromne dochody, dzięki czemu mógł się oddawać pasji, jaką dlań było przyrodoznawstwo. W końcu, w 1828 r., otrzymał posadę adiunkta – naturalisty na UW.

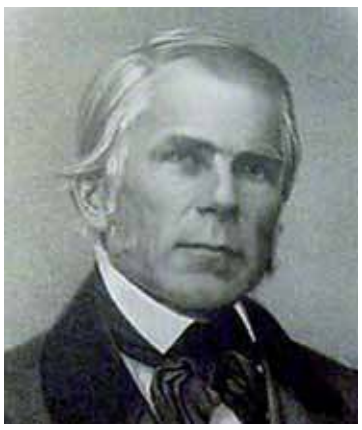

Portret W. B. Jastrzębowskiego

Pomyślnie zapowiadająca się karierę naukową poborzanina przerwał wybuch powstania listopadowego. Przyłączył się do insurekcji w charakterze artylerzysty. Cudem uniknął zesłania na Sybir lub przymusowej emigracji. Znowu biedował, by zarobić na życie, imał się różnych prac. Jednakże w 1836 r. został profesorem Instytutu Agronomicznego na warszawskim Marymoncie, placówki, która wielce się zasłuży dla nauki polskiej, i z której wyrośnie Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego.

Profesor Jastrzębowski z miejsca zaczął stosować niekonwencjonalne metody nauczania. Ze swoimi studentami wyprawiał się w teren, również do wzorowo prowadzonych majątków ziemskich, by tam poznawać nowoczesne sposoby gospodarowania i przemysłowego zagospodarowywania płodów ziemi, a także po to, by zbierać materiały botaniczne i mineralogiczne.

Nieoczekiwanie, w wyniku zaostrzenia przez władze Imperium Rosyjskiego kursu politycznego, w 1858 r. profesor Jastrzębowski podał się do dymisji. Na szczęście nie przestał zajmować się tym, czemu się dotąd oddawał. Przyjął posadę inspektora szkoły powszechnej przy ul. Rymarskiej w Warszawie, a potem komisarza leśnego w Łomżyńskiem. Nadal przywiązywał dużą wagę do pracy badawczo-organizatorskiej w terenie. W Leśnikowie k. Broku założył wzorcową szkółkę leśną, a w Warszawie plantację rzadkich gatunków drzew. Stworzył też zegar słoneczny w królewskich Łazienkach oraz aparat do „określania kompasów na jakiejkolwiek bądź przestrzeni iw każdym położeniu".

Tablica pamiątkowa w Janowie

Należał do kilku towarzystw naukowych, był przyrodnikiem o szerokich horyzontach. Napisał i publikował wiele rozpraw, a m.in. dwutomową „Mineralogię", „Rośliny polskie", „Kompas polski", a także pionierski traktat „Rys ergonomii, czyli nauki o pracy opartej na prawdach zaczerpniętych z nauki przyrody".

Okazał się też wizjonerem. 190 lat temu, w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, ogłosił rzecz swego autorstwa pt. „O wiecznym pokoju między narodami". Tekst, ujęty w 77 artykułach, uchodzi za pierwszą konstytucję Zjednoczonej Europy. Zawarł w nim wizję kontynentu bez granic administracyjnych, w którym „monarchowie" powinni „nie tytułować się inaczej tylko ojcami narodów" i mają być „stróżami praw".

Sejmik Samorządowy Województwa Mazowieckiego, powołując się przede wszystkim właśnie na tę cokolwiek zapomnianą deklarację, ustanowił W.B. Jastrzębowskiego patronem regionu w 2021 r.

Ten niestrudzony badacz przyrody i wizjoner ożeniony był z Anielą Cherówną. Małżonkowie Jastrzębowscy mieli siedmioro dzieci: dwu synów i pięć córek. Z ich potomków zapisał się w historii zwłaszcza wnuk Wojciech (1884-1963), artysta plastyk, senator w II Rzeczypospolitej.

Wojciech Bogumił zmarł 30 grudnia 1882 r. w Warszawie. Spoczął na Starych Powązkach.

Pamięć niejedno ma imię

- Pamiętamy o naszym wybitnym krajanie – uprzedza moje pytanie Grzegorz Napiwodzki, wójt gminy Janowo. W 2013 r., gdy był on starostą nidzickim, w Janowie odsłonięto polny głaz z tablicą na część tego przyrodnika i wizjonera. Było to wspólne przedsięwzięcie obu samorządów. Od 2014 r. Rada Gminy Janowo przyznaje Honorową Odznakę im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego. W ten sposób nagradza osoby zasłużone w pracy państwowej, samorządowej, społecznej, gospodarczej, kulturalnej, oświatowej. Od 2007 r. jego imię nosi również Zespół Szkół Rolniczych i Ogólnokształcących w Jagarzewie (gm. Janowo). W budynku placówki znajduje się wystawka poświęcona patronowi.

Podobną tablicę osłonięta również w Janowcu Kościelnym. Co więcej, w ubiegłym roku tamtejszy Samorządowy Ośrodek Kultury, we współpracy z władzami gminy i Nidzickim Ośrodkiem Kulty, przygotował konferencję naukową na temat dorobku Jastrzębowskiego i jego uczniów, a ponadto o przejawach pamięci o nim. Spotkanie nie doszło do skutku z powodu pandemii. – Mam nadzieję, że ten projekt uda się w końcu zrealizować - przyznaje Waldemar Pyracki, szef janowieckiej placówki kultury.

W samym Szczepkowie-Giewartach, wsi malowniczo położnej, nie ma już, niestety, śladów po posiadłości Jastrzębowskich.

Okazuje się, że pamięć o najwybitniejszym przedstawicielu tego rodu kultywowana jest też w innych zakątkach Mazowsza. W stołecznym kościele Świętego Krzyża, poniekąd narodowym sanktuarium, znajduje epitafium na cześć Jastrzębowskiego. To dla niego nie lada wyróżnienie. Jego imię nosi także ulica na warszawskim Ursynowie. We wspomnianym Broku zaś widzimy pomnik Wojciecha Bogumiła, on też patronuje ścieżce prowadzącej od tej miejscowości w kierunku Ostrowi Mazowieckiej. Jeszcze więcej, cztery lata temu powstała – z inicjatywy aktora Olgierda Łukaszewicza – Fundacja im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego – My obywatele Unii Europejskiej.

KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

Pierwsza taka książka o obozie Soldau

„Wielofunkcyjny niemiecki obóz Soldau 1939-1945. Próba całościowego ujęcia" - to tytuł nowej książki wydanej przez Muzeum Pogranicza w Działdowie wspólnie z Instytutem Północnym im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie. Jej autorem jest pracownik placówki dr Radosław Wiśniewski.

- Autor podjął się trudnego zadania przygotowania pierwszej książki na temat obozu Soldau. Obóz ten był do tej pory wyłącznie przedmiotem artykułów naukowych i chociaż pojawiał się na łamach opracowań na temat np. okupacji niemieckiej, nigdy nie został omówiony całościowo i wyczerpująco. Pomijam w tym miejscu publikacje popularno-naukowe, prace zbiorowe i publikacje wybranych relacji więźniów obozu – żadna z tych publikacji nie może stanowić całościowego ujęcia – czytamy w recenzji doktora Marcina Przygiętki. - Jednym z najciekawszych fragmentów książki jest opis epidemii w obozie Soldau oraz działań po zakończeniu kwarantanny oraz fragment dotyczący budowy lotnisk i fortyfikacji przez byłych więźniów AEL Soldau, skierowanych po pobycie w obozie do pracy przymusowej – dodaje recenzent.

Według dr hab. Jarosława Centka, prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, praca doktora Radosława Wiśniewskiego powstała na imponującej bazie źródłowej, której trzon stanowią oczywiście archiwalne, jak i drukowane relacje więźniów działdowskiego obozu. - Ostatnia część książki zatytułowana „Obóz Soldau i upadek pewnych mitów" stanowi unikatowe spojrzenie na problem działdowskiego obozu ze strony historiozoficznej. Doktor Wiśniewski połączył umiejętnie swoją wiedzę z zakresu filozofii z badaniami historycznymi – czytamy w jego recenzji.

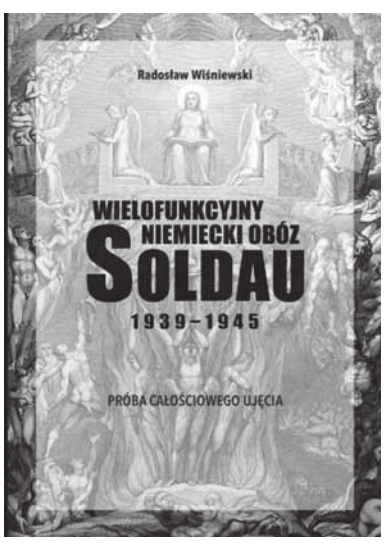

Najnowsza publikacja Muzeum Pogranicza w Działdowie

Niestety z uwagi na trwające obostrzenia, publikację będzie można nabyć dopiero po otwarciu wystawy w działdowskim ratuszu, gdzie mieści się też punkt sprzedaży.

Radosław Wiśniewski urodził się w 1981 r. Działdowie. Doktoryzował się na podstawie rozprawy „Antynaturalistyczna koncepcja filozofii dziejów Stanisława Brzozowskiego" na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Współredaktor (razem z doktorem Michałem Rydlewskim) książki „Filozoficzna refleksja nad kulturą. Polska humanistyka pierwszej połowy XX wieku". Publikował m.in. w czasopiśmie Uniwersytetu Łódzkiego „Hybris", „Szkicach humanistycznych", „Ruchu Filozoficznym", „Roczniku Działdowskim", " Studiach Elbląskich", pozycji wydawniczej „Regiony i Pogranicza", periodyku Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku „Wojna i Pamięć" oraz w kilkunastu tomach pokonferencyjnych. Zainteresowania: historiozofia, filozofia religii, kosmologia, tematyka II wojny światowej oraz XVIII- i XIX–wieczna poezja.

PP

eprasa.pl dbef29b5b3

To co zdarzyło się w środę 6 stycznia w amerykańskiej stolicy wejdzie do historii. Tego dnia połączone izby Kongresu miały dokonać ostatecznej certyfikacji wyborów prezydenckich, które odbyły się 3 listopada 2020 r. Wygrał je kandydat Partii Demokratycznej Joe Biden, ale obecny (do 20 stycznia br.) prezydent Trump kontestował wyniki, twierdząc że zaistniały „masowe fałszerstwa".

Prezydent Donald Trump najpierw wyraził publicznie swoje uczucia dla demonstrantów („we love you"), później ich potępił za zdemolowanie Kongresu. Nigdy jednak nie przyznał się do współwiny za wyrządzone szkody, nie wyraził też żalu z powodu przelanej krwi

Trump odchodzi w niesławie

Trump nigdy nie przedstawił jakichkolwiek dowodów. Miał wiele okazji, bo jego prawnicy wytoczyli kilkadziesiąt spraw w sądach stanowych i federalnych, a także w Sądzie Najwyższym, gdzie zasiadają obecnie najbardziej konserwatywni sędziowie od lat. Trump i jego prawnicy przegrali wszystkie sprawy. Przegrali również przed Kolegium Elektorów, a także przegrali ostatecznie właśnie 6 stycznia, gdy Kongres, amerykański parlament, zatwierdził (po debacie) wyniki głosowań. Zanim to się jednak stało prezydent wygłosił płomienną mowę do swoich zwolenników w Waszyngtonie, zachęcając ich do pokazania „siły" i pójścia na Kapitol, gdzie mieści się Kongres. W rezultacie oglądaliśmy przedziwny pucz, w czasie którego Kongres, amerykańska „świątynia demokracji", został gruntownie zdemolowany, a pięć osób straciło życie, w tym jeden waszyngtoński policjant.

„Świętokradztwo"

Z góry było wiadomo, że obradom połączonych izb Kongresu (Senatu i Izby Reprezentantów) towarzyszyć będą na zewnątrz wiece zwolenników Trumpa. Już nieraz wcześniej demonstrowali w Waszyngtonie. Waszyngton był często w historii areną demonstracji. Nigdy jednak demonstranci nie odważyli się zaatakować Kongresu, który - jak się zdawało - był najbardziej chronionym obiektem federalnym w Stanach. Tymczasem okazało się, że był chroniony znacznie słabiej niż pewna popularna willa na Żoliborzu....

Najwyraźniej zaskoczyło to lokalną ochronę. Ostatnim razem Kongres dostał się w niepowołane ręce, gdy Anglicy zdobyli ten monumentalny gmach w 1814 r., w ramach działań wojennych. Tymczasem demonstrujący wybili okna, drzwi, weszli po gzymsach na dach Kongresu i wkrótce znaleźli się wewnątrz pomieszczeń parlamentarzystów, nawet na sali plenarnej. Zajęli najważniejsze miejsca... Parlamentarzyści, którym przewodził wiceprezydent Pence, przerwali rozpoczęte obrady. Chowali się w przerażeniu, gdzie mogli. Demonstranci, wśród których byli ludzie z bronią maszynową oraz koktajlami Mołotowa, przeszukiwali biura i dokumenty. Policja, będąc w mniejszości, musiała się wycofać. Niektórzy puczyści szukali wiceprezydenta Penca, żeby dokonać na nim egzekucji „za zdradę", skandowali, że trzeba go powiesić. Po tym jak Gwardia Narodowa weszła do akcji (o wiele za późno), teren został oczyszczony z intruzów.

Ale problem pozostał. I Ameryka długo jeszcze nie będzie mogła pogodzić się z faktem, że „tłuszcza", jak to określił Joe Biden poważyła się na „świętokradztwo".

FOT. PIXABAY

Nowy prezydent Joe Biden (na zdjęciu z Barackiem Obamą) ma przed sobą wielkie wyzwania. Stany już nie są „zjednoczone", a także straciły reputację w większości państw świata

Alternatywna rzeczywistość

Prezydent Trump, najpierw wyraził publicznie swoje uczucia dla demonstrantów („we love you"), później ich potępił za zdemolowanie Kongresu, nigdy jednak nie przyznał się do współwiny za wyrządzone szkody. Nie wyraził też żalu z powodu przelanej krwi. Przez cały okres kadencji budował image outsidera, który walczy z przenikającym rzekomo kraj zbrodniczym układem (deep state), koncentrującym się w Waszyngtonie. Nie było to trudne, bo kraj jest olbrzymi i zwykli ludzie nie mają pojęcia, co dzieje się w stolicy. Wielu polityków na długo przed Trumpem budowało wizerunek Waszyngtonu jako siedziby złowrogiej biurokracji, a Trump określił to jako swamp, bagno. Dookoła miasta biegnie słynna w Stanach obwodnica, tak zwany Washington Beltway (kiedyś mieszkając pod Waszyngtonem jeździłem nią każdego dnia do pracy w Copyright Office, znajdującym się tuż obok Kongresu) i wszystko co dzieje się outside the beltway, czyli poza obwodnicą, jest w przekonaniu wielu „prawdziwą" Ameryką. To zaś, co jest wewnątrz, jest tylko (rzekomo) przedmiotem mrocznych machinacji. W ten sposób przedstawiała sytuację radykalna, republikańska prawica (alt-right). Ktoś kto ma ambicje populistyczne, jak Donald Trump, łatwo może nastawić miliony niezorientowanych ludzi przeciwko establishmentowi w Waszyngtonie.

To właśnie robił prezydent i jego akolici. Przez czas jego prezydentury jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać nowe, skrajnie prawicowe organizacje i takież media, które każdego dnia tworzyły tzw. alternatywną rzeczywistość, nie uznającą obiektywnych faktów. Gdy doszło do wyborów, te media bombardowały odbiorców „faktami" działającymi na emocje. Informacje przedostawały się w świat do prawicowych mediów, także do Polski. Mogliśmy się z nich dowiedzieć, że wybory zostały zafałszowane na skalę nieznaną w historii. Ponoć aż trzy miliony kart wyborczych przypłynęło z Chin na polecenie Bidena, natomiast maszyny wyborcze były tak skonstruowane, że głosy Trumpa przepływały automatycznie do jego przeciwnika. Były też niezgodnie z prawem podłączone do internetu. Poza tym karty z głosami na Bidena były skanowane wielokrotnie, w różnych okręgach wyborczych zliczano więcej głosów niż jest wyborców (sam widziałem na mławskim profilu informację, że w niektórych stanach głosowało 360% wyborców....), a ostatecznie Biden otrzymał siedem milionów nielegalnych głosów. Do tego wyborcy Trumpa dowiedzieli się, że Biden i Kamala Harris, nowa wiceprezydent, to straszliwi lewacy, którzy razem z Hillary Clinton sprzedawali małe dzieci pedofilom. Siedzibą tej szajki miała być konkretna pizzeria w Waszyngtonie (stąd „afera" rozpętana w tych mediach została ochrzczona jako „Pizzagate").

W polskich mediach można było przeczytać, że Biden to „tęczowy taran z Waszyngtonu" (jak go ochrzcił tygodnik „Do Rzeczy") i że rodzice w Ameryce stracą wszelką kontrolę nad swoimi dziećmi. Poza tym Biden cierpi na chorobę Alzheimera i nawet dwóch zdań nie potrafi sklecić bez suflera, który poprzez specjalne urządzenie szepcze mu do ucha co mówić. Natomiast Kamala Harris, gdy była prokuratorem w San Francisco, wyróżniała się tym, że „pieściła przestępców", czyli zwalniała ich z więzienia, choć byli niebezpieczni. Takie i tym podobne bajki zostały rozpowszechnione po świecie.

Podzielił Amerykę

Tego typu informacji pełno było w prawicowych mediach i trudno się dziwić, że ludzie nimi karmieni poszli „na barykady". Pewnie nie wiedzieli, że kampania Trumpa wytoczyła ponad 60 spraw w sądach o fałszerstwo wyborcze i wszystkie przegrała, nawet przed sędziami powołanymi przez Trumpa. Sąd Najwyższy nie rozpatrzył sprawy z powództwa Trumpa, brak było bowiem jakichkolwiek przesłanek prawnych i faktycznych. Wyroki sądów w demokracji trzeba honorować. W Waszyngtonie jednak zjawili się ludzie ze skrajnych ugrupowań, przekonani, że „wybory skradziono". Często z flagami konfederacji, odwołujący się do ideałów wojny secesyjnej. Inni nawiązywali do resentymentów rasowych, nazistowskich, antysemickich, ksenofobicznych. Nie brak było przeróżnych dziwaków. Często byli to ludzie z organizacji QAnon, wierzący, że Trump walczy z pedofilami czczącymi szatana, którzy przeniknęli do różnych rządów w świecie. Ktoś z nich pozostawił obok Kongresu dwie bomby, które FBI zdołała rozbroić, ale nadal szuka oryginalnego sprawcy. Za pomoc w jego ujęciu oferują 50 tysięcy dolarów. Wiele osób już zostało aresztowanych za udział w rebelii. Zaś Izba Reprezentantów przegłosowała wstępny akt oskarżenia w ramach procesu zwanego impeachmentem, który polega na odwołaniu prezydenta z urzędu za popełnione zbrodnie, szczególnie za podżeganie do insurekcji. Senat zamierza kontynuować tę procedurę już po zakończonej kadencji, co stanie się pierwszym takim precedensem w historii.

Trump nie uznał zwycięstwa Bidena i na to się nie zanosi. Próbował nakłaniać republikanów aby „znaleźli" dla niego brakujące głosy. Jeden z nich, Brad Raffensberger, sekretarz stanu Georgia, ujawnił tę rozmowę mediom. Wygląda na to, że Trump w wielu stanach „wykręcał ręce" lokalnym działaczom aby mu „załatwili" wybory. Niczego jednak nie osiągnął. Wielu republikanów, widząc jego metody, zaczęło się od niego odsuwać i publicznie go krytykować.

W sumie Trump przyćmił wszelkie ewentualne sukcesy swojej prezydentury (silna gospodarka i otwarcie na Chiny), natomiast pozostanie wrażenie, że nie tylko drastycznie podzielił Amerykę ale także nie umiał poradzić sobie z pandemią koronawirusa. Ostatnio zgony przekraczają znacznie liczbę 4000 na dobę. Ameryka, mając nowoczesną technologię medyczną rejestruje bodaj najgorsze wyniki. Prezydent ten problem zignorował. Tymczasem szpitale są przepełnione, a gospodarka zwalnia. Tylko w grudniu 2020 r. ubyło 140 tysięcy miejsc pracy.

Wielkie wyzwania

Nowy prezydent Joe Biden ma przed sobą wielkie wyzwania. Stany już nie są „zjednoczone", a także straciły reputację w większości państw świata. Nie są już tym „shining city on a hill" (świetlistym miastem na wzgórzu), jak chciał je widzieć Ronald Reagan. Paradoksalnie jednak, w godzinie próby amerykańska demokracja, choć poobijana, wychodzi z kryzysu obronną ręką. Instytucje państwa (sądy) okazały się niezależne. Nie dały się skorumpować ani podporządkować władzy. Również poszczególni politycy zdali egzamin, tacy jak wspomniany sekretarz stanu z Georgii czy wiceprezydent Mike Pence, na którego Trump wywierał nacisk aby przewodnicząc obradom w Kongresie nie uznał wyników wyborczych i unieważnił je. Pence zachował się bez zarzutu, zgodnie z konstytucją. Właściwie wszystkie etapy procesu wyborczego przebiegły prawidłowo, zgodnie z konstytucją. Państwo prawa sprawdziło się i sprawdziła się demokracja. Nie sprawdził się tylko prezydent Donald Trump, który zachował się niegodnie. Nie umiał przegrać z honorem. Dlatego odchodzi w niesławie, a historia bez wątpienia oceni go surowo.

DK

eprasa.pl dbef29b5b3

Morsowanie – balsam dla ciała i duszy

Na taki mróz czekali od kilku lat. No bo co to za morsowanie w letniej wodzie, bez śniegu i plusowej temperaturze. Jak to wygląda na zdjęciach, którymi trzeba się pochwalić przed znajomymi? Dzięki „Bestii ze wschodu" polskie morsy w końcu zażyć mogły prawdziwej lodowej kąpieli. W ostatnią niedzielę ciechanowskie kąpielisko Krubin, mimo kilkunastostopniowego mrozu i grubej tafli lodu, opanowali amatorzy zimowych kąpieli. Czyżby to potomkowie legendarnej Paskudy, której przed laty szukano w wodach Krubinu?

W ostatnich tygodniach liczba zanurzających się w lodowatej wodzie wzrosła proporcjonalnie do zdjęć i memów zamieszczanych w social mediach. W zaledwie dwa tygodnie nowego roku #morsowanie2021 użyto więcej niż 1000 razy. To tyle samo co przez cały 2019 r. To na samym Instagramie, bo Facebook takich danych nie opublikował, ale można się domyślać, że to liczby wielokrotnie wyższe.

Internet opanowali morsujący influencerzy. Ilość postów i blogów zachwalających morsowanie liczona jest dzisiaj w setkach. Masowo zakładane stowarzyszenia i kluby morsa (mają swoje logo, czapki, koszulki itp.) zachęcają do członkostwa, wyliczając zalety płynące z zimowych kąpieli. A tych podobno jest mnóstwo: od uwalniania mitycznych endorfin, poprawę krążenia i zwiększanie odporności oraz zmniejszenie stanów zapalnych, przez odpowiednie ukrwienie skóry, aż po poprawę kondycji psychicznej.

Na jednej ze stron wyczytałem, że morsowanie może być stosowane w leczeniu depresji. Mnóstwo tych korzyści dla ciała i ducha jak na jedną czynność. I chociaż kąpiele w zimnej wodzie znane są od setek, jeśli nie tysięcy lat, to dopiero ostatnimi czasy polar bear plunge przeżywa masowy renesans. Coś podobnego jak z bieganiem kilka lat temu. Wówczas widok truchtających chodnikami miast, odzianych w kolorowe legginsy i przylegające t-shirty wzbudzał trochę zainteresowanie, trochę politowanie. Aż do momentu, gdy któryś z kpiarzy sam nie włożył butów do biegania.

Być może tak samo jest z morsowaniem. Kiedyś wszyscy zdecydujemy się na zanurzenie w zimnej wodzie, to tylko kwestia czasu. Bo po czym poznać biegacza lub morsa? Po niczym, prędzej czy później sam nam o tym powie. Tak głosi jeden z memów, które w ostatnich tygodniach rozlały się po sieci. Albo ten z zapytaniem o „Cztery rzeczy, których nie można robić bez internetu"? Chodzi o zakupy online, pisanie bloga, sprawdzenia maila i rzecz jasna morsowanie...

FOT. RM

Każda kąpiel musi być udokumentowana

Zalew śmiechu, który spłynął na amatorów zimowych kąpieli nie rusza zapewne tych, którzy pomimo zimna zrzucają odzież, przełamują własne słabości i zanurzają zmarznięte ciała w mętnych wodach przeróżnych sadzawek, glinianek, stawów, jezior czy wreszcie Morza Bałtyckiego. Łączy ich za to nieprzeparta chęć dzielenia się nimi w sieci. Bo to nie jest już zwykłe wejście do zimnej wody. To rytuał, moda, styl bycia i życia. Panie z pełnym makijażem i w nowocześnie skrojonym kostiumie kąpielowym. Panowie w kolorowych slipach w postępowych skarpetach neoprenowych z Decathlonu.

Prawdziwy mors -weteran lekko oburza się słysząc pytanie od kiedy zaczął chlapanie się w mroźnej wodzie. Stanowczo podkreśla, że morsował zanim przyszedł na to ogólnopolski boom. Zatem skoro od wielu lat wiadomym jest, że morsowanie to naturalny antybiotyk w walce z wieloma chorobami, to dlaczego jeszcze dekadę temu nikt go nie uprawiał?. Dlaczego przed laty ludzie-morsy pokazywani byli w telewizji jako ciekawostka w Teleexpressie w pierwszy dzień nowego roku (pierwszy Klub Morsów w Polsce powstał w Gdańsku w połowie lat 70. ub.w.).

Na szczęście z morsowania płynie dużo więcej korzyści niż strat. Dlatego w tym przypadku moc internetu i wrzucanie do niego zdjęć pluskających morsów przyniosło raczej korzyści.

Słoneczna i mroźna niedziela na ciechanowskim Krubinie pokazała ponadto, że ciechanowianie mimo pandemii, potrafią się dobrze bawić, a przy tym zachowywać ostrożność. W końcu każdy miał na głowie czapkę, a na rękach rękawiczki. I o to chodzi… **erM**

Galeria zdjęć z morsowania na: www.tc.ciechanow.pl

FOT. RM

Morsom nie przeszkadzają nawet kilkunastostopniowe mrozy

Ciechanowscy kolarze w Karkonoszach

Jedenaścioro kolarzy KKS Ciechanów aktywnie spędziło zimowe ferie w Miłkowie, niedaleko Karpacza. Na Dolnym Śląsku zespół trenera Stanisława Grabowskiego przebywał przez 12 dni. W tym czasie, jak podkreśla trener, był czas na treningi, ale też gry, zabawę i przyjemności. Młodzi zawodnicy wrócili z obozu z naładowanymi akumulatorami, pełni wrażeń i gotowi do dalszej pracy przed trudnym sezonem kolarskim.

Młodzi kolarze z Ciechanowa bez problemów mogli wyjechać na ferie dzięki stanowisku Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w sprawie obozów sportowych, które zezwalało w trakcie pandemii na zgrupowania sportowe dzieci, jak i korzystanie w tym czasie z hoteli i ośrodków wypoczynkowych. Oczywiście wszystko pod pewnymi warunkami i w granicach obostrzeń. Jak czytamy w rozporządzeniu z opcji takiego zgrupowania skorzystać mogli „uczniowie szkół mistrzostwa sportowego oraz uczniowie oddziałów mistrzostwa sportowego w szkołach ogólnodostępnych". - Każdy z zawodników KKS Ciechanów posiada ważną licencję zawodniczą, wystawianą przez Polski Związek Kolarski, dlatego wyjazd i pobyt mogły dojść do skutku – przekonuje Stanisław Grabowski.

Drużyna wraz z opiekunami zatrzymała się tradycyjnie w ośrodku wczasowym „Anna" w Miłkowie. Leżący u stóp Karkonoszy pensjonat od lat jest bazą dla ciechanowskich kolarzy startujących pod herbem Klubu Kolarskiego Ciechanów. - Przyjeżdżamy tutaj nie tylko zimą, latem jest tu równie pięknie – przekonują 16-letnia Zuzia Wąsik, najstarsza z zespołu KKS. Tej zimy nie jest jednak tak gwarno jak chociażby ubiegłej, czy latem. Zamknięte stoki, restauracje i hotele. W większości pensjonatów pustki.

Dla gości z Mazowsza Karkonosze okazały się gościnne, witając ciechanowian śniegiem, pięknymi górskimi widokami i krystalicznym powietrzem. Z każdym następnym dniem białego puchu było tylko coraz więcej. Karpacz, który o tej porze roku tętnił zazwyczaj życiem, teraz epatował ciszą i spokojem. A to wprost idealne warunki to treningów i wypoczynku. Trener Grabowski zabrał na zgrupowanie grupę 11 kolarzy – juniorów, młodzików i żaków. Najmłodsi z nich mieli po 10 lat.

Ci, którzy w Miłkowie byli na poprzednich zgrupowaniach, doskonale wiedzieli, że każdy trening kolarski zakończony jest wspinaczką na Górę Strzelczyka, bo właśnie na jej zboczu zlokalizowany jest ośrodek. Trasy rowerowe zresztą należą tutaj do niezwykle urozmaiconych i zróżnicowanych, dzięki czemu frajdę z jazdy na dwóch kółkach mogą mieć zarówno zawodowcy, jak i turyści skupieni na spokojniejszej jeździe. - Jazdę i trening rowerowy zaplanowane mieliśmy po śniadaniu. Po obiedzie, w zależności od zapotrzebowania, trenowaliśmy na rolkach kolarskich lub trenażerach. Żeby pedałowanie zbytnio nam się nie przejadło, dzieciaki wspólnie z rówieśnikami z Grodziska Mazowieckiego grali w piłkę nożną i inne gry zespołowe – opowiada trener KKS Ciechanów.

Krajobraz podczas treningów zgoła odbiega od tego, do którego nasi kolarze przyzwyczajeni są na mazowieckiej nizinie. Górskie szlaki potrafią dać w kość nawet wprawionym kolarzom. Liczne podjazdy zmuszają mięśnie do wysiłku, po których można poczuć prawdziwe palenie w „czwórkach". Ale i tak ciechanowska młodzież trenowała z pełnym zaangażowaniem, a po ciężkiej wspinaczce na ich twarzach można było dostrzec szerokie uśmiechy. Bo widoki w trakcie przejażdżki potrafią momentami zapomnieć o zmęczeniu. Na każdym kilometrze malownicze wsie, nie spotykane zazwyczaj na Mazowszu, stylowa architektura domów tyrolskich, zabytkowe parki, pałace i przydrożne kapliczki. A wszystko to wplątane w kręte drogi wijące się licznymi polanami, dolinami, kotlinami i przełęczami Sudetów.

Po kolacji na najwytrwalszych czekały jeszcze zmagania w ping-ponga, piłkarzyki, czy dartsa. - Plan treningowy na ferie wypełniliśmy w stu procentach. Nie było czasu się nudzić, a tym bardziej przeziębić czy chorować. Mimo zmiany pogody, wahającej się temperatury, nikt nie narzekał na zdrowie. - Mimo trudnego czasu, obóz był naprawdę udany. W klubie krystalizuje się fajna drużyna, widać było, że wspólny wyjazd zintegrował grupę. Młodsi mają się od kogo uczyć – kończy Stanisław Grabowski. W końcu czekamy na godnych następców Łukasza Wiśniowskiego i Daniela Staniszewskiego.

erM

FOT. ARCHIWUM

Nowe stroje dla zawodników KKS Ciechanów ufundowało Starostwo Powiatowe w Ciechanowie

eprasa.pl dbef29b5b3

Młodzież może trenować, dorośli już nie

Piłkarze amatorzy nie mogą oficjalnie trenować (chyba że indywidualnie) przynajmniej do końca stycznia. Obostrzenia związane z pandemią przedłużone zostały przynajmniej do końca miesiąca. W całym kraju obowiązują ograniczenia, w tym te dotyczące uprawiania sportu i organizowania imprez.

Totalnym absurdem jest to, że przepisy nie dotyczą zespołów dziecięcych i młodzieżowych oraz „zawodników pobierających stypendium sportowe". Co kryje się pod tym tajemniczym hasłem, nikt do końca nie wie. Czy takich w sporcie amatorskim nie ma? Dochodzi do swoistych paradoksów. Wykorzystując czas związany z feriami zimowymi, młodzi piłkarze rozpoczęli przygotowania do rundy wiosennej. Bez problemu mogli korzystać z obiektów sportowych, trenując chociażby na stadionie.

- Młodzież może ćwiczyć, natomiast nie wiem co mamy zrobić z seniorami – mówi jeden z prezesów lokalnego czwartoligowca. W Ciechanowie zespół seniorów wrócił do treningów już tydzień temu, ale trenuje w terenie, na siłowni bądź w hali. Na stadion wejść im nie wolno. Nikt do końca nie wie co z tym faktem zrobić. Wiadomo, że niektóre z klubów nie mają takich skrupułów. Pierwsze zajęcia na boisku odbyły się już w Ostrołęce czy Rypinie.

Być może w ten sposób politycy szukają sposobów na likwidację amatorskiego sportu. W rozporządzeniu bowiem oprócz młodzież pojawia się termin stypendium sportowe. Może prezesi naszych lokalnych klubów powinni pomyśleć nad takim rozwiązaniem. Choć wiąże się to z dodatkowym finansami, na które nie wszyscy będą mogli sobie pozwolić.

- Przepisy są różnie interpretowane, generalnie takie stypendium może otrzymać osoba, która aktualnie uczy się lub studiuje. Jest to jakieś rozwiązanie, w Mławiance takich osób nie brakuje – mówi prezes Mławianki Mława Wiesław Chrzczon.

Kto ostatecznie może wznowić treningi? Tego tak naprawdę nie wie nikt. Faktem jest, że kary za złamanie nowych przepisów mogą wynosić nawet 30 tys. zł. Może warto poczekać, choć forma sportowa nie zbuduje się sama. Tym bardziej, kiedy na wiosnę marzy się o sportowych sukcesach.

GP

FOT. RM

Wciąż nie wiadomo kiedy będzie można rozegrać pierwsze mecze sparingowe

Jurand sparuje

Z zaplanowanych czterech meczów sparingowych w okresie przygotowawczym, piłkarze ręczni ciechanowskiego Juranda pierwsze dwa zagrali przeciwko drugoligowcom. W pierwszym ciechanowianie podejmowali zespół Enea Orlęta Zwoleń.

Jak powiedział trener naszego pierwszoligowca, sparing był doskonałą okazją sprawdzenia przez naszych zawodników nowych zagrywek taktycznych, które ostatnio doskonalono podczas treningów. Mecz zakończył się zwycięstwem Juranda 28:23 (13:14).

W drugim wyjazdowym spotkaniu Jurand zmierzył się w Radzyminie z miejscowym ROKiS. Gospodarze tylko w pierwszych minutach okazali się wymagającym przeciwnikiem. Z upływem czasu do głosu zaczęli dochodzić przyjezdni, prowadząc do przerwy pięcioma bramkami (20:15). Po zmianie Jurand wciąż przeważał, a trener stopniowo wprowadzał na parkiet zmienników. Ostatecznie nasi szczypiorniści mecz zakończyli dość wysokim zwycięstwem 36:27.

W środę w Ciechanowie (20 stycznia) Jurand zagra z KS Szczypiorniakiem Dąbrowa Białostocka, a zmierzy się na wyjeździe z pierwszoligowym MKS Grudziądz.

Pierwszy pojedynek o ligowe punkty Jurand stoczy na wyjeździe, 30 stycznia, w Wieluniu. **lew**

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Piłkarze ręczni Juranda wrócą na ligowe parkiety 30 stycznia

MŚ w piłce ręcznej

Teraz Brazylia!

W Egipcie trwają mistrzostwa świata w piłce ręcznej. Reprezentacja Polski po zwycięstwie w pierwszym meczu z Tunezją i pechowej porażce z Hiszpanią, zmierzy się dzisiaj (wtorek) o wyjście z grupy z Brazylią.

W kadrze Polski znaleźli się byli zawodnicy Juranda Ciechanów i Czarnych Regimin, Przemysław Krajewski, Maciej Pilitowski i bramkarz Adam Morawski. Przed pierwszym meczem z Tunezją, trener reprezentacji Patryk Rombel wygłosił w szatni „mowę motywacyjną", którą kadrowicze musieli sobie wziąć do serca. Szkoleniowiec mówił m.in. o braku wiary w reprezentację ze strony „kibiców" i braku zainteresowania meczami Polaków ze strony stacji telewizyjnych. Polacy, bądź co bądź, na mistrzostwa przyjechali dzięki dzikiej karcie.

Wygrana na inaugurację z Tunezją (30:28) pozwoliła Polakom uwierzyć w swoje możliwości. Mimo, że momentami mecz nie układał się po myśli naszych reprezentantów, to w decydujących momentach potrafili odwrócić jego losy. Pięć bramek zdobył skrzydłowy Przemysław Krajewski, ciechanowianin związany w przeszłości z Jurandem Ciechanów. Celne trafienie zaliczył też inny ciechanowianin, Maciej Pilitowski.

W niedzielnym starciu na Polaków czekali aktualni mistrzowie Europy – Hiszpanie. Kto oglądał ten mecz na żywo na Youtubie, momentami musiał łapać się za głowę, nie dowierzając, że Polacy mogą grać jak równy z równym przeciwko Hiszpanii. To co wyprawiał w bramce Adam Morawski przechodzi wszelkie pojęcie. Przed przerwą zatrzymał 9 rzutów rywali, wygrał też kilka pojedynków sam na sam. W drugiej połowie wychowanek Czarnych Regimin ani na chwilę nie obniżył lotów, broniąc strzały Hiszpanów trzy razy z rzędu.

Do przerwy Biało-Czerwoni przegrywali trzema golami, ale w drugiej połowie zaczęli odrabiać straty, by kwadrans przed końcem prowadzić jedną bramką. W końcówce faworyci wrócili do głosu, odzyskując prowadzenie, a tym samym wygrywając całe spotkanie 27:26. **erM**

FOT. IHS

Z niecierpliwością czekamy na spotkanie z Brazylią

Raz w górę, raz w dół

Tegoroczny sezon w wykonaniu siatkarzy Zawkrza przypomina sinusoidę. Mławianie zaczęli fatalnie, plasowali się przez długi czas na przedostatniej pozycji w tabeli. Potem jednak przyszła seria wygranych. W efekcie podopieczni Roberta Rybki i Tomasza Szwęcha zaczęli marsz na szczyt.

Przełomowym momentem okazał się wyjazdowy sukces w Wolanowie. Z miejscowym Jaguarem przegrywali już 0:2, ale nie odpuścili. W końcówkach dwóch kolejnych partii wykazali swoją wyższość. Natomiast w tie-breaku dominowali już na całego. Szybko uciekli na odległość paru punktów. Tej przewagi już nie oddali.

To zaowocowało serię trzech kolejnych triumfów. Zawkrzanie wykazali swoją wyższość kolejno nad rywalami z Sulejówka, Warki oraz Warszawy. Humorów nie popsuła nawet domowa wpadka z liderem z Żyrardowa.

Dlatego do ostatniego ubiegłorocznego spotkania z mocną Kobyłką przystępowali z dużymi nadziejami na sukces. Początek okazał się wyborny – po dwóch partiach prowadzili z ówczesną drugą siłą ligi. Wystarczyło jeszcze zadać, jeden decydujący krok. Niestety nic takiego nie nastąpiło. W trzech kolejnych odsłonach lepsi okazali się konkurenci.

Po tak pechowej porażce nasi gracze jeszcze się nie podnieśli. Oba tegoroczne spotkania zakończyły się gładkimi porażkami. W Płocku objęli prowadzenie, ale miejscowy MUKS Volley nie przypadkowo wzmocnił się paroma doświadczonymi siatkarzami na czele ze znanym z parkietów PlusLigi (najwyższy szczebel rozgrywkowy w Polsce) Pawłem Mikołajczakiem. Gospodarze opanowali nerwy i w efekcie zaczęli dominować. W trzech kolejnych setach wygrywali za każdym razem różnicą siedmiu oczek.

Przełamanie nie nastąpiło także w konfrontacji ze stołeczną Iskrą. Zawkrzanie byli tłem dla konkurentów. Walkę nawiązali w zasadzie tylko w drugiej odsłonie. W pewnym momencie przegrywali tylko 16:17. Cóż jednak z tego skoro później zdobyli tylko cztery punkty, a przeciwnicy aż osiem. **GP**

Iskra Warszawa – Zawkrze Mława 3:0 (25:18, 25:20, 20:17)

MUKS Volley Płock - Zawkrze Mława 3:1 (22:25, 25:18, 25:18, 25:18)

Zawkrze: Domżalski, Szerszeń, Załęcki, Rybka, Podlaski, Paluszkiewicz, Gruźlewski (libero), Gumowski, Szwęch, Staszczak, Szafraniec

KS Zawkrze Mława – Trójka Kobyłka 2:3 (25:23, 25:22, 22:25, 25:27, 10:15)

TABELA

1. ŻSS „Len"	11	28	9	2	30:11
2. Iskra Warszawa	12	26	9	3	28:15
3. Trójka Kobyłka	11	24	9	1	28:14
4. MUKS Volley Płock	11	17	6	5	22:20
5. KWTS Klondaik Warka	10	16	6	4	21:18
6. Zawkrze Mława	12	15	5	7	22:25
7. Jaguar Wolanów	11	14	4	7	17:24
8. MKS MDK Warszawa	10	11	3	7	17:24
9. Herkules Sulejówek	10	7	2	8	13:27
10. Olimp Skaryszew	10	4	1	9	8:28

eprasa.pl dbef29b5b3

Kulturalne zamieszanie

O aktualnej sytuacji w Miejskim Domu Kultury w Makowie Mazowieckim rozmawiamy z Anną Winiarek - dyrektorką placówki, oraz z animatorkami kultury: Katarzyną Wojnarowską i Małgorzatą Karolak.

*** Jak podsumują panie ubiegły rok? Czy mimo wielu trudności udało się zrealizować wszystkie plany lub chociaż ich część?**

Anna Winiarek: – To był rok, który wymagał szybkiego, wręcz błyskawicznego reagowania, podejmowania natychmiastowych decyzji i umiejętności dostosowywania się do nowej, nieznanej nam dotąd sytuacji. Bardzo dużo wydarzeń m.in. koncerty, spektakle, seanse filmowe, czy warsztaty zostało odwołanych, lub przełożonych. Z dnia na dzień nasz dom kultury opustoszał. Do ostatniej chwili ważyły się losy Jubileuszowej X edycji Zaduszek Muzycznych, które finalnie odbyły się bez udziału publiczności, ale dzięki wsparciu finansowemu fanów, przyjaciół i lokalnych przedsiębiorców udało się zorganizować koncert, który po raz pierwszy w naszej działalności był transmitowany online. W reżimie sanitarnym odbył się również wspomnieniowy koncert naszego MDKowego kolegi Włodzimierza Żeglinskiego, który odchodził na emeryturę. Zatem uważam, że nie był to rok stracony, był to czas wyzwań i zdobywania nowych doświadczeń, otwartości i gotowości na zmiany dla całej naszej kulturalnej ekipy MDK. Zderzenie z nową rzeczywistością ukazało nam również nasze braki, chociażby w sprzęcie czy możliwości działalności online, a z drugiej strony mogliśmy z innej perspektywy spojrzeć na kulturę, na nowo odkryć jej potencjał i utwierdzić się, że niezmiennie w jej centrum jest człowiek.

Katarzyna Wojnarowska: – To był dziwny, nieprzewidywalny, pełen skrajnych emocji rok. Nie twierdzę, że był zły czy beznadziejny, był po prostu inny. Wymagający odnalezienia się w nowej sytuacji, pobudzenia kreatywności. Jednocześnie był bardzo motywujący do poszukiwania nowych form, metod, nauki nowych narzędzi, chociażby do komunikacji.

Małgorzata Karolak: – Ubiegły rok dla mnie, dla działalności naszego Kina Mazowsze, dla każdego z nas był trudny, niepewny i zupełnie inny. Nasza praca polega przede wszystkim na kontakcie z ludźmi, co zostało uniemożliwione przez wprowadzenie obostrzeń związanych z panującą pandemią. W związku z zamknięciem, wiele zaplanowanych działań z zakresu edukacji filmowej, czy po prostu seansów filmowych nie zostało zrealizowanych.

*** Domy kultury wciąż zobowiązane są do przestrzegania obostrzeń dotyczących ich funkcjonowania. Jak aktualnie wygląda praca w ośrodku, pracownicy są w swoich domach czy wykonują swoje obowiązki stacjonarnie?**

Fotografia z zasobów MDK

Małgorzata Karolak, Katarzyna Wojnarowska i Anna Winiarek

A. W.: – Po przejściu przez różne etapy i formy pracy (zdalna, hybrydowa, rotacyjna) aktualnie wszyscy pracujemy stacjonarnie stosując się do obowiązujących zasad bezpieczeństwa. Nasze biuro jest otwarte od 8 do 16, jesteśmy dostępni bezpośrednio na miejscu, telefonicznie, mailowo. Mimo zamknięcia dla naszych odbiorców, pracujemy i przygotowujemy się do realizacji działań na ten rok.

*** MDK prowadzi teraz jakieś zajęcia dla dzieci, młodzieży lub dorosłych? W jaki sposób utrzymujecie państwo kontakt ze swoimi podopiecznymi?**

A. W.: – Nie prowadzimy zajęć, niestety nie mamy takiej możliwości. Obecnie w domu kultury mogą odbywać się próby do wydarzeń, nagrania, czy transmisje online i przestrzegamy tych zaleceń. Rozważamy od lutego powrót grup artystycznych by mogły rozpocząć przygotowania do zaplanowanych występów.

Nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z naszymi odbiorcami, ale w zaistniałej sytuacji naszymi podstawowymi kanałami komunikacyjnymi są media społecznościowe i nasza strona.

K. W.: – Z racji koordynacji działalności Makowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku kontakt ze słuchaczami jest głównie telefoniczny, w mniejszym stopniu poprzez media społecznościowe. Niestety nie udało nam się jesienią przeszkolić i oswoić naszych słuchaczy z mediami i nowymi narzędziami do komunikacji, ale nadrobimy to. Mimo pandemii udało się znaleźć sposób na realizacje działań, które podtrzymują relacje pomiędzy słuchaczami.

M. K.: – Przez media społecznościowe staramy się przypominać, że jesteśmy i czekamy na spotkanie w realu. Publikujemy archiwalne nagrania z wydarzeń, organizujemy spotkania online z KinoSzkoła, nagrania live session, konkursy online. Zachęcamy również do akcji #wspieramykinapolskie, do której dołączyliśmy.

*** Na co najbardziej wpłynęły nakazy i zakazy narzucone przez rząd?**

A. W.: – Nowe przepisy wpłynęły bezpośrednio na działalność MDK, na system pracy pracowników, odwołane wydarzenia i brak możliwości działalności grup artystycznych, przez co również utrata możliwości zarobkowych dla instruktorów zatrudnionych na umowę zlecenie czy wynajmujących salę na zajęcia. Zamknięcie kina, odwołanie zajęć stacjonarnych, wydarzeń biletowanych i wynajmów to utrata wpływów bardzo istotnych w budżecie samorządowej instytucji kultury.

K. W.: – Przyznam się, że naiwnie wierzyłam, iż sytuacja pandemiczna potrwa najwyżej do lata i wszystko wróci do normalności. Pracowałam zawsze w bezpośrednim kontakcie z drugim człowiekiem, a obostrzenia mi to uniemożliwiły.

M.K.: – Zakazy i nakazy spowodowały u ludzi lęk i obawy, a ciągłe zmiany - dezorientację - czy jesteśmy otwarci, czy zamknięci?

*** Kino Mazowsze jest zamknięte już od dłuższego czasu. Jak z brakiem seansów, a co za tym idzie wpływów ze sprzedaży biletów radzi sobie placówka?**

A.W.:– Nałożenie ograniczeń związanych z działalnością kulturalną spowodowało brak wpływów ogólnie z naszej działalności kulturalnej. W przypadku gdy stanowią one znaczną i ważną część budżetu bywa naprawdę różnie. Byliśmy w stałym kontakcie z naszym organizatorem, który nas wspierał. Śledziliśmy możliwości wsparcia finansowego proponowanego przez rząd. Udało się zamknąć rok z kalkulatorem w ręku, o czym najlepiej wie nasza księgowa.

*** Czy kultura może być tylko online?**

A. W.: – Działalność online to takie szczęście w nieszczęściu, ma swoje plusy i wolę sobie nie wyobrażać gdyby takiej możliwości w ogóle nie było. Nagle nie wychodząc z domu możemy skorzystać z tak wielu propozycji, które do tej pory nie były dostępne z różnych przyczyn. Wiele instytucji na całym świecie udostępniło swoje archiwa i przeniosło bieżącą działalność do internetu. Niby cieszy, ale rozdzieleni ekranami monitorów czy telefonów odczuwamy brak bezpośredniego kontaktu, którego nic nie zastąpi, bo jest najważniejszy. Pewnie forma online zostanie już z nami, ale jako dodatek. Tęsknimy za publicznością i powrotem do „normalności".

*** Jakie mają państwo plany na rok 2021?**

A. W.: – Budżet i działania są już zaplanowane, mimo tak nieprzewidywalnej sytuacji. Zdecydowanie łatwiej działać mając punkt odniesienia, a pewnie jeszcze nie raz trzeba będzie uwzględnić zmieniające się realia. Wierzymy, że w końcu wrócimy, a jest do czego bo ten rok jest naprawdę wyjątkowy dla Makowa Mazowieckiego i jego mieszkańców. Mamy piękny Jubileusz 600 lecia nadania praw miejskich, ale to temat na kolejne spotkanie.

Rozmawiała
NATALIA MIESZKOWSKA

Konkurs

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie rozpisało kolejny konkurs. Tym razem swoimi zainteresowaniami mogą się podzielić fani komiksów, filmów o superbohaterach i bajek. To właśnie dla nich, zarówno tych starszych i młodszych przygotowano „Konkurs na najlepszy COSPLAY".

Cosplay to dosyć nowe hobby polegające na upodobnieniu się do wybranego bohatera. Może to być postać z bajki, filmu, książki czy komiksu, a nawet z gry. Dowolność jest tu naprawdę szeroka. Pasjonaci cosplayu samodzielnie tworzą swoje przebrania, kupują różne elementy. Warto przyłożyć się do swojej pracy, by jak najdokładniej odwzorować wybrana przez siebie postać. Aby wziąć udział w konkursie należy przygotować swój strój i zrobić sobie odpowiednie zdjęcie. Czasu jest coraz mniej. Ostateczny termin przesyłania zgłoszeń mija 25 stycznia. Fotografię oraz podpisane odpowiednie zgody należy wysłać na adres mkuchta@pckisz.pl. Konkurs jest podzielony na trzy kategorie wiekowe: uczniowie szkół podstawowych, średnich, oraz studenci do 25 roku życia. Jury przyzna nagrody w poszczególnych segmentach: za najlepszy strój, najlepszą fotografię i najlepszy Tik Tok.

Szczegóły konkursu i regulamin dostępne są na stronie organizatora pckisz.pl. **natson**

Hiszpania w Pułtusku

Od tego tygodnia można oglądać nową wystawę przygotowaną przez Miejskie Centrum Kultury w Pułtusku. W oknach Galerii MCKiS, przy Placu Teatralnym 4, pojawiły się piękne zdjęcia z kolorowej i ciepłej Hiszpanii.

„Hiszpańskie miasta na liście światowego dziedzictwa ludzkości" to zbiór fotografii pokazujących piękne zakątki, obiekty i widoki, które są rozpoznawalne w wielu miejscach na świecie. Oglądanie wystawy, może być dla nas swego rodzaju zastępstwem, w miejscu tych prawdziwych podróży, które aktualnie są niemożliwe. Wystawa będzie „otwarta" do 26 lutego. **natson**

Rozmowa o przeszłości

Miejska Biblioteka Publiczna pomimo wprowadzonych ograniczeń nadal pozostaje w kontakcie z czytelnikami. Na swoim profilu na portalu Facebook już jutro (20 stycznia) udostępni relację ze spotkania z ciekawym gościem. Cykl ten, to już kolejna odsłona rozmów z wieloma osobami, które opowiadają o swoich pasjach, a także ciekawostkach z kraju i ze świata.

Tym razem w progi biblioteki zawita Olaf Popkiewicz. Archeolog, historyk i pasjonat przeszłości będzie opowiadał o działaniach wojennych na froncie wschodnim 1943-1945. Pan Olaf poprowadzi wykład „Pancerny walec 1945", który rozpocznie się o godz. 17. Podczas spotkania podzieli się ze słuchaczami swoją wiedzą. Specjalizuje się właśnie w faktach dotyczących okresu II wojny światowej. Można spotkać go w programie „Poszukiwacze historii", którego jest prowadzącym. **natson**

eprasa.pl dbef29b5b3

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Pamięci płońskiego astronoma

Ma Toruń swojego wielkiego astronoma Mikołaja Kopernika (słusznie toczą o niego bój również Frombork i Olsztyn), Gdańsk - nie mniej słynnego Jana Heweliusza, Warszawa - Franciszka Armińskiego, Kraków - Tadeusza Banachiewicza, a Płońsk - Jana Walerego Jędrzejewicza, postać w tym mieście powszechnie szanowaną, choć na Mazowszu nie do końca znaną. A szkoda, bo to jeden z bardziej zasłużonych przedstawicieli nauki polskiej godnych przypomnienia, o którym Wincenty Fiećko w swoim referacie wygłoszonym na uroczystym posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Płockiego w 1938 r. - w 50 rocznicę śmierci płońskiego astronoma - wcale nie bez przesady powiedział: „Wśród ciemnej nocy bezwzględnego ucisku nauki i myśli polskiej ze strony wszechwładnej Rosji w drugiej połowie ubiegłego wieku w «nie bardzo podłym mieście» Płońsku zjawiła się w osobie Dr. Jana Jędrzejewicza gwiazda pierwszorzędnej wielkości, która na długie lata zajaśniała na firmamencie nauki w dziedzinie astronomii, gwiazda widzialna daleko poza granicami Polski”.

Był rzeczywiście Jan Jędrzejewicz swoistą gwiazdą, a dzięki wybitnym zdolnościom i swojej pasji naukowej potrafił nawet w prowincjonalnym Płońsku prowadzić badania naukowe, które były znane i cenione nie tylko w kraju, ale i za granicą. Zawdzięczał to przede wszystkim swoim studiom

i zagranicznym peregrynacjom naukowym, prawdziwie pozytywistycznej formacji, a zwłaszcza pasji do nauk ścisłych i eksperymentalnych, wyjątkowym zdolnościom lingwistycznym oraz kontaktom z polskimi i zachodnimi naukowcami. Choć nie był wcale z wykształcenia astronomem, to jednak w tej dziedzinie jest najbardziej znany. Miał też w sobie coś z „doktora Judyma”, który poza swoimi pasjami naukowymi w dziedzinie astronomii i klimatologii potrafił służyć ludziom przede wszystkim swoją wiedzą i umiejętnościami lekarskimi, co zresztą przypłacił życiem, umierając na tyfus. Ale zacznijmy od początku...

Jan Walery Jędrzejewicz urodził się w Warszawie 14 kwietnia 1835 r. jako syn Jana Jędrzejewicza i jego żony Ewy z Konarzewskich, pochodzących z Płocka. Ojciec przyszłego astronoma był z wykształcenia prawnikiem i brał udział w powstaniu listopadowym, co przypłacił trzyletnim pobytem w niewoli rosyjskiej. Po odbyciu nauki w warszawskim gimnazjum filologicznym i gimnazjum realnym jego syn Jan rozpoczął w 1852 r. studia na Wydziale Architektury w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. Po roku przerwał studia i podjął pracę jako aplikant w Komisji Rządowej Skarbu i Przychodów. Praca urzędnicza nie była jednak jego życiowym powołaniem i dlatego w 1856 r. rozpoczął studia medyczne na Cesarskim Uniwersytecie Moskiewskim, które uwieńczył zdobyciem dyplomu lekarskiego w czerwcu 1861 r. Pragnąc uzupełnić swoją wiedzę najnowszymi zdobyczami medycyny zachodniej, wyjechał na Uniwersytet Juliana Maksymiliana w Würzburgu, przy którym działał ceniony wówczas w Europie wydział lekarski, powstały na bazie sięgającej korzeniami końca XVI wieku kliniki, dawnego szpitala-przytułku, założonego przez biskupa Juliusza Echtera z Mespelbrunn. Dodam, że poza renomą naukową szpital ten słynie między innymi z wyrobu jednego z najbardziej markowych win frankońskich (Julius-Spital), którego najtańsza butelka kosztuje dziś koło 10 Euro. Zapewne nieraz próbował go młody medyk z Warszawy w tamtejszej Wein-Stube działającej od 1576 r. i stanowiącej integralną część kliniki, która cieszyła się wielkim wzięciem nie tyle wśród chorych, co głównie wśród zamożnych studentów i medyków, a także zacnych obywateli biskupiego miasta Würzburga, którzy oddając się bachusowym rozkoszom, wspierali w ten sposób finansowo ubogich pensjonariuszy szpitala. Poza semestrem spędzonym w Niemczech Jan Jędrzejewicz przebywał też krótko we Francji i Anglii.

Po powrocie do Polski w 1862 r. osiadł na stałe w Płońsku, gdzie rozpoczął swoją praktykę lekarską. Przez ćwierć wieku nie tylko cieszył się uznaniem jako lekarz, ale o niektórych problemach medycznych pisywał w ówczesnych krajowych periodykach lekarskich. Już wtedy zgłębiał jako samouk tajniki astronomii, a po 10 latach kolejny raz wyjechał do Niemiec, aby zwiedzić tamtejsze obserwatoria astronomiczne i przede wszystkim nawiązać kontakty naukowe z tamtejszymi naukowcami. Efektem tego był zakup specjalistycznego sprzętu obserwacyjnego i rozpoczęcie w 1872 r. budowy własnego obserwatorium oraz stacji meteorologicznej. Stanęły one w ogrodzie na tyłach jego domu - do dziś zachowanego - przy ulicy Ciechanowskiej 22. Wyniki swoich obserwacji meteorologicznych drukował w „Pamiętniku Fizjograficznym”, gdzie również ukazywały się jego prace porównawcze, między innymi na temat wpływu czynników pogodowych na choroby panujące w Płońsku i okolicy w latach 1875-1887. Prawdziwy rozgłos przyniosły mu jednak jego obserwacje astronomiczne, których wyniki publikował w wydawanych w Kilonii „Wiadomościach Astronomicznych” oraz „Kwartalniku Towarzystwa Astronomicznego” ukazującego się w Lipsku, a ponadto we wspomnianym już „Pamiętniku Fizjograficznym” oraz w wydawanym od 1882 r. „Wszechświecie”. Poza tym w 1886 r. opublikował liczącą ponad 400 stron i zaopatrzoną w kilkadziesiąt tablic „Kosmografię”, która ukazała się dzięki wsparciu Kasy im. Józefa Mianowskiego, jako dziewiąty tom serii „Biblioteka Matematyczno-Fizyczna”. Oprócz obserwacji i badań naukowych płoński astronom chętnie upowszechniał swoją wiedzę w czasie prelekcji głoszonych w różnych miastach Mazowsza, a także pisał na temat klimatu i zjawisk astronomicznych w takich czasopismach, jak „Wędrowiec”, „Korespondent Płocki”, „Przyroda i Przemysł” czy „Niwa”. Brał też aktywny udział w życiu kulturalnym Płońska. Był bowiem utalentowanym muzykiem, a także reżyserem w miejscowym teatrze amatorskim. To właśnie na scenach płońskiego teatru poznał swoją żonę, Stanisławę Malczykowską, którą poślubił w Płocku w 1884 r. Miał z nią dwoje dzieci: syna Stanisława, który zmarł w dzieciństwie, oraz córkę Marię, z męża Górską, która mieszkała w Łomży.

Kres aktywnej działalności Jana Jędrzejewicza położyła jego przedwczesna śmierć. Zmarł 19 grudnia 1887 r. w wieku 52 lat. Jego ciało spoczęło na cmentarzu parafialnym w Płońsku, tuż obok jego syna, zmarłego rok wcześniej. Niestety nie zachowało się do naszych czasów obserwatorium astronomiczne Jana Jędrzejewicza, które zostało przeniesione z Płońska do Warszawy na dziedziniec Szkoły Technicznej Wawelberga i Rotwanda przy ulicy Mokotowskiej. Zostało ono uroczyście otwarte w 1898 r., ale już w okresie międzywojennym znacznie podupadło, a większość przyrządów obserwacyjnych tam się znajdujących została przekazana różnym instytucjom i uległa zniszczeniu w czasie powstania warszawskiego. Ocalał jedynie refraktor Steinheila nabyty przez Jędrzejewicza w Monachium w 1875 r. za sumę przeszło 1000 rubli, który trafił po wojnie do obserwatorium w Poznaniu. Natomiast w Płońsku na wieży kościoła św. Michała Archanioła znajduje się zegar słoneczny, autorstwa płońskiego astronoma, który co prawda z czasem uległ zatarciu, ale w 1950 r. został zrekonstruowany i w tej postaci można go do dziś oglądać w południowej niszy elewacji płońskiej fary.

LESZEK ZYGNER

Mróz!

Jest 8 stycznia, kolejny (chyba już czwarty) dzień prawdziwej mroźnej zimy. Z porannych komunikatów radiowych powiewa grozą. W wielu miejscach kraju termometry wskazały ponad 20 stopni mrozu. Pękają butelki z mlekiem. Zamykane są szkoły. A w Ciechanowskiem? (…)

Michał Zakrzewski, rolnik z Borzuchowa, gmina Grudusk: Niektórym rolnikom mleko zamarza w bańkach, a mnie nie. Przed zawiezieniem do mleczarni przetrzymuję je w chłodnym miejscu.

Jadwiga Kruszyńska, dyżurna ruchu na dworcu PKS w Mławie: Co tu się dzieje! Istny kocioł. Tu pukają pasażerowie, tam kierowcy, telefony się urywają. (…) Od 4-tej nie wyjechało na trasę około 30 autobusów. W warsztacie stoi ich chyba z 80.

Zbigniew Beksa, prokurator z Mławy: Dojeżdżający do szkoły i pracy najbardziej odczuwają trudy ostrej zimy. (…) Dobrze jest, gdy po przyjeździe zastanie się w miejscu pracy ciepło. A na przykład dzisiaj zbadałem temperaturę w swoim pokoju i okazało się, że jest w nim zaledwie 8 stopni powyżej zera. I jak w takich warunkach można pracować?

nr 3, 18 stycznia 1985 r.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego”

Konsultacje w sprawie cen

Wojewódzki Zespół Konsultacyjny do spraw cen przy Urzędzie Wojewódzkim w Ciechanowie, w dalszym ciągu przyjmuje propozycje, wnioski i opinie do projektu podwyżek cen. (…) Na przykład uważa się, że stanowczo za wysoka ma być cena kaszy mannej – ważnego składnika odżywczego małych dzieci i osób w podeszłym wieku. (…) Są również głosy za nawet stuprocentową podwyżką niektórych artykułów, byleby nie było reglamentacji, gdyż ona kompromituje nas w oczach świata.

nr 3, 18 stycznia 1985 r.

Jedyna na północnym Mazowszu

Największym przedsiębiorstwem produkcyjnym Działdowa jest Spółdzielnia Pracy – Huta Szkła. Zakład istnieje od 1946 roku. (…) Obecnie huta wytwarza przede wszystkim ozdobne opakowania szklane na kosmetyki (ponad 30 mln sztuk rocznie). Ich odbiorcami są tak znane firmy, jak „Pollena” i „Viola” oraz spółki polonijne i spółdzielczość pracy. Zapotrzebowanie producentów kosmetyków znacznie przewyższa możliwości produkcyjne działdowskiej huty, tym bardziej, że jej wyroby pod względem jakości i wzornictwa należą do najlepszych w kraju.

nr 4, 25 stycznia 1985 r.

Pierwsze dwa dni po denominacji
Nowe – na papierze…

Wśród ciechanowskich banków, do których zwróciliśmy się po informacje, tylko PBK wydawał w poniedziałek rano swoim klientom nowe złote – obok starych oczywiście. (…) Rano nie było również nowych pieniędzy na poczcie. Powiedziano nam, że na listy można przyklejać znaczki, które wydrukowano w roku 1990 i później. (…) Nie wszędzie jeszcze wywieszono tabele przeliczeniowe – są już w bankach, ma ich jeszcze we wszystkich sklepach. (…) Dla przykładu:chleb kosztuje 5,5 tys. starych zł lub… 55 groszy nowych, wódka śliwowica – 99 tys. starych zł lub 9,9 nowych złotych.

nr 1, 6 stycznia 1995 r.

HOROSKOP

BARAN
Mimo obowiązków będziesz w dobrym humorze, a optymistyczne wiadomości od przyjaciół dadzą ci większe natchnienie do pozytywnych zmian, jakie możesz sam wprowadzić w swoje życie. W miłości więcej spokoju i wzajemnego zrozumienia. W weekend warto odezwać się do znajomych i coś zaplanować…

BYK
Ogarnie cię gorączka zakupów i wielkich domowych porządków. Będziesz przyglądać się krytycznie rodzinnym sprawom, omówisz plany na przyszłość i podejmiesz mądre decyzje. Stawiaj swoje potrzeby na pierwszym planie, a i tak wszyscy cię docenią. Weekend sprzyja odpoczynkowi i miłości.

BLIŹNIĘTA
W najbliższych dniach zajmiesz się zdobywaniem pieniędzy na swoje potrzeby i zachcianki. Nie przejmuj się tym, że ktoś będzie cię oceniał lub ci zazdrościł. W pracy pokażesz na co cię stać i nie będziesz miał litości dla leniuchów. Teraz ruszą do przodu zawodowe projekty, na których bardzo ci zależy.

RAK
Zapowiada się udany tydzień. Możesz liczyć na sympatyczne zaproszenia, a także na dobre wiadomości. Wszędzie będziesz mile widziany, a nawet wynegocjujesz zniżkę. Ale sprawy miłości nie będą szły w parze z finansowymi rozliczeniami. Zdecyduj się na poważną rozmowę…

LEW
Nie wtrącaj się bez potrzeby w cudze konflikty. Wrogowie nie śpią, a żaden szef nie lubi, kiedy się go poucza. Merkury sprawi, że z dala od pracy nabierzesz nowych sił i nowej energii do działania. Uprawiaj sport, spaceruj, zajmij się hobby i dobrze się baw.

PANNA
Dzięki uporowi i sile swojego charakteru dasz sobie radę ze wszystkimi obowiązkami. Jeśli ktoś spróbuje z tobą rywalizować, to zastanów się, o co naprawdę mu chodzi. Im bliżej weekendu, tym w lepszym będziesz humorze, a lista sukcesów będzie coraz dłuższa. W nagrodę wybierz się na zakupy, coś ładnego ci się należy.

WAGA
Niektóre sprawy urzędowe mogą w tym tygodniu okazać się bardziej absorbujące. Bądź dokładny i uparty, a w końcu wszyscy przyznają ci rację. Warto też bardziej skupić się na sprawach finansowych i delikatnie porozmawiać z szefem o podwyżce. Weekend sprzyja flirtom i udanym randkom.

SKORPION
W tym tygodniu w każdej sytuacji będziesz pewny siebie i bardzo odważny. Szybko załatwiaj swoje sprawy, ale nie trać czasu na niepotrzebne dyskusje. Niektóre ludzkie wady wydadzą ci się jednak niemożliwe do tolerowania. Trzymaj nerwy na wodzy. Mimo wielu zadań koniecznie znajdź czas dla miłości.

STRZELEC
Nikt i nic nie popsuje ci humoru. Przestaniesz zadręczać się humorami szefa, a problemy krewnych uda ci się szybko rozwiązać. Pilnuj jednak choć trochę spraw zawodowych, bo może nadarzyć się okazja, aby ubić korzystny interes. W miłości trwa dobra passa, a szczęście sprzyja samotnym Strzelcom.

KOZIOROŻEC
Twój uśmiech i niezwykłe pomysły sprawią, że nie będziesz się nudzić, martwić lub narzekać na samotność. W miłości wielkie powodzenie. Warto też teraz trochę odpocząć, bo w twojej pracy zapowiada się o wiele mniej obowiązków. Także większe zakupy, na jakie się zdecydujesz, będą udane.

WODNIK
Jeśli musisz zostawać w pracy po godzinach, to nie narzekaj, tylko zastanów się co możesz zmienić na lepsze. Szybko wykorzystaj swoje kontakty, odnów ważne znajomości, a być może znajdziesz lepszą pracę, bo Wodniki teraz mają szczęście. W weekend możliwa romantyczna kolacja we dwoje…

RYBY
Ferie się skończyły i czeka cię trochę dodatkowych obowiązków. Zamiast narzekać, potraktuj je jako inwestycję w swoją karierę. Wykażesz się przytomnością umysłu i zdolnościami negocjacyjnymi. Weekend bardziej sprzyja dobrej zabawie, a nie męczącym zajęciom domowym…

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Zbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Kamila Mańkowska
Księgowość: Marzena Chmielińska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl dbef29b5b3

KON-tekst

Zimowe zabawy

Nie po to Opatrzność przywróciła nam w końcu w kalendarzu czwartą porę roku, żebyśmy siedzieli w domu, palili w kominku i biernie oglądali przez okno zimowe widoczki. Najwyższy czas, abyśmy różne opowieści dziadków i babć o zimach stulecia: mrozach siarczystych, zawiejach i zasypanych drogach ostatecznie włożyli tam, gdzie ich miejsce - między bajki. Bo zimy, takie jakie powinny być, z mrozem i śniegiem, są teraz nie po to, by narzekać i straszyć, ale się pokazać, pochwalić, zaprezentować. Najlepiej bez wierzchniego ubrania. W samych majtkach, ewentualnie w biustonoszu. Czyż nie po to wynaleziono facebooka?

Już nie wystarczy być turystą, biegaczem, narciarzem, pływakiem. Teraz bez dodatku: extra, ultra i extreme te aktywności fizyczne straciły atrakcyjność. Nikt nie odwiedzi twojego profilu, nie zalajkuje cię na fejsie jeśli uprawiasz tylko banalne spacery z kijkami,truchtasz czy zjeżdżasz z górki.

(Taki żarcik nie a propos: uprawiasz jakieś sporty ekstremalne? Tak, prowadzę działalność gospodarczą w Polsce).

Z powodu zamknięcia przez rząd stoków narciarskich dla amatorów białego szaleństwa (z wyjątkiem państwa Emilewiczów) reszcie Polaków pozostało morsowanie. Okazało się, że ta forma zgromadzenia publicznego nie została ujęta w rozporządzeniu Rady Ministrów i nie jest karalna mandatami. Nie trzeba tu zachowywać odległości i zakładać maseczek, a nawet wprost przeciwnie. Sanepid i policja nie zajeżdża nad akweny.

Cały weekend trwały więc fejsbukowe bombardowania od wielu naszych znajomych – nieznajomych, o tym jak zajefiście jest zanurzyć się w przeręblu, gdy na zewnątrz minus dwanaście. Ile mocy, pozytywnej energii i endorfin. Jako dowód - dziesiątki, setki zdjęć: ja rozebrany(a), ja w trakcie, ja jeszcze głębiej, ja trzymający taflę lodu, ja po wyjściu...

Zdarza się jednak, że nadmiar „pałera" może zakończyć się tragicznie. Tak było w minioną niedzielę na Jeziorze Urszulewskim koło Rypina, podczas zbiorowej zimowej kąpieli.

Jeden z mężczyzn postanowił przepłynąć pod lodem pomiędzy przeręblami. Miał do pokonania blisko 4 metry, ale utknął pod taflą lodu. Na pomoc ruszyli strażacy i sprowadzona specjalna grupa nurkowa. W końcu udało się wykuć dodatkowe przeręble i wyciągnąć mężczyznę, po ok. 2 godzinach. Nie dawał znaków życia, podjęta próba reanimacji nie powiodła się.

Popularność zyskuje również inna zimowa zabawa, wyrafinowana odmiana morsowania, czyli wędrowanie bez odziewku po górskich szlakach, wyłącznie w butach i szortach, bez żadnej bielizny termicznej, długich spodni, swetra czy kurtki. Taka grupa zorganizowała wyprawę w ub. sobotę w Beskidach, na Babią Górę, podczas dość mroźnej i śnieżnej pogody. Po południu ratownicy GOPR-u otrzymali zgłoszenie o gorskich morsach, którzy mają problemy. Jedna z kobiet doznała szoku termicznego i nie była w stanie zejść samodzielnie. Pozostali również wyglądali na takich, którym przydałoby się pomoc.

Jak czytamy w komunikacie GOPR, zanim dotarli ratownicy, inni turyści już podzielili się swoimi ubraniami z wyziębionymi morsami. Stan kobiety, ubranej tylko w sportowy biustonosz i spodenki był poważny, była w stanie hipotermii. Została ubrana, opatulona termicznymi foliami i zwieziona na przełęcz, gdzie czekała na nią karetka, która zawiozła ją do szpitala. Temperatura jej ciała w momencie przyjęcia do szpitala wynosiła...26 stopni, ma odmrożone kończyny.

Po raz kolejny rozgorzała dyskusja – czy taka interwencja ratowników górskich (20 osób plus sprzęt), i nie tylko górskich, powinna być bezpłatna. Czy rozebrani turyści, którzy sami prowokowali zagrożenia dla zdrowia i życia nie powinni zapłacić za akcję? A dzielny„mors" nurkujący pod taflą lodu - czy nie kusił losu? Dlaczego za to wszystko mają płacić podatnicy?

Zima też niczemu tu nie winna. Nie zapłaci odszkodowania. Zabawy na śniegu i lodzie ma w swoim programie, ale jak z tego korzystamy, nie bierze odpowiedzialności.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Łezka za balem

„Minęła studniówka z wielkim hukiem", rok temu o tej porze piosenkę Czerwonych Gitar śpiewała już część uczniów ostatnich klas szkół średnich, np. młodzież ze Skargi w Pułtusku czy Dziubińskiej w Golądkowie. W tym roku też niektórzy maturzyści mogliby ją już zanucić. Ale tego nie uczynią. Organizowane symboliczne sto dni przed maturą bale nie odbywają się, tak jak mające miejsce w tym czasie Orszaki Trzech Króli, finały WOŚP, artystyczne Gale Noworoczne, bale charytatywne czy podobne wydarzenia. Choć styczeń przypomina temperaturą i krajobrazem za oknem dawne stycznie, nie upływa pod znakiem wspólnotowej radosnej zabawy, trwającej od święta Trzech Króli. Nie przypomina karnawału.

U swych źródeł karnawał był okresem folgowania zamiłowaniu do jedzenia i trunków, okresem zabaw, widowisk i maskarad, czasem, w którym odwracano obowiązujący porządek świata i ról społecznych, chwilowo przekraczano zasady, profanowano uświęcone obyczaje, np. parodiowano kazania, kpiono z możnych, wywyższano nisko urodzonych. Działał terapeutycznie, umożliwiał „powrót do powagi życia". Jakub Wujek (XVI w.), wykładowca kolegium jezuickiego w Pułtusku, ubolewał, że w naszym kraju „mięsopusty od czarta wymyślone bardzo pilnie zachowują". A jeden z ambasadorów sułtana tureckiego Sulejmana Wspaniałego (XVI w.) miał mu przekazać, że „w pewnej porze roku chrześcijanie dostają wariacji i dopiero jakiś proch sypany im w kościele na głowy leczy takową". Ta „wariacja" to karnawał, zwany zapustami, zakończony dzień przed Popielcem. A w tę „wariację" wpisały się także sanny, smażenie chrustów, czyli faworków, i pączków, korowody przebierańców, zw. bakusami oraz młodsze od innych zwyczajów studniówki, których początki łączymy z maturą (XIX w.). Studniówka była okazją do bezkarnego wskazania błędów systemu szkolnego, wykpienia wad i nawyków nauczycieli, śmiechu z innych, ale i samych siebie, profanacji tego, co na co dzień dla uczniów święte i „wysokie" (osób, obyczajów). Jej istotny punkt stanowił humorystyczny program artystyczny; on i dekoracja sali zdawały się być ważniejsze od jedzenia czy tańców. Oprócz zabawy na symboliczne sto dni przed maturą do połowy lat 60-tych XX w., a może i dłużej, organizowano również bal maturalny, czyli tzw. komers. To on początkowo był pierwszym dorosłym balem, na który przychodzono w eleganckich strojach wraz z osobą towarzyszącą (w studniówce uczestniczyli tylko uczniowie).

Choć termin bal maturalny części z nas nie jest obcy, to jednak większość z nas jako pierwszy dorosły bal kojarzy studniówkę. Całe pokolenia bawiły się w szkolnych salach, przy różnej muzyce, ale jak najradośniej i jak najdłużej. Tylko maturzyści w 1982 r. (rocznik 1963) musieli zabawę zakończyć o 21, by wrócić do domu przed godziną milicyjną, obowiązującą w stanie wojennym. W niektórych szkołach studniówka się nie odbyła. Zapowiada się, że w tym roku, w karnawale, również się nie odbędzie, jak wiele innych wydarzeń w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy. Cóż pozostaje tegorocznym maturzystom? Komers, czyli bal maturalny już po egzaminach. Odbywa się on nadal w wielu krajach, stając się tematem książek czy filmów.

Zamiast „minęła studniówka" może być wtedy „Mój pierwszy bal, (...) czyjeś oczy wesołe, na szczęście. Pierwszy bal. Bal z myszką, bal z łezką" Agnieszki Osieckiej, o której przypomina emitowany w telewizji serial. Będzie co wspominać zamiast ronić łezkę za balem.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 3

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ścieglennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@tc.ciechanow.com**. W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie w treści wiadomości. Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 1: *„Niewolnik zna swego pana"*.

Nagrodę otrzymuje Jan Stryjewski.

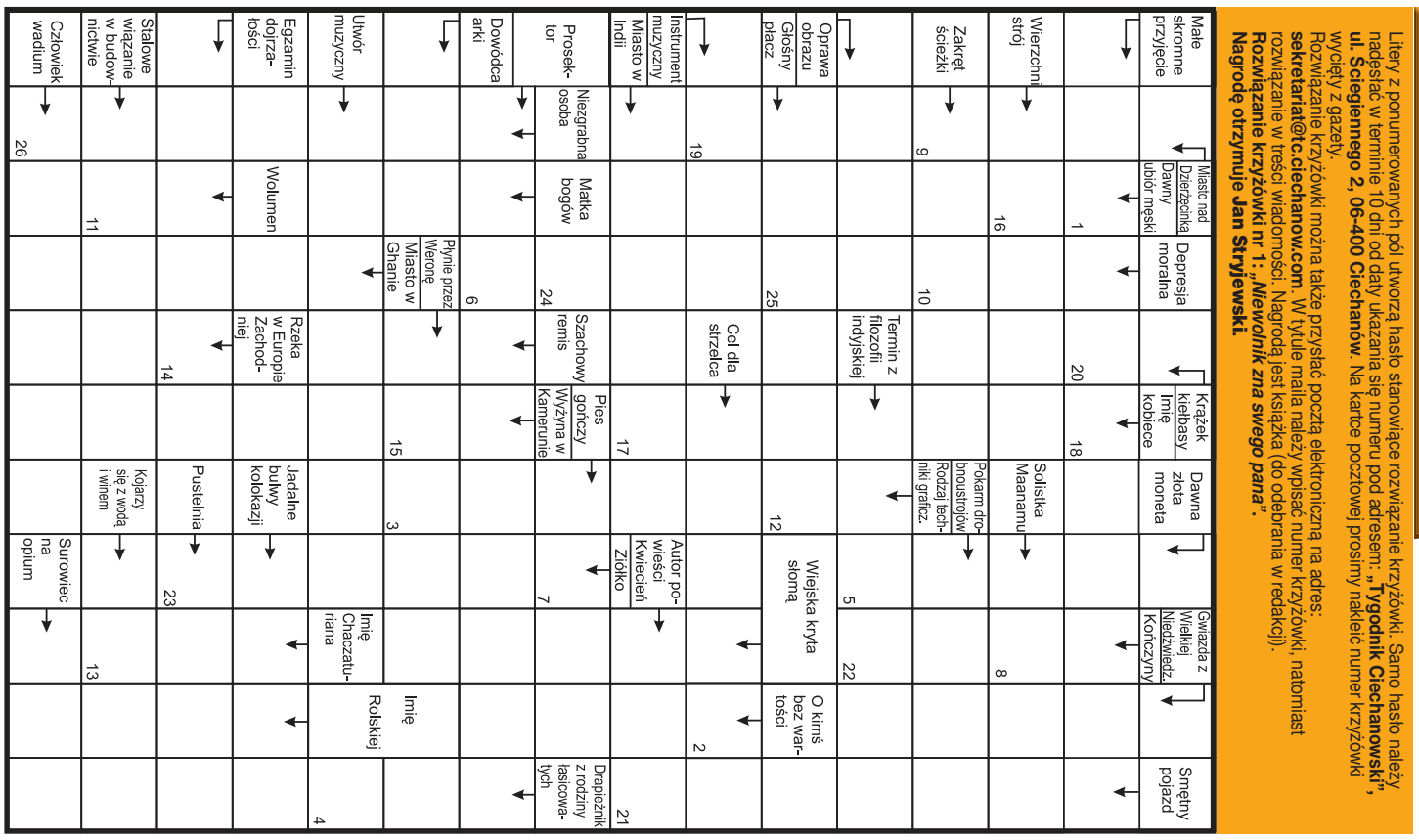

eprasa.pl dbef29b5b3

Maków Maz.

Elektrownia, tężnia, ścieżki rowerowe...

Budowa małej elektrowni wodnej to jedna z największych zaplanowanych przez miasto inwestycji na 2021 rok. Miejski samorząd zaprezentował jej wizualizację.

FOT. UM MAKÓW MAZ.

Wizualizacja inwestycji związanej z budową małej elektrowni wodnej

Budowa małej elektrowni wodnej na istniejącym progu piętrzącym wraz z niezbędną infrastrukturą na rzece Orzyc to zadanie, które zostało zaplanowane do realizacji w dwa lata. - W 2020 roku wykonana została dokumentacja projektowa dla całego przedsięwzięcia inwestycyjnego, drenaż brzegów rzeki Orzyc, odwodnienie Parku Sapera, remont budynku przepompowni oraz prace technologiczne związane z instalacją OZE – mówi burmistrz Makowa Maz. Tadeusz Ciak. - W 2021 roku planowane jest zrealizowanie prac polegających na przebudowie stopnia wodnego oraz budowie przepławki jak również budowie małej elektrowni wodnej wraz z instalacją infrastruktury OZE. Kolejnym etapem będzie pogłębienie i oczyszczenie zalewu miejskiego oraz turystyczno-rekreacyjne zagospodarowanie zalewu, Parku Sapera i rzeki Orzyc – dodaje.

Projekt przewiduje także budowę tężni, ścieżek rowerowych i pieszych, parkingów nad zalewem oraz nadanie brzegom rzeki Orzyc funkcji rekreacyjno-spacerowej.

Ostateczny termin odbioru inwestycji został ustalony z wykonawcą zadania na 30 listopada 2021 roku. - Obecnie nie widzimy żadnych zagrożeń, aby termin ten miał nie zostać dotrzymany – komentuje nasz rozmówca.

Samorząd pozyskał już pieniądze na inwestycję ze źródeł zewnętrznych: najpierw ze środków samorządu Mazowsza, potem z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Inwestycja wymaga wniesienia wkładu własnego miasta, co stanowi kwotę około 2 milionów złotych. - W sumie od marszałka i w ramach środków RFIL pozyskaliśmy 7 milionów złotych. Za dostrzeżenie potrzeb naszego samorządu i docenienie wyjątkowości i kompleksowości rozwiązań naszej inwestycji, dziękujemy zarządowi województwa mazowieckiego oraz wojewodzie mazowieckiemu. Na tym etapie inwestycja wynosi nieco ponad 9 milionów – stwierdza burmistrz i dodaje, że szczegółowy budżet inwestycji będzie znany dopiero za kilka tygodni. - Wówczas poznamy jeszcze koszty budowy farmy fotowoltaicznej, która pierwotnie nie była planowana. Pomysł jej budowy zrodził się w trakcie wnioskowania o rządowe środki. Uznaliśmy, że będzie ona uzupełnieniem inwestycji związanej z małą elektrownią i pozwoli na większe pozyskiwanie tzw. zielonej energii.

Mała elektrownia wodna posiadała będzie moc 120 kW. Szacuje się, że wyprodukuje około 500 MWh., co dla miasta oznacza oszczędność około 300 tys. złotych rocznie.

rj

Zmarł Bogumił Jan Dzwoniarski

Bogumił Dzwoniarski w latach 60. i 70. ubiegłego wieku pełnił funkcję kierownika Wydziału Oświaty i Kultury Urzędu Powiatowego w Makowie Mazowieckim, a następnie został inspektorem oświaty i wychowania. Przyczynił się do budowy SP nr 2, ZSZ, przedszkoli publicznych, doprowadził również do końca budowę MDK.

- Dzięki jego inwencji w ówczesnych latach oświata została dobrze wyposażona w sprzęt i pomoce naukowe. Wyróżniał się za efektowne i różnorodne zasługi na rzecz kultury, był także organizatorem licznych sesji naukowych, pozyskał naukowców do współpracy dla wydania monografii „Maków Mazowiecki i Ziemia Makowska" - piszą o nim makowscy urzędnicy.

Bogumił Jan Dzwoniarski w swoim życiu został kilka razy odznaczony m.in. „Za zasługi dla Miasta Makowa Mazowieckiego" w 2006 roku, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1980 r., Medalem Komisji Edukacji Narodowe, Srebrną Odznaką Odbudowy Warszawy.

Odszedł 7 stycznia 2021 roku.

oprac. rj

Ze statystyk makowskiego USC

Rok 2020 za nami, tradycyjnie więc zaglądamy do statystyk Urzędu Stanu Cywilnego, by odnotować najpopularniejsze imiona nadawane dzieciom, jak również przyjrzeć się liczbie urodzeń i zgonów.

Julia, Maja, Zofia, Emilia, Oliwia i Nikola to najpopularniejsze imiona nadawane dziewczynkom w Makowie Mazowieckim w 2020 roku. Wszystkie oprócz Emilii i Nikoli pokrywają się z listą najczęściej nadawanych imion w Polsce. Od ogólnopolskich trendów nie odbiegają też imiona chłopców. Najpopularniejsze w Makowie: Jakub, Mikołaj, Szymon i Filip, znajdują się w pierwszej dziesiątce najczęściej nadawanych imion w całym kraju.

Mniej urodzeń, więcej zgonów

W 2020 roku Urząd Stanu Cywilnego w Makowie Mazowieckim sporządził 243 akty urodzeń. To o 11 mniej od liczby z roku 2019 roku. Wówczas aktów sporządzono 254. Znacząco wzrosła niestety liczba zgonów, do czego najprawdopodobniej przyczyniła się również pandemia koronawirusa. O ile w 2019 roku było ich 299, to w roku ubiegłym USC sporządził o niemal 100 aktów zgonów więcej – dokładnie 394.

rj

Rzewnie

Inwestycje ekologiczne

Projekt wymiany pieców w gminie Rzewnie otrzyma ponad 1,4 mln zł dofinansowania w ramach RPO WM 2014-2020. Umowę w tej sprawie podpisali wicemarszałek Wiesław Raboszuk oraz wójt gminy Rzewnie Wiesław Chrzanowski.

W spotkaniu uczestniczyli także dyrektor Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych Mariusz Frankowski, dyrektor ostrołęckiej Delegatury Urzędu Marszałkowskiego Mariusz Popielarz, radny sejmiku Mirosław Augustyniak, oraz starosta makowski Zbigniew Roman Deptuła.

W ramach projektu przestarzałe i nieekologiczne źródła ciepła zostaną wymienione w 19 gospodarstwach domowych. Zastąpią je nowoczesne kotły na pelet, olej, gaz i zgazowane drewno. Ponadto we wskazanych gospodarstwach domowych zamontowane zostaną instalacje OZE: trzy ogniwa fotowoltaiczne i pięć solarów. Oprócz tego termomodernizację przejdą szkoła i hala sportowa w Rzewniu oraz dom kultury i biblioteka w Łachach Włościańskich. We wszystkich czterech budynkach ocieplone zostaną ściany zewnętrzne oraz podłogi, a także wymienione będą okna. Dodatkowo w domu kultury zainstalowane będzie oświetlenie typu LED. Projekt wart jest blisko 1,8 mln zł.

rj

Szeląg gdański, medaliki, pierścionki...fałszywki

Skarb z Chrzanowa trafił do muzeum

Ponad 300 zabytkowych przedmiotów, w tym monety, wyroby ze srebra, fragmenty wyposażenia żołnierskiego, zostało znalezionych w ostatnim czasie na terenie Chrzanowa, w gminie Szelków. Wszystkie trafiły teraz do Muzeum Historycznego w Przasnyszu, gdzie będą opracowywane i przechowywane.

Zabytki do muzeum przekazał Michał Chrzanowski ze Stowarzyszenia Historycznego Protector. Niezbędne podczas takich akcji pozwolenie na prace poszukiwawcze stowarzyszenie uzyskało na podstawie wniosku złożonego do ostrołęckiej delegatury Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Konieczne było również zdobycie pozwoleń od właścicieli gruntów we wsi Chrzanowo. Obowiązuje bowiem zasada, że takie rzeczy trafiają do muzeum, które znajduje się najbliżej danego terenu. A ponieważ w Makowie Mazowieckim muzeum nie ma, to najczęściej znaleziska trafiają do Przasnysza.

Poszukiwania odbywały się latem ubiegłego roku. Na chrzanowskich polach pracowali studenci historii ze specjalnością archeologiczną Akademii Humanistycznej im. Gieysztora w Pułtusku oraz studenci archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Prace przeprowadzone zostały pod nadzorem archeologa Łukasza Karola

– Poszukiwania prowadziliśmy przy użyciu wykrywaczy metalu. Każdemu znalezionemu przedmiotowi został nadany numer, a także dokładny pomiar GPS, określający w którym miejscu został znaleziony. Wśród znalezionych rzeczy są oczywiście te bardziej, jak i mniej cenne, ale wszystkie razem rzucają trochę światła na to jak przez wieki żyli mieszkańcy wsi – mówi pan Michał. – Ciekawe jest to, że wszystkie te rzeczy pochodzą z jednej miejscowości, a taki zbiór nie zdarza się często.

Dużą wartość znaleziska z punktu widzenia historii północnego Mazowsza potwierdza także Bartosz Drejerski z Muzeum Historycznego w Przasnyszu.

– Nasze muzeum z Michałem Chrzanowskim współpracuje już od dłuższego czasu. I ten „podarunek", o którym mowa, jest jednym z większych jakie od niego do tej pory otrzymaliśmy. Są to cenne rzeczy, szczególnie jeśli chodzi o mikrohistorię, czyli badanie niewielkich obszarów np. jednej wioski, czy jednego gospodarstwa. Przybliżają nam historię życia codziennego na północnym Mazowszu. Można zobaczyć jakimi monetami posługiwali się mieszkańcy, ale też przyjrzeć się ozdobom, biżuterii, przedmiotom codziennego użytku.

Najstarsze znaleziska z Chrzanowa pochodzą z początku XVI wieku, najnowsze z okresu tuż po II wojnie światowej.

– Najstarszą rzeczą na jaką natrafiliśmy jest moneta szeląg gdański - Kazimierza Jagiellończyka (1446-1492). Można przypuszczać, że pochodzi ona z samego początku osadnictwa we wsi Chrzanowo. Dotarłem bowiem kiedyś do maszynopisu pana Kazimierza Chrzanowskiego, który opisał historię miejscowości i według niego, właśnie na początku XVI wieku do wsi sprowadziła się, najprawdopodobniej z Prus, rodzina Chrzanowskich. Te odkrycia doskonale wpisują się w tę historię – opowiada nasz rozmówca. – Po tych znaleziskach można też domniemywać, że przez dłuższy czas w Chrzanowie życie toczyło się w zasadzie w jednym miejscu, na uboczu dzisiejszej wsi. Z czasem domy zaczęły się od siebie oddalać, a wieś się rozwijała.

Wśród znalezionych rzeczy znalazło się wiele przedmiotów, które są przejawami życia codziennego dawnych czasów, a należą do nich choćby fragmenty łyżek ze srebra, medaliki, pierścionki, guziki, elementy z umeblowania. Sporą część znalezisk stanowią także rozmaite części żołnierskiego umundurowania, jak choćby blaszka z pikielhauby – czyli skórzanego niemieckiego hełmu zakończonego charakterystycznym szpikulcem, guziki z numerami pułków i fragmenty orłów z czako – rodzaj wysokiej czapy wojskowej pochodzącej z czasów powstania styczniowego, kule muszkietowe z dubeltówki, czy z rewolwerów czarnoprochowych.

– W Chrzanowie najprawdopodobniej była też karczma i właśnie w tym miejscu znaleźliśmy sporo tych części od mundurów. Natrafiliśmy też na znaleziska które wskazywałyby na istnienie kuźni. Znajdowało się tam charakterystyczne zaciemnienie widoczne na ziemi. z dużą ilością przepalonego żużlu. Niewykluczone, że przez pewien czas we wsi istniał również szpital polowy. Tej informacji nie możemy z całą pewnością potwierdzić. Jednak o tym iż rzeczywiście tak było mogło by świadczyć znalezienie guzików medyków carskich. W przekazanym do Przasnysza zbiorze jest ich kilka. Każdy z tych guzików pochodzi od innego producenta, co oznacza że prawdopodobnie nie odpruły się z jednego munduru – wyjaśnia.

To co jednak najcenniejsze z punktu widzenia odkrywców, to znalezienie skarbu, czyli znaczącej ilości monet - miedzianych szelągów Jana Kazimierza, bitych w Rzeczypospolitej w latach 1659–1668, zwanych potocznie boratynkami. – Co ciekawe wśród kilkudziesięciu sztuk znaleźliśmy nawet fałszywki z tego czasu. Te podobno wówczas wcale nie były czymś rzadkim. W skład tego niewielkiego zbioru wchodziła również moneta srebrna. Był to pieniądz wybity w 1699 roku przez mennicę Fryderyka III Hohenzollerna – opowiada Michał Chrzanowski.

rj

eprasa.pl dbef29b5b3

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

- Sytuacja w naszej branży nieco pogorszyła się z powodu pandemii, ale i tak jest ona o wiele lepsza niż w innych gałęziach gospodarki, takich chociażby jak turystyka, gastronomia czy sektor usług. To, co było w ubiegłym roku przez nas zauważalne, to znaczący spadek cen podczas przetargów, wynoszący około 15-20 procent – opowiada Witold Piętka, prezes firmy Koptrans, którą zarządza razem ze swoimi dwoma synami.

KOPTRANS `88
CIECHANÓW

Ponad 30 lat doświadczenia

Firma ta istnieje na ciechanowskim rynku budowlanym od 1988 roku. Na północnym Mazowszu zajmuje się przede wszystkim budową i naprawą dróg. Oferuje także usługi sprzętowo-transportowe, związane z tą branżą i usługi budowlane: kruszywa budowlane i drogowe, wykopy, rozbiórki konstrukcji betonowych, fundamenty; transport niskopodwoziowy czy ziemię lub torf do ogrodu.

To doświadczony podmiot gospodarczy, a do tego solidny biznesowy partner. To także przykład rodzinnej firmy, która ponad 30 lat temu startowała niemal od zera. Pierwszym sprzętem, który posiadała w ofercie, była koparko-ładowarka Ostrówek K-162. Z czasem rozwijała się i zyskiwała nowych klientów. Przez lata zapracowała na swoją dobrą opinię: solidnego wykonawcy.

Obecnie park maszynowy Koptransu to kilkadziesiąt różnego rodzaju pojazdów i maszyn. Były one dokupywane sukcesywnie. Odpowiadano w ten sposób na określone zapotrzebowanie na rynku. Koniunktura sama się nakręcała. Firma inwestowała, choć robiła to z rozwagą. Zapewne dzięki temu uniknęła kłopotów, które kilka lat temu nie ominęły podmioty dużo większe od niej. Niektóre z nich popadły w tarapaty finansowe. Koptrans przez trudny okres przeszedł suchą nogą.

Branża budowlana borykała się z trudnościami zwłaszcza w latach 2015-2017, gdy mocno zdrożały ceny materiałów, a nie poszły za tym zapisy zmiany w umowach na wykonawstwo. Nie dość, że mocno podrożało m.in. kruszywo, to jeszcze były trudności z dostępem do niego.

- Żeby osiągnąć sukces, trzeba wytrwale dążyć do celu – przekonuje prezes Piętka.

Mimo kalendarzowej zimy, firma nie zeszła z placów budowy. Obecna technologia pozwala kłaść masę asfaltową przy kilku stopniach Celsjusza. Zimą niezbędne są też roboty cząstkowe, będące niczym innym, jak bieżącą konserwacją mocno eksploatowanych dróg. Wolniejszy czas ciechanowska firma wykorzystuje na przeglądy maszyn i gromadzenie zapasu surowców.

Rozwój Koptransu sprawił, że z powodzeniem zaczął on konkurować z największymi wykonawcami. Przykładem jest chociażby bieżące utrzymanie dróg. Dawniej ciechanowska firma ograniczała się do ofert na drogach gminnych, miejskich, powiatowych i wojewódzkich. Od kilku lat modernizuje także drogi krajowe. W tych zakresach współpracuje z rejonami dróg krajowych w Płońsku, Nowym Dworze Mazowieckim, Ostrowi Mazowieckiej i Ostrołęce.

Żeby być jeszcze bardziej konkurencyjnym, Koptrans poszukuje oszczędności. Jednym z tego przykładów, mających przy tym ekologiczny efekt, była ubiegłoroczna inwestycja w zakup i montaż paneli fotowoltaicznych, które pozwalają znacząco obniżyć wydatki na energię elektryczną.

Tak jak w wielu branżach, tak i w tej występują okresowe trudności kadrowe. Przyczyn tego zjawiska jest wiele. Brak rąk do pracy powoduje, że niektórzy pracodawcy posiłkują się pracownikami z Ukrainy. Koptrans nie musi ich zatrudniać, ale on także w związku ze swoim rozwojem poszukuje doświadczonych kierowców, spawaczy, operatorów maszyn i mechaników.

Prezes zwraca uwagę, że większa rotacja pracowników w wielu branżach rozpoczęła się po wprowadzeniu świadczenia 500 plus, które mimo swoich ogromnych korzyści, ma też ujemne efekty. Przejawiało się to tym, że niektórzy pracownicy rezygnowali z pracy, mimo ustawowej podwyżki najniższych uposażeń.

Od początku największym partnerem, z którym współpracował Koptrans, były samorządy. To w jakiej znajdują się one kondycji, ma bezpośredni wpływ na kondycję firm z branży drogowej i budowlanej.

Choć ekonomiści zapowiadają ożywienie gospodarcze, zapewne można się go spodziewać nie wcześniej jak w drugiej połowie bieżącego roku.

Wykorzystanie potencjału budownictwa do pobudzania wzrostu gospodarczego wymaga kontynuowania wielkich programów inwestycyjnych: programu budowy dróg krajowych, „Mosty dla Regionów", „100 obwodnic" na liście których znajduje się Ciechanów, inwestycji na drogach powiatowych i gminnych, współfinansowanych z Funduszu Dróg Samorządowych.

Prezes Koptransu zapewnia, że niezależnie od tego, co się wydarzy, zarządzana przez niego rodzinna firma chce być przygotowana na różne scenariusze zdarzeń. Nie ma przy tym żadnych kompleksów, by konkurować z dużo większymi od siebie firmami.

eprasa.pl dbef29b5b3

WYNAJMNĘ GRUNT POD FARMY FOTOWOLTANICZNE

Poszukuje działek pod budowę farm fotowoltanicznych.

- okres dzierżawy: 25 - 30 lat,
- czynsz 10 000 za hektar działki,
- słaba klasa bonitacyjna gruntu: IV lub gorsza,
- wielkość działki, co najmnie, 1,8 ha.

ZAPRASZAM DO KONTAKTU.

TEL: 690 694 151

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0953/20

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0042/21

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-0026/21

Konstrukcje stalowe, hale, wiaty, zadaszenia, ogrodzenia, balustrady. Tel. 606 287 842
59248-BST78

LEKARSKIE

Sprzedam wyposażenie gabinetu stomatologicznego i pracowni protetycznej.
509 726 869
59248-ICT40

MOTORYZACYJNE

Sprzedam BMW E46 3181, 2003 rok, uszkodzona maska, stan techniczny bardzo dobry. 504 005 011
fcp-ad

Sprzedam Fiata Albea 1.2, benzyna + gaz. 514 543 250
FE-4

Kupię każde auto. Sprawne oraz uszkodzone.
516 375 775
59248-BLT600

Sprzedam opony 17x225. 693 949 348
PC-00049/21

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- *Implantoprotetyka*
- Specjalista stom. dziecięcej

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Sprzedam motocykl Tiuning Cobra, ładny, idealny. 608 652 714
PC-00041/21

Kupię 126p, 125p, Poloneza, Syrenę, inne. 797 126 742
PC-00038/21

Kupię części 126p, 125p, Polonez. 797 126 742
PC-00039/21

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2 rejestracja: 501 238 075
FCP-N

Sprzedam Forda Focusa 1,8 TDCI, 2004. 698 117 428
PC-00033/21

Autokasacja.
604 534 590
FC-0020/21

NAUKA

Matematyka. 604 634 780
PC-00052/21

NIERUCHOMOŚCI

Wynajmę mały domek. 516 353 098
PC-00051/21

Wynajmę umeblowaną kawalerkę, Ciechanów. 515 104 105
PC-00032/21

FEDMED PSYCHIATRIA
lek. med. Jarosław Fednik
- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

Noclegi, pomieszczenia biurowe, Ciechanów. Tel. 602 385 465
FC-0029/21

Sprzedam działkę 24 a zabudowaną. 23 671 62 47
PC-00045/21

Sprzedam posesję 30 a, młyn, budynek gospodarczy, dom, staw. Wola Wierzbowska, 608 652 714
PC-00040/21

Trzy piękne działki, ogrodzone, zezwolenie na budowę. Prąd, woda, gaz. 601 654 943
PC-00012/21

Do wynajęcia kawalerka w centrum Ciechanowa. 665 267 369
PC-00005/21

Sprzedam działkę 1,5 ha z budynkiem gospodarczym 400 m². 692 142 811
PC-02151/20

Sprzedam dom, Ciechanów. 504 709 769
FC-0043/21

Sprzedam prawo użytkowania wieczystego nieruchomości (teren przemysłowy) położonej w Kołaczkowie, gmina Opinogóra o łącznej powierzchni 2,6272 ha. Tel. kontaktowy: 603 081 413
59248-Z697

M-4 72 m², parter, po remoncie. 511 076 646
59248-BLT602

Sprzedam działki, Ciechanów. 504 709 769
FC-0044/21

Sprzedam magazyn, ul. Gostkowska, Ciechanów. 504 709 769
FC-0045/21

Sprzedam działki na „Świętych", Ciechanów. 504 709 769
FC-0046/21

Sprzedam dom piętrowy niedokończony w Ciechanowie. Ogólna pow. 220 m², cena 1000 zł/m². 503 430 354
PC-00063/21

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095
FC-903

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER®
kränzle

OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

eprasa.pl dbef29b5b3

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GMINY MIEJSKIEJ CIECHANÓW

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami

Prezydent Miasta Ciechanów
ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:
1. działki nr **1812/2** (mapa) o powierzchni **0,0874 ha** położonej w Ciechanowie obrębie Podzamcze.
Cena wywoławcza: **78 000,00 zł** – wysokość wadium: **7 000,00 zł**
Sprzedaż działki zwolniona jest z podatku VAT.
Dla działki prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00015636/7.
Przetarg odbędzie się w dniu **23.02.2021r.** o godzinie **9.00**. Termin wpłacenia wadium: **18.02.2021r.**

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych:
1. przy ul.Wiosennej (obręb Podzamcze), oznaczonych jako działki o numerach:
- **139/3** (mapa) – pow. **0,0969 ha** – cena wywoławcza: **67 000,00 zł** – wysokość wadium: **6 000,00 zł**
- **139/4 i 202/1** (mapa) – łączna pow. **0,1605 ha** – cena wywoławcza: **107 000,00 zł** – wysokość wadium: **10 000,00 zł**

Do ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23 %.
Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00024187/0.
Przetarg odbędzie się w dniu **23.02.2021r.** o godzinie **9.30**. Termin wpłacenia wadium: **18.02.2021r.**

2. przy ul.Kruczej i Ludowej (obręb Krubin), oznaczonych jako działki o numerach:
- **54/1** (mapa) – pow. **0,1094 ha** - cena wywoławcza: **75 100,00 zł** – wysokość wadium: **7 000,00 zł**
- **54/2** (mapa) – pow. **0,1624 ha** - cena wywoławcza: **120 000,00 zł** – wysokość wadium: **12 000,00 zł**
- **54/4** (mapa) – pow. **0,2187 ha** - cena wywoławcza: **150 000,00 zł** – wysokość wadium: **15 000,00 zł**
- **54/5** (mapa) – pow. **0,2324 ha** - cena wywoławcza: **159 500,00 zł** – wysokość wadium: **16 000,00 zł**
- **54/7** (mapa) – pow. **0,0999 ha** - cena wywoławcza: **55 300,00 zł** – wysokość wadium: **5 000,00 zł**
- **54/8** (mapa) – pow. **0,1239 ha** - cena wywoławcza: **85 000,00 zł** – wysokość wadium: **8 000,00 zł**

Do ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23 %.
Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00043502/4.
Przetarg odbędzie się w dniu **23.02.2021r.** o godzinie **10.30**. Termin wpłacenia wadium: **18.02.2021r.**

3. przy ul.Komunalnej(obręb Gostkowo), oznaczonych jako działki o numerach:
- **20/2** (mapa) – pow. **0,0742 ha** – cena wywoławcza: **44 000,00 zł** – wysokość wadium: **4 000,00 zł**
- **20/5** (mapa) – pow. **0,0695 ha** – cena wywoławcza: **41 000,00 zł** – wysokość wadium: **4 000,00 zł**

Do ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23 %.
Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00031309/4.
Przetarg odbędzie się w dniu **23.02.2021r.** o godzinie **11.00**. Termin wpłacenia wadium: **18.02.2021r.**

4. przy ul.Z.Krasińskiego (obręb Podzamcze), oznaczonych jako działki o numerach:
- **1127/13** (mapa) – pow. **0,1384 ha** – cena wywoławcza: **104 000,00 zł** – wysokość wadium: **10 000,00 zł**
- **1127/33** (mapa) – pow. **0,1039 ha** - cena wywoławcza: **74 000,00 zł** – wysokość wadium: **7 000,00 zł**

Do ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23 %.
Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00021529/9.
Przetarg odbędzie się w dniu **23.02.2021r.** o godzinie **11.30**. Termin wpłacenia wadium: **18.02.2021r.**

I przetarg ustny ograniczony na sprzedaż :
1. niezabudowanych działek położonych w Ciechanowie obrębie Śmiecin, oznaczonych jako działki o numerach:
- **645/3** (mapa) – pow. **0,0023 ha** - cena wywoławcza: **1 470,00 zł** – wysokość wadium: **150,00 zł**
- **645/4** (mapa) – pow. **0,0013 ha** - cena wywoławcza: **831,00 zł** – wysokość wadium: **100,00 zł**
- **645/5** (mapa) – pow. **0,0006 ha** - cena wywoławcza: **384,00 zł** – wysokość wadium: **50,00 zł**
- **645/6** (mapa) – pow. **0,0006 ha** - cena wywoławcza: **384,00 zł** – wysokość wadium: **50,00 zł**
- **645/7** (mapa) – pow. **0,0013 ha** - cena wywoławcza: **831,00 zł** – wysokość wadium: **100,00 zł**
- **645/8** (mapa) – pow. **0,0023 ha** - cena wywoławcza: **1 470,00 zł** – wysokość wadium: **150,00 zł**
- **645/9** (mapa) – pow. **0,0023 ha** - cena wywoławcza: **1 470,00 zł** – wysokość wadium: **150,00 zł**
- **645/10** (mapa) – pow. **0,0013 ha** - cena wywoławcza: **831,00 zł** – wysokość wadium: **100,00 zł**
- **645/11** (mapa) – pow. **0,0006 ha** - cena wywoławcza: **384,00 zł** – wysokość wadium: **50,00 zł**
- **645/12** (mapa) – pow. **0,0006 ha** - cena wywoławcza: **384,00 zł** – wysokość wadium: **50,00 zł**
- **645/13** (mapa) – pow. **0,0012 ha** - cena wywoławcza: **768,00 zł** – wysokość wadium: **100,00 zł**

Sprzedaż ww. działek zwolniona jest z podatku VAT.
Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00033416/1.
Zgłoszenia uczestnictwa w przetargu należy dokonać w formie pisemnej do dnia **18.02.2021r.** włącznie.
Przetarg odbędzie się w dniu **23.02.2021r.** o godzinie **12.00**. Termin wpłacenia wadium: **18.02.2021r.**

Wszystkie przetargi odbędą się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Ciechanów przy ul.Wodnej 1.
Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w formie pieniężnej (w tytule podając numer działki oraz nazwisko i imię osoby fizycznej lub nazwę osoby prawnej, która będzie uczestniczyć w przetargu) w podanych wyżej terminach. Wpłaty należy dokonać na rachunek bankowy Urzędu Miasta Ciechanów w BNP Paribas Bank Polska Oddział w Ciechanowie nr **97 1600 1462 1837 0686 3000 0004**. Za wpłacenie wadium na rachunek bankowy uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Urzędu Miasta.
Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra, będzie zaliczone na poczet ceny, zaś ulegnie przepadkowi na rzecz Gminy Miejskiej Ciechanów w razie uchylenia się tego uczestnika od zawarcia umowy. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone przelewem na rachunek, z którego wpłynęło na konto Urzędu Miasta lub inny wskazany przez uczestnika.
Nabywca ponosi wszelkie koszty (opłaty notarialne i opłaty sądowe) związane z nabyciem.
Nabywca nabywa przedmiot przetargu w stanie istniejącym. Ewentualną przebudowę kolidujących urządzeń infrastruktury technicznej oraz wyznaczenia punktów granicznych wyłoniony w przetargu nabywca wykonuje we własnym zakresie i na własny koszt.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami - ul.Wodna 1 pok.306, tel.: (23) 674-92-00 w. 224, e-mail: j.legowska@umciechanow.pl.

FCP-2

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam działkę 2170 m², Kosewo k. Nasielska. 784 808 863
59248-PTT40

Kupię ziemię pod inwestycję od 5 do 15 ha, klasa 4-5. 537 411 996
FN-3

Sprzedam działkę budowlaną o powierzchni 6517 m², 2 km od Glinojecka, 4 km od trasy Warszawa-Gdańsk, kanalizacja, prąd i woda bardzo blisko działki. Cena 129000 zł, 20 zł/m² do negocjacji. 790 489 489
59248-MBT82

Sprzedam działkę 30 a w Kuczborku. 509 966 642, 504 939 992
SM-6

Wynajmę mieszkanie. 508 915 129
59248-IP1738

Wynajmę ziemię pod farmę fotowoltaiczną. Tel. 517 099 737
FN-10

Pilnie sprzedam działkę. Tel. 666 052 261
Mak-4

PRACA

Zatrudnię kierowcę C E kraj. Silos do przewozu paszy, możliwość zjazdów w tygodniu do domu, baza firmy Karwacz k. Przasnysza. 504 154 649
59248-MCT477

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, przewóz zboża. 669 453 003
FC-17

Kierowcę kat. C+E. 604 414 197
FC-1376/20

Przyjmę do pracy w gospodarstwie rolno-hodowlanym. 794 052 720
59248-BLT610

SPRZEDAM
obiekt o powierzchni około 90 a w Gołyminie z domem o powierzchni około 85 m².
Gotowy do zamieszkania.
601 249 622
PC-3

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, kontenery bądź chłodnia. 537 865 039
FC-0047/21

Kierowca C E, firanka, tygodniowe wyjazdy PL-DE. 601 914 712
59248-MCT476

Zatrudnię kierowcę C+E, kraj, spedycja, firanka, Gołymin. 601 249 622
FC-0001/21

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
SP-8

ZATRUDNIĘ DO PRACY W GLINOJECKU NA PEŁEN ETAT ELEKTRYKÓW LUB POMOCNIKÓW ELEKTRYKA.
602 352 895
59248-PK1164

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Zatrudnię mechanika samochodowego w Grudusku. 513 070 671
FC-1470/20

Zatrudnię ślusarza, spawacza, montera. 792 141 281
FC-1471/20

Piekarnia Glinojeck zatrudni kierowcę kat. B. 600 240 759
PC-02158/20

ROLNICZE

Sprzedam źrebaki dopłatowe. 516 353 098
PC-00009/21

Sprzedam jałówki cielne. 694 478 712
FC-0015/21

Sprzedam pług dwuskibowy. 602 706 443
PC-00017/21

Sprzedam 6 ha ziemi. Rąbież gm. Opinogóra. 786 928 011
PC-00018/21

BAUER bpc PRINT CIECHANÓW

Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o. Sp. k.
w Ciechanowie
zatrudni pracownika na stanowisko:

Specjalista ds. transportu

WYMAGANIA
- Preferowane wykształcenie wyższe – kierunek logistyka
- Doświadczenie na podobnym stanowisku w firmie produkcyjnej
- Dobra znajomość pakietu MS Office
- Samodzielność, komunikatywność
- Znajomość języka angielskiego lub niemieckiego

Specjalista ds. zakupów

WYMAGANIA
- Preferowane wykształcenie wyższe – kierunek : ekonomia, logistyka
- Dobra znajomość pakietu MS Office
- Elastyczność i inicjatywa w działaniu
- Znajomość języka angielskiego lub niemieckiego

OFERUJEMY
- Atrakcyjne warunki zatrudnienia
- Możliwość rozwoju zawodowego i ciągłego podnoszenia kwalifikacji
- Zatrudnienie w międzynarodowym koncernie

Przed wysłaniem aplikacji prosimy zapoznać się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych dostępną pod adresem: http:/druk.bauer.pl/informacja-bpc/
CV prosimy przesyłać na adres: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k.
06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub mail:bpc.rekrutacja@bauer.pl
Informujemy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi kandydatami.
Nadsyłanych dokumentów nie odsyłamy.
Administratorem danych osobowych jest Bauer Print Ciechanów Sp. z o .o., Sp.k. z siedzibą w Warszawie przy ulicy Motorowej 1,
kontakt: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k, 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub rodo.bpc@bauer.pl
FCP-3

Sprzedam 8 ha lasu sosnowego, wiek od 50-90 lat. 608 766 970
PC-00019/21

Kupię kamienie polne. 572 980 600
FC-0021/21

Kupię maszyny rolnicze. 886 125 674
PC-02105/20

Sprzedam zboże ozime, jare, sianokiszonkę, pryzmę kukurydzy, pług Overum. 514 083 060
PC-02128/20

Kupię maszyny rolnicze. 886 125 674
PC-02106/20

Kupię czyszczalnię-wialnię Petkus. 886 125 674
PC-02107/20

Sprzedam sianokiszonkę. Tel. 601 595 016
FC-1401/20

Sprzedam krowy i jałówki cielne. 517 036 412
PC-02122/20

Kupię owies. 798 851 786
PC-02130/20

eprasa.pl dbef29b5b3

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art.38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j.: Dz.U. z 2020 r. poz. 1990 ze zm.) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j.: Dz.U. z 2014 r. poz. 1490)

Wójt Gminy Lipowiec Kościelny

ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości

Położenie (nr KW)	Nr działki / pow. w ha	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w m.p.z.p.	Cena wywoławcza w zł	Wadium w zł	Miejsce, data i godzina przetargu
Lewiczyn (PL1M/00034652/4)	**212/10** / **0,1133**	Działka niezabudowana o kształcie dwóch prostokątów, z dostępem do uzbrojenia w sieć elektryczną i sieć wodociągową.	8 MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej	**24 847,-**	**2 500,-**	**Urząd Gminy Lipowcu Kościelnym (sala konferencyjna) 19 lutego 2021r. (piątek) godz. 9.00**
Lewiczyn (PL1M/00060622/6)	**212/8** / **0,1070**	Droga do dz.nr: 212/10	6 KDW – droga wewnętrzna	Wartość udziału dla dz.nr: 212/10-1133/5387cz. **5 050,-zł**	-	-

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 28 kwietnia 2020 r.
Drugi przetarg odbył się w dniu 18 września 2020 r.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacone wadium w pieniądzu na konto urzędu: **B.S. Żuromin O/Lipowiec 02 8242 1021 0000 0404 2001 0001** z dopiskiem „Wadium - III przetarg na sprzedaż działki nr 212/10 – Lewiczyn" do dnia **15 lutego 2021 r.** (włącznie).
Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazane wyżej konto.
Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo winno być sporządzone w formie aktu notarialnego podpisami notarialnie poświadczonymi. Pełnomocnictwo w oryginale należy przedłożyć komisji przetargowej, przed otwarciem przetargu.
Dowód wniesienia wadium podlega przedłożeniu komisji przetargowej, przed otwarciem przetargu.
Wadium wpłacone przez osobę, która wygrała przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży nieruchomości, a w przypadku uchylenia się od zawarcia umowy, wadium ulega przepadkowi.
Wadium zwraca się niezwłocznie osobom, które przystąpią do przetargu, ale go nie wygrają, po odwołaniu lub zamknięciu przetargu i nie później niż przed upływem 3 (trzech) dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia albo zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.
Protokół z przeprowadzonego przetargu stanowi podstawę zawarcia umowy notarialnej.
Cenę sprzedaży należy wpłacić jednorazowo przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości. Koszty spisania aktu notarialnego ponosi nabywca.
Wskazanie granic nieruchomości na gruncie może nastąpić na koszt kupującego.
Organizator przetargu może odwołać przetarg jedynie z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości, poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Gminy, ogłoszenie w prasie oraz na stronie internetowej www.bip.lipowieckoscielny.pl
Szczegółowe informacje uzyskać można telefonicznie (23) 655 50 28 do 29 wew. 49
Niniejsze ogłoszenie podlega wywieszeniu na okres co najmniej 30 dni przed wyznaczonym terminie przetargu tj. od dnia **18 stycznia 2021 r.** do dnia **18 lutego 2021 r.** na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Lipowcu Kościelnym, we wsi (wszystkie) oraz na stronie internetowej www.bip.lipowieckoscielny.pl

Lipowiec Kościelny, dnia 14.01.2021 r.

WÓJT
Jarosław Goschorski

FC-115/419

Kupię jęczmień, pszenicę, pszenżyto, żyto. 798 851 786
PC-02131/20

Sprzedam ciągnik MF 255, kosiarkę rotacyjną, sadzarkę do ziemniaków, bronę talerzową z hydropakiem Staltech 3 m. 507 085 672
PC-02139/20

Sprzedam pług 4-skibowy. 500 812 412
PC-02142/20

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę, wóz paszowy. 692 350 269
PC-02156/20

Sprzedam jałówki cielne SM. 798 083 981
PC-00034/21

Sprzedam drobny sprzęt rolniczy. 511 046 824
PC-00035/21

Beczkowóz 7000 l Joskin, brony ciężkie 5 zawieszane. 665 042 467
FC-0024/21

Sprzedam siedlisko z budynkami do produkcji rolnej lub działalności gospodarczej na działce 80 a z możliwością kupna ziemi lub wydzierżawienia. 516 777 472
PC-00037/21

Sprzedam prosięta. 608 764 383
FC-0022/21

Sprzedam siewnik do kukurydzy 4-rzędowy, talerzykowy Gospardo. 503 955 108
PC-00029/21

Sprzedam rozrzutnik obornika 2-osiowy, stan dobry, 3000 zł. 665 445 859
PC-00030/21

Sprzedam dwa byczki. 514 569 159
PC-00031/21

Sprzedam pług obrotowy 3-skibowy. 666 494 733
PC-00046/21

Sprzedam sieczkarnię Z-305 i koła 9,5x42. 502 978 260
PC-00047/21

Sprzedam suchą słomę, możliwy dowóz. 519 390 481
PC-00048/21

Wydzierżawię gospodarstwo rolne 11 ha I, II klasy w jednym kawałku. 23 671 62 47
PC-00044/21

Sprzedam kombajn Bizon ZO-56, sianokiszonkę. 696 200 475
PC-00042/21

Sprzedam słomę, kultywator, brony, opryskiwacz. 501 788 829
PC-00043/21

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0040/21

Sprzedam rozsiewacz nawozów Unia Brzeg 500 kg, wały ciągane Kroskil 4 m, wały pierścieniowe 3 m. 696 284 981
PC-00055/21

Sprzedam pawie królewskie. 696 284 981
PC-00056/21

Groch jadalny sprzedam. 692 142 811
PC-00054/21

Sprzedam siewnik pneumatyczny do kukurydzy, 2005 rok. 728 317 768
Mak- 29

Skup bydła pozaklasowego. 789 478 714
59248-A944

Sprzedam siano - kostka. 602 717 259
SM-76

Kupię ciągniki, przyczepy, prasy, ładowarki, maszyny rolnicze. 507 771 711
59248-IP1735

Sprzedam kukurydzę suchą i śrutę kukurydzianą, ziemniaki jadalne Irga z dowozem, jałówkę cielną. 735 663 046
SŁ-25

Sprzedam kury nioski. 794 156 414
FE-121

Sprzedam drewno opałowe z dowozem, oraz karuzelę do siana. 606 695 697
59248-BLT605

Kupię lucernę, seradelę, tymotkę, grykę. Płatność natychmiastowa. 503 628 004
59248-FR268

Kupię peluszkę, łubin żółty, grykę, groch. 732 791 068
59248-FR267

Sprzedaż krów pierwiastek i jałówek wysoko cielnych. 609 793 100
SM-79

Skup bydła rzeźnego, krowy, byki, jałówki. 609 793 100
SM-80

Sprzedam wagę do krów. 790 426 400
FN-2

Sprzedam bele sianokiszonki. Możliwość dowozu. 669 456 003
FN--18

Kupię owijarkę do bel. 798 204 524
BLT-603

Sprzedam siano w kostkach, śrutownik na noże silnik 7,5 kW i dwukołówkę ciągnikową. 506 215 386
FN-4

Usługi ślusarsko-spawalnicze, przyczepy, burty, zakładki. 888 123 014
FE-2

Sprzedam dwie jałówki wysoko cielne. 786 937 182
SŁ-26

REKLAMA W TYGODNIKU **19 stycznia 2021 r.**

eprasa.pl dbef29b5b3

Redakcja
Tygodnika Ciechanowskiego
informuje,

że **biuro ogłoszeń**
w Ciechanowie przy ul. Ściegiennego 2
jest czynne od poniedziałku do piątku, w godz. od 8.00 do 16.00

Zapraszamy

Ogłoszenia można nadawać też przez stronę **www.tc.ciechanow.pl**

Na stronie internetowej
http://tc.ciechanow.pl
znajduje się kiosk z „Tygodnikiem Ciechanowskim".
Można kupić aktualny numer w wersji elektronicznej, płacąc SMS-em lub kartą płatniczą.

Nie trzeba wychodzić z domu. Wystarczy wysłać SMS-a, pobrać aktualny numer i... czytać.

REKLAMA W TYGODNIKU **19 stycznia 2021 r.**

ROLNICZE

Sprzedam prosięta. 512 365 484 FE-3

Kupię prasę rolującą Claas Rollant 44, 46, 62, 66, Welger, Krone, John Deere, Vicon, Deuzh Fahr, kostkującą Sipma Z224, Famarol, kombajn Anna, Bolko, Volvo. 518 857 308 59248-FR271

Sprzedam prosięta. 608 764 383 FC-22

Zatrudnię pracownika w gospodarstwie rolnym. Tel. 516 211 989 59248-IP1736

Sprzedam Sipma Z-279/1, 1999 r. 507 086 326 SU-5

Sprzedam opryskiwacz Jar Met 600 l, belka 15 m, stan bardzo dobry. 609 915 753 pcr

Sprzedam prasę Sipma, rozrzutnik obornika dwuosiowy, siewnik Poznaniak i siedlisko, gmina Winnica. Tel. 693 777 904 FN-7

Sprzedam 2 ha ziemi ornej przy trasie 571. Tel. 666 295 207 FN-8

Sprzedam siano w belach. Tel. 607 580 814 FN-9

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ (z napędem lub bez napędu), T-25, C-360, C-360 3p, C-330, C-328. Tel. 603 502 876 59248-BST80

Kupię łubin, peluszkę, proso i inne. Płatność gotówką po załadunku. 732 791 068 59248-MCT475

Sprzedam, dowiozę 20 beli - siano, słoma. 600 356 533 59248-BLT614

Sprzedam zbiornik do mleka Alfa Laval 800 l 2000 zł. 500 270 687 59248-ALT209

Sprzedam siano, słomę, C-360. 602 186 540 59248-BLT613

Sprzedam Ursusa C-360, przyczepę wywrot. 660 744 936 Mak-3

Przyczepę leśną 6 t. 694 820 307 Mak-2

Kupię poksówkę Fortschritt, hedery, części. 608 279 930 Mak-1

Sprzedam stodołę drewnianą krytą blachą (21x8,5). Tel. 23 693 52 32 FN-11

Sprzedam młode cielaki, słomę w dużych belach spod dachu. Tel. 604 395 092 FN-12

Sprzedam krowę cielną z 3 cielakiem, wycielenie w lutym. Tel. 504 805 568 FN-13

Pilnie sprzedam prasę belującą. tel. 666 052 261 Mak-5

Sprzedam siano w belach, pług 4-skibowy z zabezpieczeniami. 604 453 695 SM-5

RÓŻNE

Sprzedam tanio odkurzacz samochodowy, nawigację, telefon stacjonarny Panasonic, drugi gratis. 605 173 140 SM-4

Kupię kamienie polne. 572 980 600 FC-21

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35 FC-0026/21

POŻYCZKI-PROMOCJA. GOTÓWKA w 15 min. 515 459 414 59248-MCT468

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35 FC-0026/21

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996 FC-0041/21

Drewno bukowe tartaczne sprzedam. 692 142 811 PC-00053/21

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl FC-0027/21

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl FC-0028/21

Sprzedam drewno opałowe oraz kloce. 693 949 348 PC-02146/20

Znaczki. 23 672 05 34 PC-00027/21

Sprzedam ładowarkę teleskopową JCP-528-70, rok 2007. 535 816 080 PC-00025/21

Skład opału Gogole Wielkie oferuje węgiel w konkurencyjnych cenach. 602 706 443 FC-0019/21

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697 FC-0050/21

Przystojny kawaler 38 lat pozna dziewczynę. 508 851 086 PC-02082/20

Pani pozna panów. 792 207 348 PC-00008/21

USŁUGI

Glazura, gładź, malowanie, panele, tapety. 728 898 341 FC-0002/21

Remont, glazura, terakota, gładzie. 694 537 390 PC-00016/21

Usługi remontowe. 517 862 074 PC-00001/21

Hydraulik. 570 188 332 PC-02157/20

Serwis komputerów, dojazd gratis. 602 336 396 PC-01669/20

Natryskowe dekorowanie wnętrz, remonty. Tel. 608 682 102 strona f Eko-tap 59248-A941

Odnawianie wanien. 600 979 826 FC-0049/21

Usługi hydrauliczne. 508 491 711 SM-62

Pożyczki. 797 183 779 59248-BLT606

Usługi remontowe. Gipsy, malowanie, płytki, panele itp. 503 748 165 59248-BLT601

Adaptacja poddaszy, glazura, wykończenia wnętrz pod klucz - tanio, szybko, profesjonalnie. 508 342 010 59248-IP1739

Prawnik. 607 656 598 FE-5

Posadzki miksokretem. 606 398 360 FE-112

ORIFLAME
SWEDEN
Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

eprasa.pl dbef29b5b3